ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu.

WYDANIE JUBILEUSZOWE.

Nr. 11—12 **(ogólnego zbioru 267—8)** **Sosnowiec, w grudniu 1932.** **Rok XII.**

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Telefon 3-02. Skr. poczt. Nr. 120.

„Związkowca Polskiego" redaguje wybrany przez Zarząd Związku Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma.

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie.

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.



Gmach Związku w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 17a.

XV.

W okresie wojny światowej pod uciskiem okupacji grono osób rzuciło myśl zrzeszenia pracowników umysłowych Zagłębia Dąbrowskiego. W listopadzie 1917 roku odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie komitetu, który rozwinął odpowiednią agitację i przygotował Walne Organizacyjne Zebranie Pracowników Umysłowych Zagłębia na dzień 23. grudnia 1917 roku, na którem uchwalono statut, regulaminy, wysokość składki i 24. lutego 1918 roku, na którem zatwierdzono nazwę organizacji, a mianowicie:

Polski Związek Zawodowy Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Zagłębiu Dąbrowskiem

i wybrano władze związkowe.

W dniu 7. marca 1918 roku odbyło się konstytuujące zebranie członków Zarządu, na którem prezesem wybrano p. Adama Stadnickiego.



ADAM STADNICKI
pierwszy prezes Związku.

Z końcem maja 1918 roku Zarząd wynajął lokal w Dąbrowie Górniczej, zaś w lipcu tegoż roku przeniósł swą siedzibę do lokalu przy ul. Sienkiewicza, gdzie do dnia dzisiejszego mieści się Oddział związkowy.

Rok 1919 zaznacza się znacznem zainteresowaniem pokrewnych organizacyj rozwojem Związku, do którego zapisują się całe grupy, sekcje, a nawet przystępują całe stowarzyszenia.

I tak w lutym 1919 roku przystąpiła Sekcja Sztygarów, a w maju Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych i Przemysłowych w Sosnowcu i Stowarzyszenie Pracowników Handlowych i Biurowych w Będzinie, w lipcu Sekcja dozorców.

Liczba członków wzrosła w tym czasie do 1 200 Siedzibę Związku przeniesiono do Sosnowca, gdzie mieści się do dnia dzisiejszego i zmieniono jego nazwę na Polski Związek Zawodowy Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu.

W kwietniu 1920 roku złożył p. A. Stadnicki mandat prezesa, a na jego miejsce wybrano prezesem kol. Juljusza Królikowskiego.

W czerwcu 1920 roku założono Oddział w Rakowie k/Częstochowy.

Ponieważ w 1921 roku liczba członków wzrosła znacznie, postanowiono zaangażować stałego sekretarza, na które to stanowisko przyjęto kol. W. L. Everta.

W marcu 1921 roku przedstawiciele Związku Pracowników Handlowych i Biurowych w Olkuszu zgłaszają przystąpienie do Związku w Sosnowcu.

W kwietniu 1921 roku zapoczątkowuje kol. Evert wydawnictwo organu zawodowego pod nazwą „Związkowiec Polski", początkowo na własny rachunek, a od sierpnia jako wydawnictwo Związku.

Jako zdarzenie o wielkiej doniosłości organizacyjnej należy zanotować fakt podpisania w lutym 1922 roku umowy między Związkiem w Sosnowcu, a Związkiem Zawodowym Urzędników Pracujących w Przemyśle Polskim z siedzibą w Jaworznie, jako przejściowej formy współpracy.



JULJUSZ KRÓLIKOWSKI
drugi prezes Związku.

W kwietniu tego roku powstają Oddziały w Ostrowcu n/K., Starachowicach, Stąporkowie i w Skarżysku, które utworzyły obwód, w lipcu Oddział w Chrzanowie, w październiku w Sierszy.

W grudniu 1922 roku kol. J. Królikowski składa mandat prezesa Związku, a funkcje pełni dotychczasowy wiceprezes kol. Kaczyński.

Dzięki zabiegom Zarządu Związku zwołano do Sosnowca w lutym 1923 roku Zjazd Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, którego uchwały przyczyniły się do powołania do życia w maju Zrzeszenia Polskich Pracowniczych Związków Zawodowych z siedzibą w Warszawie, które stanowiło pierwszą centralę pracowniczą. Zrzeszenie to przeobraziło się następnie w Centralną Organizację Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, do której Związek nasz należał do 1928 roku.

W czerwcu 1923 roku po odbyciu uzupełniających wyborów na Walnem Zgromadzeniu powołano na stanowisko prezesa Zarządu Głównego kol. Włodzimierza Grunwalda, który pełni swoje obowiązki bez przerwy do dnia dzisiejszego.



MACIEJ WACŁAW ŁASZCZYŃSKI
drugi Sekr. Jen. Związku

We wrześniu 1923 roku nastąpiła zmiana na stanowisku sekretarza generalnego Związku, które po kol. Evercie objął kol. M. Łaszczyński.

W grudniu 1923 roku po usunięciu trudności i przeszkód dokończono pomyślnie pożytecznego dzieła połączenia ze Związkiem jaworznickim. Połączone te dwie organizacje dały podwaliny dzisiejszej organizacji.

Po załatwieniu formalności, wymaganych przy połączeniu, wspólna już organizacja przystąpiła do ufundowania sztandaru, którego poświęcenie w dniu 17. lutego 1924 roku było świętem pracowniczem i poważną manifestacją siły związkowej.

Dalszy rozrost wpływów Związku objawia się w pozyskaniu dla organizacji naszej członków Stowarzyszenia Zawodowego Pracowników Techn. i Administracyjnych w Ostrowie Poznańskim, co nastąpiło na Walnem Zgromadzeniu odbytem w Sosnowcu w dniu 7. czerwca 1925 roku.

W ślad za Oddziałem w Ostrowie Poznańskim powstał w styczniu 1926 roku Oddział w Poznaniu.

W tymże roku Zarząd nabywa parcelę gruntową przy ul. Nowokościelnej w Sosnowcu, co umożliwiło w przyszłości budowę własnego gmachu.

W połowie 1926 roku nastąpiła zmiana na stanowisku sekretarza generalnego Związku, które po kol. M. Łaszczyńskim objął kol W. Kościński.

W maju zorganizowano i wybrano pierwszy Zarząd Oddziału w Sosnowcu, którego funkcje sprawował dotąd Zarząd Główny Związku z racji siedziby organizacji. Przyczyniło się to do usprawnienia agend Oddziału, jako też do podwyższenia stanu liczebnego członków

W grudniu 1927 roku utworzono Oddział w Olkuszu.

W maju 1928 roku powstał Oddział w Myszkowie.

W tymże roku ogłoszono konkurs i zatwierdzono odznakę związkową.

Nabyto plac przy ul. Sienkiewicza, a następnie sprzedano parcelę przy ul. Jagielońskiej (Nowokościelnej), co umożliwiło uzyskanie funduszów i przystąpienie do budowy domu.

Utworzono w 1929 roku nowe dwa Oddziały w Bliżynie i Podrosi.

We wrześniu 1930 roku nastąpiła zmiana na stanowisku sekretarza generalnego Związku, które po kol. W. Kościńskim objął kol. Kazimierz Ostrowski.

Uchwalona w zeszłym roku zmiana firmy Związku przez dodanie „Rzeczypospolitej Pols iej" została przez władze zatwierdzona.

Z dniem 1. stycznia 1932 roku rozpoczął swą samoistną działalność Oddział w Wojkowicach Komornych, którego członkowie stanowili dotąd grupę Oddziału w Saturnie.

Związek nasz, będący członkiem Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie, po wystąpieniu stamtąd z początkiem 1928 roku, był inicjatorem stworzenia Federacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych Zachodnio—Południowej Polski. Federacja Z. Z. P. U. zaczęła faktycznie działać od połowy 1927 roku i przyczyniła się wydatnie do konsolidacji ruchu pracowniczego w Polsce przez późniejsze połączenie z Polską Konfederacją Pracowników Umysłowych we wrześniu 1930 roku, a z nią utworzenie wraz z Centralną Organizacją Z. Z. P. U. — Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w kwietniu 1932 roku, w której szeregach znalazł się i nasz Związek, stanowiący dotąd część składową Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych.

W lipcu 1931 roku przystąpiliśmy do budowy własnego gmachu przy ul. Sienkiewicza Nr. 17-a w Sosnowcu.

We wrześniu tegoż roku dokonano aktu poświęcenia kamienia węgielnego.

W dniu 18. grudnia 1932 roku oddany został do użytku i poświęcony gmach związkowy.

Związek od zarania swego istnienia wszystkie starania i zabiegi poświęcał sprawom bytu materjalnego swych członków, jako też ustawowej ochrony pracy.

I tak w 1918 roku Zarząd zawiera pierwszą umowę z Radą Zjazdu Przemysłowców Górniczych w sprawie płac pracowniczych, co było dla członków połączone z wielkiemi korzyściami, zwłaszcza w okresie dewaluacji pieniądza.

Również i los pracowników przemysłu metalurgicznego został zabezpieczony umową z Towarzystwem Przemysłowców.

Stosunki Związku z temi instytucjami rozluźniły się z czasem wskutek nieprzychylnego stanowiska przemysłowców, którzy z niewytłómaczonych przyczyn przestali uznawać przedstawicielstwo pracowników przez Związek.

Zagadnienie ustawowej ochrony pracy stanowiło również stałą troskę Zarządu Związku.

To też udział prac naszej organizacji, tak w opracowaniu projektów własnych, jako też opinjowaniu przesłanych przez czynniki miarodajne był bardzo wydatny.

Począwszy od ustawy o ubezpieczeniu chorobowem z 1920 roku, urlopach, ubezpieczeniu od bezrobocia, sądach, inspekcji pracy, najmie pracy, ubezpieczeniu pracowników umysłowych, aż do ostatnich projektów ustawy o umowach zbiorowych i rozjemstwie — Związek nasz przyczynił się swoją działalnością do zrealizowania i polepszenia wielu projektów, które dziś stanowią dla pracowników umysłowych wybitną ostoję i zapewniają im możliwość obrony swych słusznych praw.

Zarząd Związku doprowadził do wykończenia gmach i oddaje go do użytku społeczeństwa w tem przekonaniu, że skupiać on będzie nasze siły i zaprawiać nowe zastępy do dalszej walki o lepsze jutro.

ST. KASPRZYK.

W organizacji i pracy, potęga i przyszłość Polski.

Hej! ty hasło, ty hasło kochane,
Co jednoczysz nas wszystkich ze sobą,
Pracy naszej tyś dumą, ozdobą,
Bo przywodzisz to Jutro świetlane!

Na sztandarze w purpurowej szacie
Lśnią twe słowa proste i wymowne,
Strojne w czyny widome, warowne,
Przepotężne w swoim majestacie.

Dziś—Majestat ten święcisz w zaszczycie,
Znojnej pracy upiększasz ołtarze,
Żywy symbol oddajesz nam w darze,
Symbol wielki, w tej walce o życie.

I przez ustrój przeżyty, co kona,
Co „triumfy“ swe święci u schyłku,
Dla twej Mocy i bliźnich wysiłku,
Pieśń rozbrzmiewa radością natchniona:

Hej!... ty hasło, ty hasło kochane,
Co jednoczysz nas wszystkich ze sobą,
Pracy naszej tyś dumą, ozdobą,
Bo przywodzisz nam Jutro świetlane!

ANATOL MINKOWSKI

Na piętnastolecie.

15-lecie istnienia Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu jest słusznie dniem uroczystym w ogólnym ruchu pracowników umysłowych.

Inteligencja w Polsce przejawiała słabe zainteresowanie dla ruchu zawodowego. Rozpowszechniony i odziedziczony szlachecki indywidualizm, niechęć pozbywania się pozornej wolności osobistej, na rzecz zrzeszonego ogółu były tak zakorzenione, że z trudem przychodziło pierwszym organizatorom przełamywanie oporu i budowa ruchu zawodowego pracowników umysłowych. Znaczną też trudność stanowił pewien typ fałszywego arystokratyzmu, który nie pozwalał inteligentowi czerpać form organizacyjnych z ruchu robotniczego i postawić w sensie społecznego samookreślenia pewną barjerę między sobą jako pracownikami najemnemi, a resztą inteligencji — wolnych zawodów czy też sfer posiadających.

Rezultatem tej pseudo-wolności, było wpadanie w coraz większą zależność od swoich pracodawców i całkowita bezradność w zakresie obrony swych praw i swej pozycji społecznej.

Tylko nadludzkim wysiłkom inicjatorów ruchu zawdzięczć należy dzisiejszy stan faktyczny.

Na terenie Zagłębia — terenie wytężonej pracy — straszliwego borykania się z warunkami życia wśród beznadziejności otoczenia i głuchej obojętności na potrzeby ogółu tych, którzy stali się posiadaczami dóbr naturalnych, zrozumienie potrzeby zrzeszania się dojrzewało szybciej i dziś Zw. Zaw. Pracow. Przem. i Handl. w Sosnowcu może poszczycić się tem, że niema większego, a nawet średniego warsztatu pracy, któryby nie posiadał jego oddziału.



ANATOL MINKOWSKI
prezes Rady Naczelnej Unji Z. Z. P. U.

Takim rozwojem nie może się żaden Związek poszczycić.

Związek jednak nie tylko zrzeszył, nie tylko bronił i często skutecznie obronił, ale stworzył trwałe dzieło w postaci Domu Związkowego, który niewątpliwie zogniskuje życie kulturalne Zagłębia.

Dom Związkowy nie został zbudowany na wyłączne potrzeby Związku, korzystać z niego będzie całe społeczeństwo, które w jego murach znajdzie jaknajlepsze warunki dla szeregu kulturalnych przedsięwzięć i gdzie będzie mogło zapomnieć o dymiących kominach, podziemnych szychtach i trosce dnia codziennego.

Dom Związkowy jest pięknym pomnikiem 15-lecia Związku, a niech będzie ośrodkiem przyszłego twórczego życia i dowodem tężejącej siły, która wbrew wszystkiemu potrafi krainę ponurego wyzysku wzbogacić dorobkiem, godnym Odrodzonej Polski.

WŁADYSŁAW LUDWIK EVERT
z Łacińskiej Akademji Nauk i Literatury w Paryżu.

Dziś a niegdyś.

Przyznaję się szczerze, iż do artykułu tego przystępuję z dużem wzruszeniem.

I nic dziwnego — bowiem pisząc go, odbudowuję w myśli te trzy niezapomniane lata, które spędziłem w Sosnowcu, trzy lata, oddane wytężonej pracy społecznej, trzy lata, w czasie których dzień każdy niemal dawał mi bogactwo wzruszeń z odniesionych wraz z kolegami zwycięstw, czy poniesionych wraz z nimi porażek. Nie wiem, czy więcej było pierwszych, czy drugich. Trudno mi osą-

dzić, w jakim stosunku były wysiłki do osiągnięć lecz wiem natomiast, iż Związek rozrastał się stale, że wbrew wszelkim trudnościom krzepnął wewnętrznie i zewnętrznie, obejmując swemi ramionami coraz większe połacie kraju.

Lat temu dziesięć......

Jestem, niestety, w tym wieku obecnie, kiedy się już nie bardzo lubi wspomnień, a jeszcze ich nie kocha. Życie — wartkie, niespokojne, tające tysiące niespodzianek, życie współczesne, wciąga każdego z nas w swój wir niesamowity tak doszczętnie, tak całkowicie, iż niema niemal czasu, by sięgać wzrokiem i myślą wstecz, by we wspomnieniu przeżywać ponownie minione, drogie — smutne czy wesołe — chwile. Nie mniej jednak okres tych trzech lat, które spędziłem w szeregach Polskiego Związku



WŁADYSŁAW LUDWIK EVERT
pierwszy Sekr. Jen. Związku.

Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych, na posterunku jego pierwszego generalnego sekretarza, który miałem wysoki zaszczyt piastować, trwa żywo i przypomina się często mojej pamięci. Może dlatego, iż był to okres najwydatniejszych sił moich, najpiękniejszego wieku, najbardziej zaciekłej energji, najbardziej zwierzęcego uporu, — tej zajadłości w pracy, która z trudności i przeszkód czerpie jedynie pobudki do tem intenzywniejszego wysiłku.

Gdy patrzę wstecz na ówczesną pracę moją, na te jednoczesne pełnienie funkcji sekretarza generalnego, dyrektora gimnazjum, redaktora nie mniej dwóch pism równocześnie, gdy ważę te kilkadziesiąt odczytów i kilkaset artykułów, które w okresie tych trzech lat wygłosiłem i ogłosiłem, to przekonywam się coraz bardziej, jak wielką rolę w pracy jednostki gra atmosfera, jak wiele twórczość i wydatność zawdzięcza poparciu otoczenia i atmosferze psychicznej, którą ono wytwarza.

A był to okres ciężki — okres trudny..... Związek, kierowany przez ludzi wyjątkowo dobrej woli i wielkiego poświęcenia się, pod kolejną prezesurą tak dla Związku zasłużonych Kolegów Królikowskiego, Kaczyńskiego i — ostatnio i obecnie, niespożytych zasług dla organizacji — Włodzimierza Grunwalda, przy współudziale tylu jednostek, oddanych wielkiej idei związkowej, że wymienię znowuż dwuch tylko — ś. p. K. Ochorowicza i niezapomnianej świetlanej pamięci, zmarłego przedwcześnie, serdecznego przyjaciela mego ś. p. Władysława Grabiańskiego, stawiał dopiero pierwsze kroki na szerokiej arenie, wydobywając się z przyciasnej już kolebki Sosnowca i jego okolic. Mieliśmy przeciwko sobie jednolity niemal front przedsiębiorców, zwartą niechęć dyrektorów i kierowników przedsiębiorstw, obłudną, a szkodliwą nienawiść francuskich arrywistów — przeżywaliśmy wielkie trudności finansowe — a było nas mało, bardzo mało. Żyła w nas natomiast głęboka wiara w słuszność naszej sprawy, niezłomne przekonanie, że my musimy zwyciężyć, że możemy się powalić raz i drugi, ale że powalimy się poto, by powstać silniejszymi jeszcze.

Bowiem sztandarem naszym było dobro sprawy, a panowało wśród nas, dzięki kolejnym prezesom, umiejącym poświęcać własne ambicyjki, umiejącym narażać własną przyszłość, umiejącym przełamywać się doszczętnie, ilekroć wymagała tego sprawa, mocne zażyłe koleżeństwo, zwarta gotowość chętnej współpracy, wiara w przyszłość i moc naszego Związku.

Dziś, gdy wznosi się dumnie własny dom Związkowy, dobrze jest sięgnąć myślą wstecz do dni owych, kiedy o własnym domu nie śniło się nikomu, za wyjątkiem może jednego Włodzimierza Grunwalda, kiedy mimo wszystko wisieliśmy ciągle na włosku, gdy — powiedzmy sobie to w oczy dzisiaj — spierały się i walczyły w związkowych szeregach przeróżne prądy polityczne, stawiając nas nieraz w obliczu grożącego rozłamu. I wtedy właśnie to ogromne poczucie wspólnoty interesów, ta wielka gotowość poświęcania ambicyjek, ta bezwzględna chęć znalezienia kompromisu ratowała Związek, ustrzegłszy go od rozłamów i rozbić, któremu podlegały silniejsze nieraz organizacje.

Dzisiejsi Kierownicy Związku, a raczej ci z nich, którzy trwają w czołowych szeregach od pierwszych lat jego istnienia, mogą z czystem sumieniem tym właśnie obywatelskim cnotom swoim przypisać dzisiejszy rozkwit organizacji, a gdy będą podnosić zasługi Prezesa Grunwalda, niech nie zapomną podkreślić tej jego wielkiej zalety. A jednocześnie, niechaj nie będzie zapomniane, że większość dzisiejszych związkowych zdobyczy tkwi korzeniami w owym okresie, że to, co kwitnie dzisiaj, zapoczątkowane było wówczas, że mierzyliśmy siły na zamiary, że wszczynaliśmy dzieła, z których niejedno upadło (upadło niegdyś, by nie istnieć dziś, lecz by powstać jutro), a niejedno utrzymuje się i rozwija. W murach lokalu Związku, przy ulicy Warszawskiej Nr. 5, odbył się pierwszy zjazd przedstawicieli inteligenckich Związków Zawodowych, z szeregów naszego Związku powstała inicjatywa powołania Związku Związków, nasi delegaci stworzyli go, czas jakiś ratowali jego istnienie, grając w nim główną rolę; nasz Związek zapoczątkował

Radę Ekonomiczną Pracowników Zagłębia, która choć upadła, lecz nie mniej powstać może z czasem; myśmy zaczęli łączyć duchowemi i organizacyjnemi więzami z Zagłębiem Dąbrowskiem Zagłębia Śląskie i Krakowskie; nasi przedstawiciele wreszcie zaczęli pierwsi mówić z przedstawicielami przedsiębiorstw językiem mocnym, wyzbytym demagogji, a brzmiącym akcentami ekonomicznej wiedzy i psychicznej siły; w tych czasach wreszcie każda inicjatywa kulturalna na terenie Zagłębia wychodziła z szeregów naszego Związku.

Niechaj mi wolno będzie w dniu dzisiejszym, w dniu wspomnień pozwolić sobie na egotyzm: gdy na zebraniu Zarządu postawiono mi niegdyś zarzut, że wysuwam „teorje o sile Związku i naszej sprawy, której przeczy rzeczywistość", odparłem zuchwale: „tem gorzej dla rzeczywistości". Twierdzenie to zostało przejęte przez wielu kolegów — i okazało się, że moje zuchwalstwo miało rację: rzeczywistość ustąpiła, a zwyciężyła teorja, wieszcząca utrzymanie się i rozrost Związku. A jeżeli tak się stało, to wyłącznie i jedynie dzięki wierze i wytrwałości członków Związku, dzięki jego Prezesom, dzięki tym cnotom, o których pisałem powyżej.

Minione lat dziesięć pogłębiły może w niejednym istniejące polityczne różnice, w ubiegłym lat dziesiątku powstały być może różnice nowe, niejeden z nas zajmuje może odmienną pozornie od dawnej platformę polityczno - ustrojową. Nie w tem rzecz. W wielu wypadkach droga polityczna jest sprawą metody osiągnięcia, jest tą ścieżynką, którą się kroczy ku wielkiemu celowi. Różnice są i być muszą. Rzecz w tem, co nas łączy, nas wszystkich, stojących na różnorakich nieraz sprzecznych pozornie, stanowiskach. Rzecz w tem, czy więzy te są dość silne, by zmusiły nas służyć jednemu celowi. A cel ten jest nam wspólny. Celem tym jest służba Polsce, jest stanowcza wola uzyskania należnych praw dla ludzi pracy. Tym celom służył Związek. Tym celom służy i wierzę w to głęboko — służyć będzie.

Zwycięstwo należy do tych, co umieją go chcieć i umieją doń dążyć. Pokonywa się tylko słabych. A my musimy zwyciężyć.

WIKTOR KOŚCIŃSKI.

Rzut oka wstecz.

Kiedy Związek nasz będzie obchodził pięćdziesięciolecie swego istnienia, okres czterech lat będzie dlań stosunkowo znacznie krótszy, aniżeli dzisiaj, kiedy święci on swe piętnastolecie.

Dziś jeszcze okres lat czterech stanowi w życiu naszej organizacji bardzo wiele. A przez lat cztery, od 1926 do 1930 roku, miałem zaszczyt zajmować stanowisko Sekretarza Generalnego i wspólnie z tak bardzo zasłużonym dla naszej organizacji Prezesem, kolegą Włodzimierzem Grunwaldem, kierować Związkiem.

Był to czas niezapomniany, okres walki ofenzywnej, okres nowych zdobyczy społecznych, kiedy zdawało się, iż pracownikowi świta lepsze jutro, a siły organizacji zawodowej rosły z dnia na dzień.

Kształtowały się wówczas również ogólne pojęcia pracowniczego ruchu zawodowego w Polsce. Krzepła idea konsolidacji na terenie międzyzwiązkowym, budowano niestrudzenie podstawy dla mającego nastąpić dopiero w kwietniu roku 1932 scalenia pracowniczego ruchu zawodowego w jedną jedyną centralę, dzisiaj istniejącą pod nazwą Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Po kryzysie 1924 i 1925 roku, kryzysie czysto polskim, spowodowanym naszemi specjalnemi warunkami, nastąpiła wówczas znaczna poprawa konjunktury. Strajk angielskich górników otworzył niezmiernie korzystne warunki dla naszej produkcji węglowej. Równocześnie polepszająca się sytuacja światowa nie omieszkała wywrzeć swego wpływu na gospodarcze życie Polski.

Wszystko to stwarzało dobrą konjunkturę dla rozwoju ruchu zawodowego i dla postępu społecznego.

Związek nasz rósł nieustannie. Wytężona praca kierownictwa, poświęcającego każdy wolny dzień na zebrania, wiece, propagandę etc., dawała swoje owoce. Zaprowadzone w sposób systematyczny działy porad i obrony prawnej działały



WIKTOR KOŚCIŃSKI
trzeci Sekr. Jen. Związku.

również atrakcyjnie. Pamiętam, jak na każdem niemal posiedzeniu Zarządu, czy Prezydjum, odbywającem się w Związku, jak zwykle, co drugi dzień,

przyjmowaliśmy po kilkadziesiąt deklaracyj członkowskich, pamiętam, jak powstawały jeden po drugim nowe Oddziały.

Oddział Sosnowiec — przez wprowadzenie Wydziałów Grupowych—wzrósł dwukrotnie w ciągu lat dwu. Powstał nowy Oddział w Olkuszu, Oddziały w Starachowicach i Ostrowcu odrodziły się po kilkoletnim zastoju, Oddział w Częstochowie z kilku zaledwie członków rozrósł się do rozmiarów silnej placówki organizacyjnej.

Przenikaliśmy w teren i to zarówno tworząc nowe placówki tam, gdzie dotychczas nie mieliśmy swych Oddziałów, jak i powiększając liczebność dotychczasowych.

Oddział w Zawierciu, liczący kilkudziesięciu członków wraz z Myszkowem, przetworzył się w ciągu krótkiego, dwuletniego okresu w wielką placówkę, skupiającą ponad 70% pracowników umysłowych z terenu i wydzielając Myszków w odrębną jednostkę organizacyjną z łączną liczbą członków, przekraczającą kilkakrotnie dawny skład Oddziału.

Przypominam to wszystko dziś właśnie, w czasie szalejącego kryzysu, aby dodać otuchy walczącym związkowcom, aby przekonać ich, iż po latach najsroższych cierpień i największych trudności przyjdą przecie znów lepsze lata, czy to przez poprawę konjunktury, czy też przez przebudowę struktury gospodarczej i że pod żadnym pozorem nie można się zniechęcać, ani tracić ducha.

Choć kadry nasze przerzedzone są dzisiaj bezrobociem, choć zewsząd gotują się zamachy na ustawodawstwo społeczne i płace, nie powinno nas to przerażać.

Pomimo wszelkich porażek, jakie świat pracowniczy mógłby w walce swej na froncie społecznym i gospodarczym ponieść w dobie kryzysu— ZWYCIĘŻYĆ MUSIMY!

Wygramy, bo po naszej stronie jest objektywna słuszność i siła moralna, bo za nami przemawiają najsilniej ujemne doświadczenia dzisiejszego systemu gospodarowania, wszystkie jego absurdy i paradoksy.

Zwycięstwo nasze zależy tylko od tego, czy potrafimy w okresie najgorszej depresji UTRZYMAĆ DUCHA.

Jeżeli mimo wszystkie zniechęcenia i nawet niepowodzenia, pozostanie kadra nieustraszonych związkowców, nawet nieliczna, lecz wierna idei związkowej, możemy mieć pewność, iż zdoła ona poprowadzić rzesze pracowniczą do lepszego jutra.

Dlatego też w uroczystej chwili obchodu piętnastolecia istnienia naszej organizacji, wspominając historję jej powstania i rozwoju, jej prac i zwycięstw, mam prawo rzucić hasło wytrwania i dalszej nieustępliwej walki o postęp społeczny, o przyszłość świata pracy w Polsce, o prawa i stanowisko pracownika umysłowego i uspołecznienie państwa.

Jestem przekonany, że hasło to jest dzisiaj jedyną rękojmią trjumfu naszej słusznej sprawy. Do celu tego zbliżamy się, mimo wszelkiej przeciwności, coraz szybciej. Tylko własna nasza słabość może oddalić moment urzeczywistnienia naszych dążeń i marzeń.

Defetyzmowi i słabości ducha musimy w piętnastą rocznicę powstania Związku wypowiedzieć raz jeszcze nieubłaganą walkę, ślubując trwać wiernie i niezłomnie przy sztandarach związkowych, opierając się wszelkim burzom i zawieruchom, jak opierać im się będzie piękny i powszechnie imponujący nowy gmach naszego Związku, który powinien stać się symbolem wytrwałości i spójni członków, będąc oczywistym dowodem, jak wspaniałe rezultaty może osiągnąć świat pracy własnemi, zbiorowemi siłami.

WŁODZIMIERZ GRUNWALD
Prezes Zarz. Gł. Związku.

Myślą wstecz i w przyszłość.

Dzień 18 grudnia 1932 r. niewątpliwie utrwali się na długie lata w pamięci przedewszystkiem tych członków, którzy przynależność swoją do Związku uważają za jeden z ważniejszych obowiązków w swojem życiu.

Bo i jakże nie zapamiętać tych chwil, które są poniekąd świadectwem naszej moralnej wartości społecznej, sprawdzianem naszej żywotności i niezłomności charakteru ducha.

W dniu tym obchodzić będziemy uroczystość piętnastoletniej naszej pracy zawodowej, połączonej z doniosłem wydarzeniem w historji naszej organizacji—poświęceniem naszego własnego gmachu związkowego, ukończonego z tak wielkim wysiłkiem.

Gdy przebiegnę myślami minione lata pracy w naszym Związku, ileż wspomnień odżywa w mym umyśle, ileż niepowrotnych wydarzeń przesuwa się przed mojemi oczyma, a wszystko to działo się dlatego, by dojść do obecnej rzeczywistości, by dać silne podwaliny dalszej pracy zawodowej na tutejszym odcinku.

Do najznamienniejszych wydarzeń minionych lat, a których trudno mi zapomnieć, zaliczam poważne tarcia wśród pierwszych organizatorów Związku nie tylko o jego cele i zadania, lecz i jego nazwę.

Tarcia te przybierały nieraz taką formę, że zdawało się, że nie dojdzie do ogólnego zrozumienia naszych wspólnych celów i że zapoczątkowane dzieło runie u samych podstaw jego założenia.

Zwyciężył jednak rozsądek. Uzgodniono i przyjęto statut Związku wraz z jego nazwą — do dziś istniejącą.

Od tej chwili rozpoczęła się właściwa praca związkowa. Każdy dzień przynosił coraz to nowe zjawiska, do których należało przystosowywać warunki pracy. To też wkrótce odeszli od wspólnego

warsztatu ludzie, którzy zwykli byli posługiwać się w życiu frazesami, niezdolni do realnej, systematycznej pracy zawodowej.

Ich miejsca zajęli nowi członkowie, wnosząc do szeregów pewien entuzjazm, wiele dobrej chęci szczerej współpracy, a przedewszystkiem — zrozumienie własnej sprawy.

W ten sposób powstawały władze związkowe, przed któremi leżały odłogiem nieuprawione ugory, często pełne zatrutych jadem chwastów, wymagających starannej uprawy i troskliwej opieki.

Uprawy nieprzeoranych łanów podjęli się działacze związkowi, wydatnie wspomagani takiemi siłami, jakiemi byli b. Sekretarze Jeneralni Związku Koledzy: W. L Evert, M. Łaszczyński i W. Kościński.

Zbyt wiele miejsca należałoby poświęcić okresom pracy każdego z wymienionych Kolegów, lecz sądzę, że członkom, śledzącym rozrost prac Związku, znane są dobrze ich zasługi, za co przechowamy dla nich w naszych sercach wdzięczność na długie lata.

Gdy wspomnę warunki, w jakich członkowie Zarządu wykonywali swoją pracę, o trudach jakie zmuszeni byli przezwyciężać w walce o byt rzesz pracowniczych, to wprost trudno mi uwierzyć, by mogli tego dokonać ludzie, ciężko pracujący całemi dniami na swoje własne utrzymanie.

A jednak rzeczywistość ta do dziś dnia istnieje. Do dziś też widzimy ludzi, a wśród nich wielu już o posrebrzonej siwizną głowie, obradujących z obecnym Jen. Sekr. kol. K. Ostrowskim nad nowemi środkami obrony spraw pracowniczych.



WŁODZIMIERZ GRUNWALD
prezes Zarządu Głównego Związku.

Mówię nowemi, gdyż każdy dzień stwarza coraz większe trudności życiowe i coraz uciążliwszą ich obronę. Dla tego też metody tej obrony muszą być zmienne i całkowicie uzależnione od warunków, jakiemi rozporządzają działacze związkowi w danym okresie, jednak cel obrony pozostaje zawsze niezmieniony.

Wspominając o pracy kolegów, z tak wielkiem poświęceniem oddanych sprawom zawodowym, zapytuję się o powody, które skłaniają ich do takiej ofiarnej pracy. Czyżby osiągali z tego jakieś osobiste korzyści? Czy może mają na widoku awanse w przedsiębiorstwach przemysłowych, w których pracują? A jeżeli nie, to cóż jest przyczyną, że ludzie ci z takiem oddaniem poświęcają tym wspólnym sprawom tyle swego wolnego czasu, często z krzywdą dla własnych interesów?

Wszystkim tym przypuszczeniom jaskrawo przeczy rzeczywistość, bowiem ofiarni ci ludzie, oprócz zgryzot, targania nerwów, niszczenia swego zdrowia i ciągłej obawy utraty pracy, nie otrzymują żadnej innej zapłaty.

A jednak jest coś, co im wynagradza te trudy, co ich przykuwa do tak odpowiedzialnej pracy społecznej, a mianowicie — jest to wiara w zwycięstwo ich zamierzeń, pokrzepiająca ducha w każdem zwątpieniu, wiara, że sprawa, której służą, przynieść musi światu pracy w niedalekiej przyszłości całkowite zwycięstwo i należne stanowisko w ustroju społecznym.

Przy wspólnym warsztacie pracy tak Zarządu, jaki w szeregach Związku przesunął się w minionym okresie olbrzymi zastęp ludzi. Wstępując w szeregi organizacji, każdy z nich powodował się celem, dla którego przystępował do współpracy ze zorganizowanymi kolegami, a nie mniej miał powód, dla którego w następstwie opuścił wspólną placówkę.

Napozór zjawisko to wydaje się powszechne, gdyż ma miejsce we wszystkich organizacjach. A jednak bywały wypadki wystąpień tak znamienne, że zasmucały Zarząd Związku, gdyż były natury błahej i często bezpodstawne, że wprost wierzyć się chciało, by po piętnastoletniej pracy zawodowej, mogły mieć miejsce podobne wypadki, które nie tłomaczyć sobie inaczej nie należy, jak brakiem orjentacji tych jednostek i brakiem zrozumienia doniosłości wydarzeń lat minionych i tych, które życie gotuje nam na przyszłość.

Dlatego dziś, gdy rozpoczynamy drugi okres naszej zawodowej pracy, gdy sposobimy się do dalszej obrony naszych warunków bytu, w chwili, gdy przyszłość staje się coraz więcej zagadkową, nie wolno nam żadnemu ustawać w pracy, a tembardziej tym, którzy doświadczeniem lat ubiegłych, mogą wyświadczać Związkowi niespożyte usługi.

Ufajmy również w wydatną pomoc naszej Centrali w Warszawie p. n. „Unja Zawodowych Związków Pracowników Umysłowych", której byliśmy wytrwałymi budowniczymi, na czele której

stoją ludzie tak wielkich zalet jak Kol. Prezes A. Minkowski, jak również Koledzy W. Szczepański, W. Kościński, Gacki i inni. Wierzymy, że we wspólnym z nimi wysiłku dopełnimy w przyszłości te braki, których nie byliśmy w stanie usunąć w pierwszym naszym okresie pracy.

A więc śpieszmy do dalszej pracy, nie oglądajmy się na maruderów, przeorujmy dalej niecałkowicie uprawną naszą glebę, wypleniajmy bezpożyteczne i trujące chwasty, z młodzieńczą pieśnią na ustach, która nie chce znać trosk, bo wierzy w uśmiech życia, gdyż życie to musi przynieść światu pracy lepszą przyszłość, a my bądźmy jej dalszymi niestrudzonymi budowniczymi

---

K. OSTROWSKI
Sekretarz Gen. Związku.

Na posterunku.

Wspomnienia moje, związane z pracą związkową, które odżywają w pamięci w chwili jubileuszu naszej organizacji, nie ograniczają się tylko do okresu ostatniego, w którym piastuję, jako czwarty z kolei, godność sekretarza generalnego Związku, ale sięgają wstecz lat temu kilkanaście, gdy zacząłem skromną karjerę w przemyśle naftowym.

Po kilku zaledwie miesiącach wszyscy pracownicy przystąpili do strajku. Wtedy przeszedłem pierwszy chrzest bojowy i miałem sposobność poznać czem jest solidarność i jaką siłę przedstawia.



KAZIMIERZ OSTROWSKI
Sekretarz Jeneralny Związku.

Pamiętam, jak nasza grupa do ostatka utrzymywała się na straconej placówce, chociaż dochodziły wieści, że jedni po drugich poddawali się w innych przedsiębiorstwach.

Niespokojne to były czasy. Rok 1920! Na zew Rady Obrony Państwa zaciągała się młodzież do szeregów. Jako student prawa poszedłem i ja, rzucając pracę biurową.

Do pracy związkowej powróciłem w lecie roku 1923 w innej już gałęzi przemysłu. I znowu trafiłem na niezwykle gorący moment strajku robotniczego. Dyrekcja chciała przełamać opór strajkujących i wyznaczyła urzędników do prac fizycznych. Nie daliśmy się wówczas użyć do tego, posługując się „lojalnym" wykrętem. Zażądaliśmy mianowicie zapewnienia ze strony przemysłowców, że na wypadek poszkodowania lub śmierci któregoś z nas otrzyma on względnie jego rodzina zabezpieczenie egzystencji. Przypomnieć trzeba, że atmosfera była naładowana elektrycznością, co znalazło swój epilog w smutnych zajściach listopadowych w Krakowie. Dyrekcja cofnęła się.

Równocześnie dojrzewało przesilenie w ówczesnym Związku Urzędników zatrudnionych w przemyśle polskim z siedzibą w Chrzanowie.

Koło miejscowe w Trzebini przez wszczęcie niezwykle energicznej akcji przyczyniło się głównie do usunięcia dotychczasowych przeszkód i tem samem do połączenia się tego Związku z Polskim Związkiem Zawodowym Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu, co formalnie nastąpiło z początkiem roku 1924. Była wtedy mała rewolucja.

Znaczenie tego aktu doceniamy wszyscy należycie, był to bowiem pierwszy etap konsolidacji w ruchu zawodowym, której nasz Związek przez cały okres swego istnienia tak dzielnie służył. Po raz pierwszy podano sobie dłonie do współpracy przez niezatarte jeszcze kordony dzielnicowe. Połączyło się Zagłębie Dąbrowskie z Zagłębiem Krakowskiem.

A potem długi okres szarego życia codziennego, przynoszący małe klęski i małe zwycięstwa, okres pracy na odcinku jednego oddziału, rzadko urozmaicony jakiemś zdarzeniem ważniejszem. Uporczywe branie się z losem za bary. W tym okresie zostałem powołany do Zarządu Głównego, a w roku 1927 rozszerzył się znacznie horyzont. Powstaje Federacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych dzięki inicjatywie czołowych działaczy naszego Związku w osobach kol. kol. Grunwalda i Kościńskiego. Przekroczyliśmy znowu jedną granicę dawnych zaborów.

To następny etap. Jako członek Rady Federacji podszedłem bliżej do pracy międzyzwiązkowej.

Nadchodzi okres niezwykle obfity pod względem ustawodawczym. Świat pracy doczekał się w latach 1927 — 28 całego szeregu ustaw ochronnych, które jego pozycję niezmiernie wzmocniły.

Związek nasz brał bardzo żywy udział w opracowywaniu i opinjowaniu tych projektów i przyczynił się do ich urzeczywistnienia. Dość wspomnieć dekret o ubezpieczeniu pracowników umysłowych i o sądach pracy.

Wierny hasłom skupiania wysiłków do obrony wspólnych interesów, Związek nasz doprowadza we wrześniu roku 1930 do połączenia się organizacyjnego Federacji Z. Z. P. U. z Polską Konfederacją Pracowników Umysłowych w Warszawie. To nowy etap konsolidacji ruchu zawodowego.

W tym właśnie przełomowym i doniosłym momencie objąłem po moich poprzednikach bogaty dorobek ich długoletniej pracy.

Równocześnie jednak zaczęły się coraz dotkliwiej dawać w znaki skutki przesilenia gospodarczego. Wojna prowadzona środkami pokojowymi, rozgorzała bezlitosna, bez armat i karabinów, bezkrwawa, ale więcej może tragiczna, niż tamta. Wojnę prowadzi sztab generalny bankierów i giełdziarzy. Moloch pożera ofiary, składane na ołtarzu chciwości. Na równi z wzrastającem bezrobociem rozzuchwaleni nasi przeciwnicy atakują wszystkie nasze pozycje. Każdy niemal dzień przynosi nowe spiski, wykrywa nowe zamachy.

Trudno mi jest pisać o własnej pracy, którą wykonywałem przez cały okres trwania na posterunku, Była to wielokrotnie praca, wykonywana z przeświadczeniem, że jest daremną, że nie wyda owoców, a jednak konieczna! Było to zmaganie się z siłą przeważającą, było „odgryzaniem się" przeciwnikowi, bronieniem mu dostępu do zdobytych przez pracowników skarbów.

Ale w tym tragicznym kołowrocie wypadków coraz wyraźniej jaśniał jeden punkt, który rozpraszał ścielące się wokół naszych poczynań gęste mgły.

Gdy bowiem zdziesiątkowane nasze szeregi poddawały się coraz więcej przygnębieniu i rezygnacji, Zarząd Główny powziął śmiałą myśl wzniesienia własnej siedziby.

Już na wiosnę 1931 roku rozpisany został konkurs, wybrano jedną z najwięcej odpowiednich prac i w sierpniu przystąpiono do robót.

Na barki swoje wziął Zarząd Główny brzemię i dźwiga je wytrwale.

Przybyło trosk i kłopotów, punkt ciężkości naszych prac przeniósł się z natury rzeczy na inny odcinek, na zagadnienia gospodarcze wewnętrzne.

Nie przesadzę, jeżeli powiem, że byłem rodzony w czepku. Byłem szczęśliwszy od moich poprzedników. Na samym początku mojego urzędowania połączenie Federacji z P. K. P. U., potem budowa własnego gmachu, następnie połączenie Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych z Centralną Organizacją Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w jedną reprezentację pod nazwą Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Te wszystkie wydarzenia za tak krótkotrwałej kadencji. Miałem to szczęście i zaszczyt, że do tego dzieła mogłem przyczynić się choć w skromnej mierze, że do wzniesionego gmachu dołożyłem małą cegiełkę swej pracy.

Historja rozwoju Oddziałów Związku.

Oddział w Borach.

Już w roku 1910. w Zagłębiu Krakowskiem w Trzebini (powiat Chrzanowski) między pracownikami Zakładów Górniczo - Hutniczych zaczęła kiełkować myśl stworzenia organizacji pracowników umysłowych, w następstwie czego głównie za inicjatywą ś. p. kol. Strzałkowskiego (b. kierownika kamieniołomów w Miękini) powstała szczupła narazie organizacja pod godłem „Łączność" z siedzibą w Trzebini, do której jako pierwsi pionierzy dla obrony praw i poprawy bytu pracownika umysłowego przystąpili funkcjonarjusze techniczni i biurowi przedsiębiorstw tutejszego Zagłębia, a m. i. Zakładów Sierszańskich, kop. w Tenczynku, Libiążu, Kątach, a nieco później Gwarectwa Jaworznickiego. Młoda ta organizacja z powodu ówczesnego mało rozwiniętego zmysłu organizacyjnego nie mogła się należycie rozwinąć, jednak przetrwała do chwili wybuchu wojny światowej. W okresie wojennym prace związkowe prawie zupełnie ustały, dopiero pod koniec 1918 roku nastąpiła zmiana w kierunku wskrzeszenia życia związkowego.

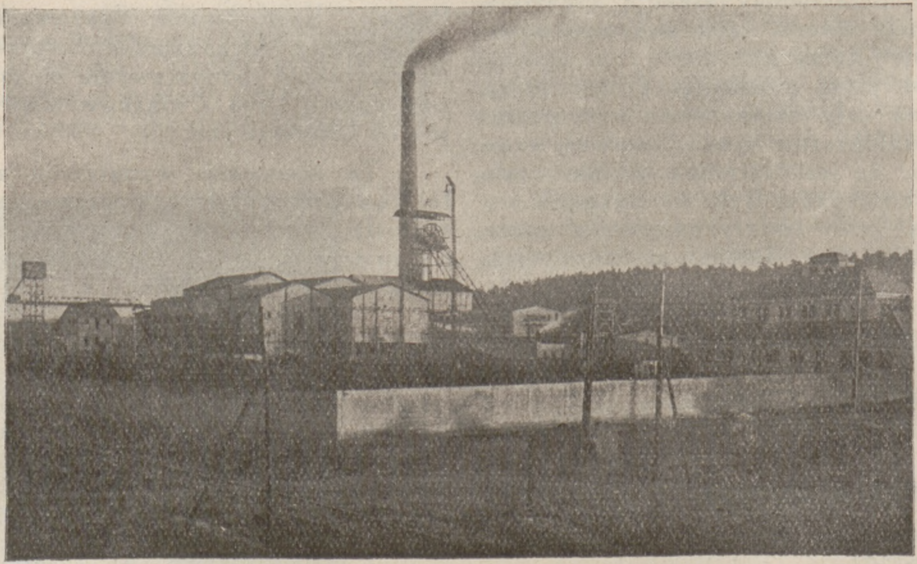
Za inicjatywą małej garstki członków „Łączności", między którymi ponownie odżyła myśl zorganizowania się, która to myśl poparta energiczniejszą agitacją kilku pracowników kopalń Jaworznickich, łącznie z pracownikami kopalni Szyb-Sobieski w Borach, a to kolegów Sznajdra Adama, Szyndlera Teofila, Nowaka Maksymiljana, ś. p. Olszanika Stanisława i Wentzla Stanisława, oraz ś. p. kol. Kryłoszańskiego Emila, pracownika fabryki „Azot", — znalazła zrozumienie wśród szerszego ogółu tak, że po kilku wspólnych zebraniach na terenie Jaworzna postanowiono utworzyć Związek. Organizacji tej podjął się i przeprowadził p. inż Bolesław Leonhard. Od tej chwili około 30 pracowników kop. Szyb Sobieski zostało członkami nowo powstałego Związku pod firmą „Związek Zawodowy Urzędników Pracujących w Przemyśle Polskim z siedzibą w Chrzanowie" należąc do koła miejscowego Jaworzno.

W dniu 23. stycznia 1922 r. za inicjatywą kolegów Szyndlera i Nowaka zostało zwołane zebranie pracowników tutejszego przedsiębiorstwa, na którem na wniosek kol. Nowaka jednomyślnie postanowiono utworzyć koło miejscowe w Borach, a to ze względu na znaczną odległość od Jaworzna oraz odmienne warunki tam panujące. Jednocześnie na tem zgromadzeniu wybrano pierwszy Zarząd miejscowy, w skład którego weszli koledzy: Teofil Szyndler prezes, ś. p. Olszanik Stanisław zastępca, Nowak Maksymiljan sekretarz, Thomik Jan zastępca, oraz kol. Stefka Józef jako skarbnik.

Od chwili powstania tutejszego Koła do po-

łowy grudnia 1923 roku działalność szeregu Zarządów szła jedynie w kierunku wyjednywania podwyżek płac z powodu ustawicznego spadku marki polskiej. W dniu 16. grudnia 1923 roku wstąpiła w członków nowa otucha, a to z powodu zjednoczenia się tutejszego Związku z P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu. Od tego momentu rozpoczęła się nowa era życia związkowego dla tutejszego Oddziału pod cennem zwierzchnictwem naszego czcigodnego prezesa kol. Grunwalda, który słowem i czynem, wnikającym w duszę każdego członka pchnął życie związkowe na odmienne od dotychczasowych tory. W myśl wytycznych Zarządu Głównego w Sosnowcu, Zarządy tut. Oddziału w pierwszych latach po zespoleniu się ze Związkiem w Sosnowcu dążyły do wewnętrznej reorganizacji Oddziału, a przedewszystkiem do wciągnięcia w szeregi związkowe wszystkich niemal pracowników kopalni „Szyb Sobieski“ w Borach, oraz do wszczepienia w duszę każdego pracownika związkowca idei związkowej. Oczywiście była to praca bardzo żmudna i niewdzięczna, ponieważ kopalnia, w której pracowali niemal wszyscy członkowie tut. Oddziału, prosperowała bardzo kiepsko, a wskutek tego wisiała nad pracownikami tutejszymi, jak miecz Damoklesa, groźba unieruchomienia kopalni lub jej sprzedaży w inne ręce. Nic więc dziwnego, że lata 1925/1928 nie sprzyjały zupełnie rozwojowi życia związkowego, nikt nie miał ochoty do pracy związkowej, ponieważ w związku z niepewnością bytu panowała ogólna apatja i zniechęcenie. A choć niejeden z członków ówczesnych Zarządów miał wiele dobrych chęci do usunięcia tego zła i dążył do ożywienia życia związkowego, to widząc brak jakiegokolwiek zainteresowania ze strony członków — związkowców rezygnował ze swej funkcji, zniechęcony takim stanem rzeczy. Gdy zaś w dodatku z końcem 1926 roku urzędnicy tut. kopalni nie otrzymali zupełnie remuneracji, którą od lat 25 corocznie dostawali i gdy sprawa ta została pogrzebana raz na zawsze, wówczas przez szereg miesięcy groziła zupełna likwidacja tut. Oddziału. Dopiero dzięki energji kilku oddanych Związkowi kolegów, a mianowicie: kol. kol. Wentzla Stanisława, Raszki Pawła, Wiśnickiego Stanisława, Szwarca Franciszka, Waniolki Józefa i innych, którzy zdawali sobie dobrze sprawę z ważności istnienia tej placówki związkowej, nastąpiła w październiku 1927 roku reorganizacja Zarządu tutejszego Oddziału, liczbę członków Zarządu zwiększono do 11, by każda grupa pracowników miała swego reprezentanta; powołano do Zarządu ludzi chętnych do pracy związkowej, którzy często narażali się nawet na utratę swej posady, by tylko walczyć o słuszne prawa swych kolegów.

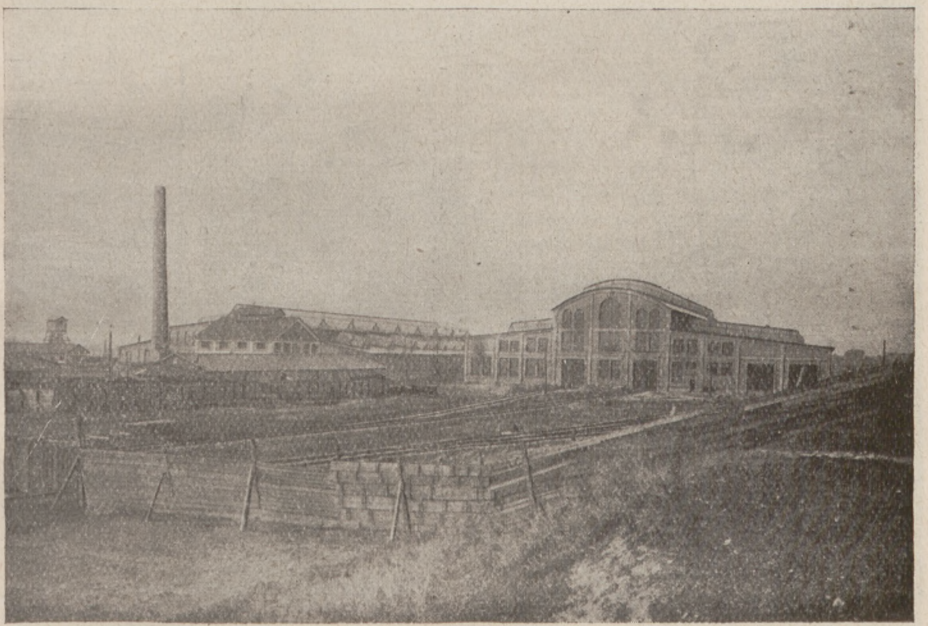
I dzięki takiej reorganizacji, dzięki częstym posiedzeniom Zarządu i informowaniu członków o wszelkich poczynaniach tak Zarządu miejscowego jak i Zarządu Głównego w Sosnowcu, nastała nowa epoka w życiu związkowem tut. Oddziału. Dzięki zaś licznym sukcesom, jakie Zarządy w latach 1928—1930 potrafiły uzyskać dla ogółu urzędników tut. kopalni jak np. korzystna zmiana sortymentu węgla deputatowego, zaliczenie do poborów składek ubezpieczeniowych, ciążących na pracownikach, a płaconych w myśl umowy przez pracodawcę, do ZUPU. we Lwowie, szereg drobnych podwyżek poborów, a wreszcie od 1. IV. 1929. ogólna i to wydatna podwyżka, a raczej regulacja poborów, ogół członków, widząc wydatną pracę Zarządów Oddziału zaczął się więcej interesować sprawami związkowemi, widział bowiem, że ten Związek jednak coś robi i że ten Związek dał im cały szereg materjalnych korzyści, a ta ostatnia sprawa szczególnie potrafi przemówić do niektórych członków. Gdy zaś w roku 1929 nastąpiła reorganizacja, a zarazem zmiana dyrekcji, kiedy wprowadzono racjonalną gospodarkę na tut. kopalni, która zaczęła dawać pewne zyski i gdy wskutek takiej zmiany odpadła groźba unieruchomienia kopalni, a zatem odpadła również jak zmora gnębiąca tut. pracowników myśl niepewności losu, wówczas rozpoczęła się w żywszem tempie praca związkowa i Oddział zorganizował się należycie. Od roku 1930. aż do



Kop. „Szyb Sobieski“ w Borach.

chwili obecnej kryzys i ciężka konjunktura gospodarcza osłabiły nieco tętno prac związkowych; redukcje personelu, poborów i t. p. podziałały ujemnie na psychikę ogółu członków, jednak dzięki energji i niezmordowanej pracy kilku członków zarządu, życie związkowe płynie normalnym torem.

W styczniu roku 1932 obchodził tut. Oddział jubileusz 10-lecia istnienia, a z okazji tej uroczystości odbyło się X. Doroczne Walne Zebranie członków tut. Oddziału, poprzedzone uroczystem nabożeństwem w cechowni tut. kopalni. Uroczystość powyższą zaszczycili swą obecnością członkowie Zarządu Głównego kol. kol. Wł. Grunwald, Antoni Ornowski i jen. sekr. Kazimierz Ostrowski, następnie kilku delegatów z prezesem kol. Sassem z sąsiedniego Oddziału w Jaworznie, miejscowa dyrekcja, proboszcz i prawie wszyscy członkowie Oddziału. Dzięki więc żmudnej pracy kilku kolegów z Zarządu tut. Oddziału i dzięki solidarności ogółu członków, Oddział rozwija się pomyślnie po linji nakreślonej przez Zarząd Główny w Sosnowcu, a jedynem naszem życzeniem jest, by kryzys minął jak najszybciej, by można było jeszcze bardziej ożywić tempo prac związkowych. Wspomnieć wypada, że od chwili kryzysu członkowie tut. Oddziału opodatkowali się na rzecz bezrobotnych kolegów-związkowców i od 2 lat płacą regularnie zadeklarowane składki. Również, stosownie do życzenia Zarządu Głównego, wyrażonego na X. Dorocznem Walnem Zgromadzeniu, członkowie tut. Oddziału poparli dzieło budowy gmachu związkowego, fundując przeszło 20 cegiełek.



Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie.

Oddział w Brzeszczach.

Jeszcze przed wojną światową zaczęła w Brzeszczach kiełkować idea pracy związkowej, pracy organizacyjnej, dla dobra społeczeństwa.

Szybko zrozumiały Brzeszcze siłę twórczą organizacji, opartej na pracy szeregu jednostek patrzących w dalszą przyszłość i już rok 1916 zastał społeczeństwo tutejsze przygotowane do zbiorowego wysiłku.

Współpraca z silną i głęboko wyrobioną społecznie organizacją „Hornik“ w zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem, promieniującą z Orłowej na cały Śląsk Cieszyński i granicząca z dawną Galicją, dała silne fundamenty pod budzące się w Brzeszczach życie organizacji społecznej.

Niestrudzonej pracy szeregu ludzi, poświęcających każdą chwilę wolnego czasu propagowaniu idei głoszonej hasłem „w jedności siła — jeden za wszystkich — wszyscy za jednego“, zawdzięczać należy to, że już w roku 1917, w roku zawieruchy wojennej, powstała pierwsza, na terenie zagłębia krakowskiego organizacja społeczna, mająca na celu obronę interesów pracownika umysłowego. — Organizacją tą była „Łączność“ z siedzibą Zarządu w Jaworznie. Współpraca społeczeństw Brzeszcz, Jaworzna, Sierszy, Trzebini, Libiąża, Chrzanowa i Krzeszowic stworzyła „Łączność“, która rozwijając się. przekształciła się już w roku 1919 w „Związek Urzędników Pracujących w Przemyśle Polskim“. Siedzibą Zarządu Głównego tego Związku było do roku 1922 Jaworzno, zaś od roku 1922 aż do fuzji ze Związkiem Zawodowym Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu był Chrzanów. — Ciągła współpraca tutejszego Oddziału z Zarządem Głównym, przebywane wspólnie powodzenia i ciężkie chwile kryzysów gospodarczych stały się cementem, łączącym członków w pracy społecznej.

Fuzja Związków Z. U. P. w P. P. w Chrzanowie z P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu nastąpiła w dniu 16. grudnia 1923 r.

Nowy Rok 1924 zastaje już przy życiu silną organizację związkową, jednoczącą dwa zagłębia węglowe. — Idea związkowa zaszczepia się coraz silniej w zagłębiu Krakowsko-Dąbrowskiem.

Brzeszcze jedne z pierwszych stanęły pod wspólnym sztandarem związkowym i do dziś dnia wierne są hasłu związkowemu.

Bogata historja pracy związkowej w obronie praw i zdobyczy kulturalnych pracownika umysłowego to plon długoletniej pracy Oddziału Brzeszcze.

Oddział Brzeszcze liczy obecnie 100 członków Lata pracy Oddziału i wyniki to prezesi, stojący na czele oddziału.

I tak:

w roku	1919 —	kol.	Zielina Karol
	1920 — 1921	„	Romanowski Mieczysław
	1922 —	„	Zielina Karol
	1923 — 1925	„	Romanowski Mieczysław
	1926 — 1928	„	Zielina Karol
	1929 —	„	Polak Bogusław
	1930 —	„	Wrona Piotr
od roku	1931 — do dziś	„	Romanowski Mieczysław.



Załadowanie parowozów Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie na okręt w porcie gdyńskim.

Powtarzające się w historji Oddziału Brzeszcze nazwiska kolegów stojących na czele są najlepszą wymową pracy związkowej.

Ciężki kryzys gospodarczy rujnujący wysiłki długoletniej pracy ludzkiej zastał nas przygotowanych i hasła związkowe jaśnieją w całej pełni. — Wierni hasłom związkowym, zjednoczeni pod wspólnym sztandarem i we własnym gmachu, idziemy ku jasnej przyszłości Ojczyzny, a z nią ku dobrobytowi pracownika umysłowego.

Pracy związkowej Szczęść Boże!

Oddział w Częstochowie.

Staraniem kolegów z Huty „Częstochowa“ i fabryki „Stradom“ zwołano zebranie organizacyjne w Rakowie w dniu 7. września 1920 roku na które zaproszono kolegów z fabryk „Częstochowianka“, „Motte“, „Peltzery“ i innych firm, celem przystąpienia do związku. Na powyższe zebranie zgłosiło się około 100 pracowników umysłowych i uchwalono przystąpić do Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu. Pierwszy Zarząd Oddziału Częstochowa przedstawiał się następująco: Prezes—kol Wasilewski Witold, sekretarz — Wyszyński Hipolit, skarbnik—Agneża Leon. Członkowie zarządu koledzy Morawski Karol, Majewski Bolesław i Polewko Józef.

Oddział rozwijał się badzo szybko i w czasie jednego roku wzrósł do liczby 218 członków i pomimo, że nie posiadał własnego lokalu, gdyż posiedzenia odbywały się w Rakowie — (pod Częstochową) lub w lokalu prywatnym, mimo to działalność zarządu znajdowała duży oddźwięk na terenie Częstochowy.

Nastąpił ciężki rok 1924, wszystkich pracowników z Huty „Częstochowa“ zredukowano, gdyż huta „Częstochowa“ została zamknięta, na czem sprawy związkowe bardzo ucierpiały. Prezes kol. Wasilewski Witold złożył swój mandat, gdyż przeniósł się na służbę państwową do Inspektoratu Pracy. Oddział od dnia 1. września 1924 roku przestał istnieć, a utrzymały się jedynie poszczególne grupy, jak grupa „Stradom“, natomiast inne fabryki odpadły.

Dopiero w roku 1928 w dniu 14 października staraniem kol. Dąbrowskiego Zygmunta z huty „Częstochowa“ w porozumieniu się z grupą „Stradom“, powołano ponownie do życia Oddział w Częstochowie i wybrano następujący Zarząd: prezes kol. Stawczyk Władysław, wice-prezes kol. Dąbrowski Zygmunt, sekretarz kol. Agneża Franciszek, skarbnik kol. Letkowski Jan, gospodarz kol. Reterski Władysław, zastępca gospodarza kol. Dąbrowski Eustachy. Tymczasowo zebrania Zarządu odby-

wały się w lokalu prywatnym, a roczne zebranie w lokalu Związku Strzeleckiego.

W roku 1929 ustąpił z Zarządu kol. Agneża Franciszek i Dąbrowski Eustachy, a wszedł do Zarządu jako sekretarz kol. Krakowski Stanisław.

Nowy Zarząd przystąpił energicznie do pracy organizacyjnej i wszczął starania o wynalezienie własnego lokalu dla Oddziału. Dzięki pomocy materjalnej Zarządu Głównego w Sosnowcu, wynajęto lokal od dnia 1 grudnia 1929 roku dla Oddziału w Częstochowie przy ulicy Aleja Wolności Nr. 3—5, składający się z sali obrad i sekretarjatu. Staraniem kol. Dąbrowskiego Zygmunta rozesłano odezwę do członków miejscowych w sprawie składki na meble dla Oddziału i przy wspólnej pomocy zakupiono niezbędne urządzenie meblowe. Obecnie umeblowanie Oddziału wraz z maszyną do pisania przedstawia wartość około 1,300 zł. W tym czasie Oddział posiadał zgórą 100 członków.

prowadził do konferencji w lokalu własnym z Zarządem Związku Handlowców Polskich Oddział w Częstochowie. Kol. Reterski Władysław, prezes miejscowego Oddziału przedstawił ważność chwili, wobec możliwości zjednoczenia ruchu zawodowego pracowników umysłowych na terenie Częstochowy przez połączenie Oddziału Związku Handlowców z naszym Oddziałem.

Następnie zabrał głos kol. Henclewski Czesław, który wyraził zadowolenie, iż tut. Związek tak intensywnie pracuje, przeto z chęcią połączyliby się do naszej organizacji, ale do czasu porozumienia się z Centralą Łódzką i do czasu zlikwidowania Oddziału swego o tem mówić nie można. Poczem przedstawił niemożliwość wznowienia pracy w Oddziele Handlowców wobec apatji członków, którzy z obawy przed redukcją masowo unikają organizowania się.

Następnie zabrał głos kol. Malik Marjan



Kopalnia „Silesia" w Czechowicach.

W roku 1930 zarząd Oddziału ukonstytuował się następująco: prezes kol. Reterski Władysław, I wice-prezes kol. Kiełbasiński Władysław, II wice-prezes kol. Prasznic Wawrzyniec, skarbnik kol. Letkowski Jan, sekretarz kol. Krakowski Stanisław, zastępca sekretarza kol. Widomska Janina, gospodarz kol. Nowicki Franciszek; komisja propagandowa kol. kol. Agneża Leon i Kamiński Marjan. W tymże roku ustąpili z Zarządu kol. Nowicki Franciszek i kol. Widomska Janina, a w połowie czerwca powołano do Zarządu na sekretarza kol. Malika Marjana.

W roku 1930 Zarząd Oddziału rozpoczął energiczniejszą pracę związkową na terenie Częstochowy i nawet poraz pierwszy udało się wejść w bliższy kontakt ze Związkiem Handlowców Polskich w Łodzi, Oddział w Częstochowie, celem zespolenia w jeden Oddział związku pracowników umysłowych. Zarząd Oddziału w dniu 9. grudnia 1930. roku do-

z miejscowego Zarządu i poinformował zaproszonych o pracy naszego Oddziału a przedewszystkiem o stałym kontakcie z Centralą w Sosnowcu, która posiadając ludzi ideowych i zawodowo oddanych naszemu związkowi, niesie prawdziwą pomoc zrzeszonym swym członkom. W zakończeniu konferencji zaproszeni koledzy z Związku Handlowców oświadczyli, że po zlikwidowaniu swego Oddziału zawiadomią nasz Zarząd o następnej konferencji porozumiewawczej.

W czasie swej kadencji tenże Zarząd urządził pierwszy Bal Reprezentacyjny Związku w lokalu Zrzeszenia pracowników huty „Częstochowa" w Rakowie w dniu 10. I. 1931. roku z którego otrzymał czystego zysku złotych 261,65. dla miejscowego Oddziału, oraz wniósł projekt utworzenia Kasy Samopomocy Koleżeńskiej przy Oddziale, który przedłożył Walnemu Zebraniu Członków do zatwierdzenia.

W roku 1931. ukonstytuował się Zarząd Oddziału następująco: prezes kol Dąbrowski Zygmunt, I wice-prezes kol. Reterski Władysław, II wice-prezes kol. Kiełbasiński Władysław, sekretarz kol. Malik Marjan, skarbnik kol. Letkowski Jan, gospodarz kol. Sobieraj Juljan, komisja propagandowa kol. Prasznic Wawrzyniec, Agneża Leon i Kamiński Marjan.

W swej kadencji tenże Zarząd wprowadził od miesiąca maja roku 1931. w życie Kasę Koleżeńską pod nazwą „Kasa Wzajemnej Pomocy", która prosperuje dobrze jak na początek istnienia. Członkowie tej kasy wpłacają 1 złoty miesięcznie na udział i do obecnej chwili posiada kasa około 800 złotych kapitału obrotowego i udzieliła na 1000 złotych pożyczek 15. kolegom członkom kasy.

Pierwszy Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy ukonstytuował się następująco: prezes kol. Dąbrowski Zygmunt, wice-prezes kol. Minor, skarbnik kol. Nowicki Stanisław, księgowy kol. Brylski Antoni, sekretarz kol. Widomska Janina.

W końcu roku 1931. ustąpili z Zarządu Kasy kol. Dąbrowski Zygmunt, kol. Nowicki Stanisław, kol. Brylski Antoni i kol. Widomska Janina. Weszli do Zarządu chwilowo kol. Kiełbasiński Władysław, oraz kol. kol. Brokiendal Jerzy, Sobieraj Juljan, Malik Marjan i Reterski Władysław.

Na wniosek kol. prezesa Dąbrowskiego postanowiono założyć bibljotekę związkową i na zapoczątkowanie tejże kol. Dąbrowski Zygmunt ofiarował około 50 tomów różnorodnych dzieł.

Ten sam Zarząd celem wzbudzenia większego zainteresowania członków Związkiem i staraniem kolegów ze Stradomia wprowadził życie klubowe i towarzyskie w lokalu Związku, które zostało utrzymane do ostatniej chwili. Członkowie spędzają czas wolny od zajęć przy różnorodnych grach towarzyskich.

W połowie swej kadencji w roku 1931. ustąpili z Zarządu koledzy: Dąbrowski Zygmunt, Reterski Władysław, Malik Marjan i Sobieraj Juljan, a powołano do Zarządu kol. Fabrykowskiego Marjana.

W roku 1932. Zarząd Oddziału ukonstytuował się następująco: prezes kol. Reterski Wł., I wiceprezes kol. Kiełbasiński Wł., II wice-prezes kol. Prasznic Wawrzyniec, sekretarz kol. Malik Marjan, skarbnik kol. Letkowski Jan, zastępca skarbnika kol. Fabrykowski Marjan, gospodarz kol. Nowicki Stanisław, bibljotekarz kol. Klar Edward, komisja propagandowa kol. Agneża Leon i kol. Kamiński Marjan.

Ostatnio wybrany Zarząd sprawuje swoje czynności do ostatniej chwili. W końcu zaznaczyć trzeba, że koledzy z huty „Częstochowa" znajdują się w b. trudnych warunkach materjalnych, gdyż nie otrzymują regularnie poborów od kilku miesięcy, a jedynie w formie nieznacznych zaliczek.



Grupa członków Zarządu Oddziału w Dąbrowie Górn.

Oddział w Chrzanowie.

Na terenie Chrzanowa ruch zawodowy rozpoczął się z końcem 1920 r. organizacją Oddziału Związku Pracowników Umysłowych, którego członkami byli wyłącznie pracownicy Kopalni „Matylda" w liczbie 30. Centrala powyższego Związku znajdowała się w Jaworznie, obejmując całe Zagłębie Krakowskie. Gdy Centrala Związku w Jaworznie połączyła się z naszą obecną organizacją, Oddział chrzanowski rozpadł się i dopiero w 1928 r., przy wydatnej propagandzie kol. Oczkowskiego, wznawia swą działalność, organizując tylko pracowników

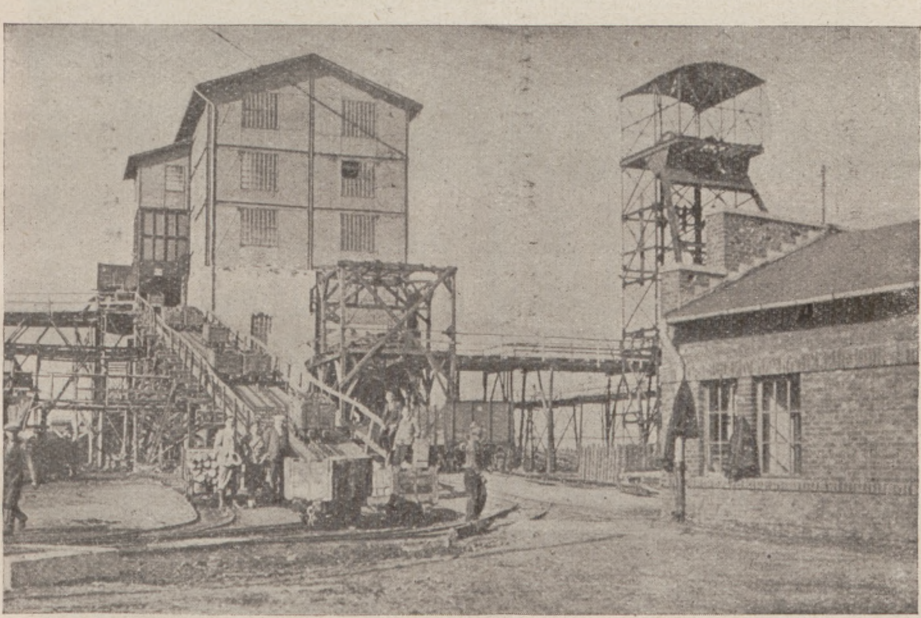
Kopalni „Matylda", gdyż pracowników „Fabloku" nie udało się wciągnąć.

W roku 1931 Oddział chrzanowski rozrasta się, zasilony pracownikami „Fabloku" i „Stelli", traci natomiast pracowników Kopalni „Matylda", która uległa likwidacji, zaś część urzędników zredukowano, część zaś przeniesiono na Górny Śląsk.

Obecnie Oddział chrzanowski na ogólną liczbę 170 pracowników „Fabloku", „Stelli" i innych, liczy 61 członków.

Oddział w Czechowicach.

Związek Pracowników Umysłowych Zakładów Górniczych „Silesia" powstał w parę lat po wywierceniu i uruchomieniu pierwszego szybu kopalni w latach 1903—1905. Początkowo byli zorganizowani tylko urzędnicy techniczni w Związku Zawodowym Urzędników Górniczych w Orłowej na Śląsku Ciesz., później znaczna część urzędników administracyjnych mieszkających przeważnie w Bielsku wstąpiła do Związku Urzędników w Bielsku. Z biegiem czasu w roku 1918, gdy ilość pracowników umysłowych przedsiębiorstwa wzrosła do liczby 80 osób, zostało utworzone miejscowe Koło Pracowników Umysłowych i przystąpiono do Związku Pracowników w Bielsku. Pierwszym prezesem Koła był kol. Szyroki Albin, sekretarzem kol. Szewczyk Franciszek. W r. 1921 przystąpiło Koło do Związku Pracowników Umysłowych w Jaworznie, przyczem część pracowników umysłowych zamieszkałych w Bielsku zrezygnowała z przystąpienia i pozostała w Bielskim Związku aż do obecnej chwili. W dalszym ciągu nastąpiło przez połączenie się Związku Urzędników w Jaworznie ze Związkiem w Sosnowcu przeobrażenie się Koła w Oddział Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu. Obecnie stan członków wynosi 60, przyczem należy zaznaczyć, że wszyscy pracownicy umysłowi, pracujący na tut. terenie, są zawodowo zorganizowani.



Kopalnia „Mars".

Oddział w Dąbrowie Górniczej.

W czasach kiedy sfery urzędnicze doznawały największego ucisku, powstała w drugiej połowie 1917 roku w nielicznym gronie urzędników Francusko—Rosyjskiego Towarzystwa (obecnie Francusko—Polskiego Towarzystwa) w Dabrowie Górniczej myśl zrzeszenia się pracowników umysłowych.

Inicjatorami założenia Związku pracowników umysłowych byli p.p. Bolesław Paszkowski, Stanisław Kajzer, Stanisław Marski, Witold Wasilewski i Henryk Bednarski.

Projekt założenia Związku omawiany w prywatnych rozmowach, przyjmowany był początkowo przez pracowników obojętnie, lub też z powątpieniem czy może być w warunkach ówczesnych urzeczywistniony. Z przedłużaniem się wojny światowej, gdy materjalne położenie warstw pracujących stale się pogorszało, pracownicy zaczęli odczuwać potrzebę zrzeszenia się dla obrony własnych interesów. Wtedy inicjatorzy postanowili myśl swoją zrealizować. Urządzano zebrania w prywatnych mieszkaniach, prowadzono agitację w prasie i biurach na rzecz założenia Związku. Na dzień 11 listopada 1917 roku zaproszono pracowników zakładów przemysłowych Zagłębia na pierwsze przedorganizacyjne zebranie. Na zebranie to przybyło 20 osób. Zebrani w dniu tym wybrali Komisję Organizacyjną, której poruczono opracowanie statutu Związku, szerzenie wśród pracowników idei Związku, oraz przygotowanie wszelkich materjałów na zebranie organizacyjne. 25 listopada 1917 roku Komisja Organizacyjna zwołała drugie przedorganizacyjne zebranie, na które przybyło już 60 osób. Na zebraniu tem wybrano mężów zaufania z poszczególnych zakładów przemysłowych Zagłębia dla agitacji na rzecz Związku i porozumiewania się z Komisją

Organizacyjną. Na zwołanem w początkach grudnia 1917 roku przez Komisję Organizacyjną zebraniu mężów zaufania z byłej okupacji austrjackiej i niemieckiej, doręczono odpowiednią ilość zaproszeń na Walne Organizacyjne Zebranie z zaznaczeniem, że wszyscy obecni na tem zebraniu, którzy otrzymali zaproszenia, stają się rzeczywistymi członkami Związku i balotowaniu podlegać nie będą.

W dniu 23 grudnia 1917 roku projekt inicjatorów Związku został urzeczywistniony. Na Walne Organizacyjne Zebranie przybyło z górą 300 osób. Na zebraniu tem przyjęto statut i regulaminy i dokonano wyborów do władz Związku. Na członków Zarządu wybrani zostali p.p.: Wasilewski Witold, Stadnicki Adam, Paszkowski Bolesław, Smosarski Bolesław, Grunwald Włodzimierz, Gasparski Stanisław, Malinowski Stanisław, Marski Stanisław i Bukowiński Ludomir.

Dąbrowa-Górnicza stała się więc miejscem narodzin Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych i kolebką tegoż Związku.

Granice Związku w dniu jego narodzin sięgały: na wschód do Bolesławia włącznie, na południe po Maczki, Niwkę, Sosnowiec. na zachód po Saturn i na północ po Łazy. W lutym 1919 roku było już członków 584 opłacających regularnie składki, ogólna jednak liczba zapisanych członków sięgała ponad 700.

Z dniem 1 lipca 1919 roku, z chwilą przeniesienia Zarządu Głównego do Sosnowca, został utworzony Oddział Dąbrowa-Górnicza. Zarząd Oddziału stanowili kol. kol. W. Wasilewski, W. Grunwald, A. Stadnicki, W. Koralewski, B. Smosarski, W. Mrozik, P. Duda, H. Bednarski, W. Malec, L. Ogonek, J. Kosecki i S. Abramowicz. Działalność Oddziału obejmowała około 20 grup. a liczba członków wynosiła przeszło 500. Ze względu jednak na zbyt duże oddalenie niektórych grup od Dąbrowy, jak Niwka i Klimontów, zostały one wydzielone i utworzone jako samodzielne Oddziały. Zarząd Oddziałn przedewszystkiem przystąpił do organizowania pozostających na uboczu pracowników umysłowych. Wysiłki Zarządu były pozytywne, bowiem na każdem tygodniowem posiedzeniu było po kilka czy kilkanaście deklaracyj kandydatów na członków do balotowania.

W m-cu wrześniu 1919 roku objął prezesurę Oddziału kol. Wiktor Koralewski, kol. W. Wasilewski, bowiem wskutek wyjazdu z Dąbrowy zmuszony był zrzec się prezesury. Kol. W. Koralewski piastując godność prezesa, wykazał dużo inicjatywy i ruchliwości, zajęcia jednak zawodowe spowodowały go do zrzeczenia się tej godności.

W roku 1920 wybrany został na prezesa kol. W. Grunwald i piastował tę godność do roku 1923 t.j. do czasu powołania go na członka Głównego Zarządu. Wspominać tu należy czasy powstania Państwa naszego i czasy kiedy ważyły się losy Jego. Członkowie Zarządu z zapałem i całą ofiarnością służyli pracą i inicjatywą. Chwile gorących czasów plebiscytu Górnośląskiego, najazdu bolsze-



Grupa członków Zarządu Oddziału w Grodźcu.



Sekcja sceniczna w Grodźcu.

wików na Polskę, jak również zbieranie ofiar na Dar Narodowy i przyjmowanie zapisów na pożyczkę Państwową pozostaną na długo w naszej pamięci.

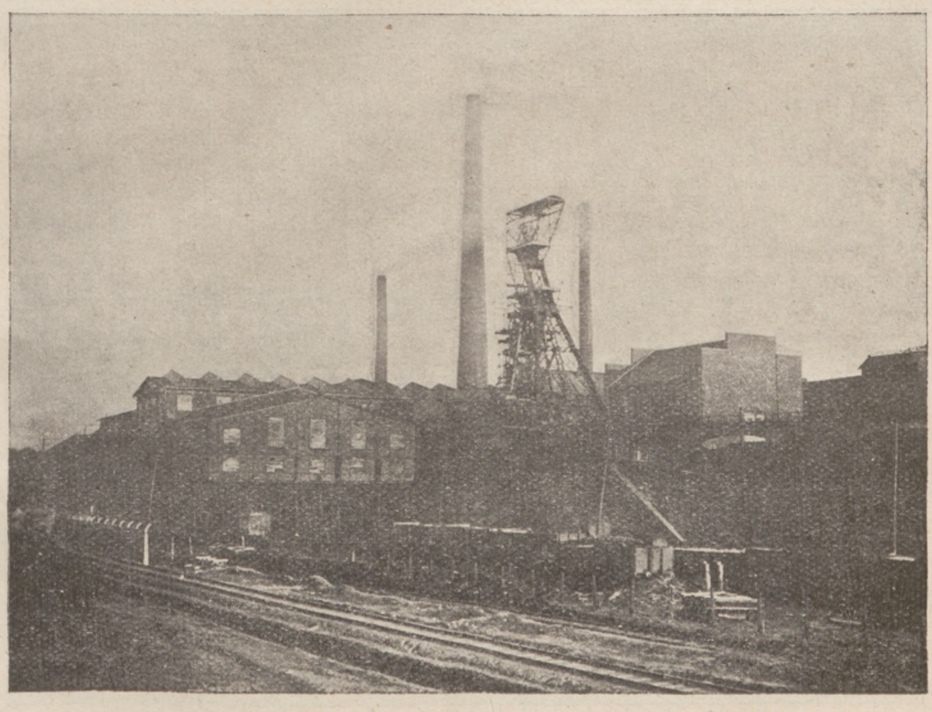
Praca organizacyjna posuwała się naprzód· załatwiano za pośrednictwem Zarządu Związku różne zatargi pracowników z przedsiębiorcami, a nawet z robotnikami, jak np.na kop. „Koszelew". Organizowano kursy dokształcające wieczorowe dla dozorców, otwarto kursa buchalteryjne i kursa języków obcych, francuskiego i niemieckiego. Upaństwowienie gimnazjum w Dąbrowie zawdzięczać należy w dużej mierze Zarządowi Oddziału. Dzięki bowiem forsowaniu tej sprawy u czynników rządowych, jak i przemysłowych, od których uzyskano częściowe poparcie gotówkowe, sprawa ta mogła wziąć pomyślny obrót. Upaństwowienie męskiego gimnazjum w Dąbrowie umożliwiło słabiej sytuowanym członkom kształcenie tu swoich dzieci.

Urządzane bale karnawałowe w Resursie Dąbrowskiej cieszyły i cieszą się zawsze dużą frekwencją gości.

W 1922 roku został otwarty klub, brak którego dawał się odczuwać w życiu towarzyskiem członków. Klub ten wyposażony w niezbędne urządzenia klubowe cieszy się wśród członków zasłużoną reputacją.

Urządzono kilka odczytów. Ze smutkiem, jednakże trzeba stwierdzić, że odczyty te choć były na tematy bardzo ciekawe i pouczające, nie ściągały większej ilości słuchaczy.

W 1922 roku obchodzono wielką uroczystość z racji 5-cio lecia istnienia Związku. Dąbrowa, jako kolebka Związku powzięła projekt urządzenia uroczystości połączonej z ufundowaniem i poświęceniem pierwszego związkowego sztandaru Projekt ten został zrealizowany i uroczystość odbyła się w dniu 26 listopada 1922 roku. Jak przepiękna



Kopalnia w Grodźcu.

i podniosła była ta uroczystość, mogą stwierdzić rzesze kolegów, które brały bezpośredni udział.

Do rozwoju naszego Związku przyczyniło się również prowadzenie przy Związku kasy pogrzebowej, która wypłacała rodzinie zmarłego członka dość znaczne zapomogi, zakupywanie po kontyngentowej cenie dla członków różnych artykułów spożywczych, jak cukier i t. p. i materjałów białych i ubraniowych.

Sekcja sceniczna, która wykazała przez dłuższy czas dużo żywotności, została na czas nieokreślony w działalności zawieszona, ze względu na deficytowe przedstawienia wskutek panującego od 1925 roku kryzysu gospodarczego. Utworzona była również sekcja muzyczna, lecz ta nie mając szerszego poparcia, nie cieszyła się długą egzystencją.

W 1921 roku urządzona była wycieczka do Krakowa i Wieliczki w czasie Zielonych Świąt. Wycieczka ta, w której wzięło udział zgórą 350 członków z rodzinami z orkiestrą na czele, pozostawiła u uczestników miłe wspomnienia.

Pamiętny strajk pracowników umysłowych na kop. „Reden" na początku 1924 roku przyniósł Dąbrowskiemu Oddziałowi ogromne szkody. Strajk ten narzucony przez samych pracowników z Redenu został przegrany — dzięki niesolidaryzowaniu się pewnej grupy pracowników n. b. tych, którzy najwięcej do strajku parli. Na podłożu właśnie przegranego strajku przeciwnicy używali środków na pomniejszenie znaczenia istnienia Związku. Zarząd Oddziału jednak nie zrażając się przeciwnościami pod prezesurą kol. Józefa Piaseckiego nie ustawał w pracy organizacyjnej.

Urządzono 2 wiece: jeden odbył się w listopadzie 1925 roku, a drugi w kwietniu 1928 roku, przy wypełnionej w obydwóch wypadkach po brzegi sali. Wiece te doskonale przyczyniły się do rozwoju Związku na terenie Dąbrowy, bowiem te-

maty omówione przez prelegentów o zadaniach związku zawodowego, przekonały dużą ilość opornych o konieczności należenia do Związku.

W roku 1925 Oddział nasz przystąpił do Bloku Gospodarczego do wyborów Rady Miejskiej w Dąbrowie. W tymże roku Oddział założył pierwszy radjo-aparat w lokalu Związku. Przystąpiono do założenia bibloteki, otwarto powtórnie kursa języka francuskiego i zorganizowano sekcję bezrobotnych pracowników umysłowych.

W latach 1926 i 1927 Zarząd poza pracą organizacyjną Związku, zorganizował sekcję młodzieży i urządził kilka odczytów.

W roku 1928 zorganizowano grupy i opracowano dla nich regulaminy, celem sprawniejszej i intenzywniejszej działalności.

W roku 1929 powołano komisję, celem opracowania regulaminu dla Kasy Samopomocy Koleżeńskiej i powołano sekcję propagandową.

W roku 1930 uporządkowano i otwarto bibljotekę, powołano do życia Kasę Samopomocy Koleżeńskiej, która mimo małej liczby członków, finansowo rozwija się bardzo dobrze. Obrót K. S. K. za 8 m-cy 1930 roku wynosił zł. 12.390,10, a za rok 1931 zł. 26.290,80.

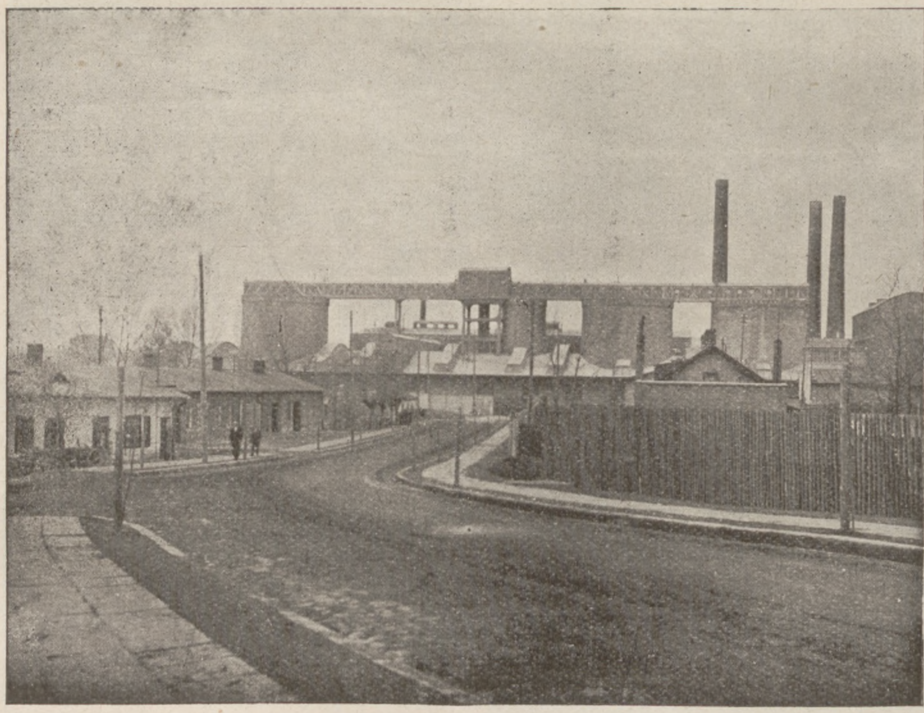
Uzyskano w Magistracie w Wydziale Opieki Społecznej kwity na żywność dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

W r. 1932 urządzono odczyt na temat ubezpieczeń emerytalnych przy bardzo licznym udziale członków.

Stałą troską Zarządu Oddziału było i jest pozyskanie pracowników Huty Bankowej dla idei związkowej Urządzano kilkakrotnie zebrania i konferencje z pracownikami Huty Bankowej, ci jednak, poza małymi wyjątkami, w urojonej obawie przed francuskimi chlebodawcami, obojętnie odnoszą się do obowiązków poparcia szeregów związkowych. Obojętność ich jest dziwna i niezrozumiała, albowiem pracownicy całego szeregu innych przedsiębiorstw francuskich na terenie Zagłębia obaw żadnych nie mają i szykan z tytułu należenia do Związku nie doznają.

W roku bieżącym kol. J. Piasecki z powodu słabego zdrowia zrzekł się mandatu członka Zarządu. Prezesurę objął kol. A. Szostak. Skład nowego Zarządu stanowią: Andrzej Szostak, Józef Pawełczyk, Stefan Bielecki, Władysław Mrozik, Józef Cybulski, Franciszek Szklarz, Antoni Szymura, Józef Gawlik, Piotr Śmigielski, Zygmunt Smolarkiewicz, Jan Surowiec, Ludwik Czerneda, Jan Pieczyński, Juljan Bitner i Antoni Świerczewski.

Obecny Zarząd w znacznie zmienionym składzie osobowym, pokłada nadzieję, że dla idei Związku pozyska na terenie Dąbrowy w tym jubileuszowym roku niezorganizowanych jeszcze pracowników i zdoła zasilić nadwerężone redukcjami szeregi.



Cementownia w Grodźcu.

* * *

Na kopalni „Mars“ było tylko kilku zorganizowanych pracowników umysłowych, którzy należeli do Oddziału „Saturn“ ze względu na to, że kopalnie „Mars“ i „Saturn“ stanowią własność jednego towarzystwa. Ponieważ jednak „Saturn“ jest zbyt oddalony od „Marsa“ i komunikacja z Oddziałem była utrudniona, przeto powstała myśl, aby przyłączyć się do Oddziału w Dąbrowie jako bliżej położonego.

Po uzyskaniu zgody Centralnego Zarządu i Oddziału „Saturn“, zwołano w dniu 8 listopada 1929 roku organizacyjne zebranie członków z kop. „Mars“ i wybrano Zarząd Grupy „Mars“ w osobach: prezes — kol. Aleksander de Large, wiceprezes —



Grupa członków Oddziału w Jaworznie.

kol. Jan Gajdzik, sekretarz — kol. Marja Jeleńska, skarbnik — kol. Jan Kurek. Ilość członków zwiększyła się do liczby 15-tu, t. j. objęła wszystkich pracowników umysłowych kopalni.

Grupa nasza pracuje w nader trudnych warunkach. Nie mamy własnego lokalu na zebrania, a za mało nas jest, byśmy mogli lokal wynająć, umeblować i utrzymać. Robimy jednak, co można. Zbieramy się mniej więcej co miesiąc w prywatnych mieszkaniach i staramy się, by nic związkowego nie było nam obce. Z Oddziałem w Dąbrowie utrzymujemy łączność przez prezesa Grupy, z Centralą — przez kol. Pieczyńskiego. Składki płacimy regularnie do Związku i na bezrobotnych.

Oczywiście szerszej działalności rozwinąć nie możemy, bierzemy jednak żywy udział w działalności Oddziału, za co nawet uzyskaliśmy uznanie od Zarządu Oddziału podczas wizytacji Grupy w dniu 30 kwietnia 1932 r.

Obecnie prezesem naszej Grupy jest znowu kol. Al. de Large, sekretarzem kol. Suwała Tadeusz, wiceprezesem kol. Otrębski Bronisław, skarbnikiem kol. Kurek Jan, członkami Zarządu: kol. Pieczyński i kol. Mysłek Roman, który zastępuje sekretarza.

Oddani całkowicie Związkowi, czekamy cierpliwie lepszych czasów dla Związku i ufamy, że, gdy one nadejdą, i dla naszej placówki, zagubionej niejako na Kresach Zagłębia, nastąpią pomyślniejsze dni.

Oddział w Grodźcu.

Chociaż oficjalną datą założenia Oddziału jest 29 lutego 1920 r., to jednak już w roku 1917 biorą udział mężowie zaufania z Grodźca w zebraniach organizacyjnych urządzanych wówczas w Dąbrowie Górniczej, a przed formalnem założeniem placówki należało do Związku podówczas z siedzibą w Dąbrowie Górniczej ok. 80 pracowników z towarzystw przemysłowych w Grodźcu, którzy początkowo wpłacali składki wprost do centrali.

Oddział został powołany do życia przez kilku nieznużonych działaczy związkowych z kol. Janem Ostrowskim na czele, który objął w pierwszym Zarządzie mandat prezesa. Pozatem skład był następujący: kol. kol. J. Fudalej wiceprezes, R. Gluziński skarbnik i W. Szkulik sekretarz.

Czasy wojny z najeźdźcą wschodnim i powstania śląskiego nie sprzyjały rozwojowi prac związkowych, mimo to jednak Zarząd utrzymywał stały kontakt z Zarządem Głównym, biorąc żywy udział w jego pracach przez delegatów.

W październiku 1920 r. odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie członków Oddziału, na którem uzupełniono skład Zarządu przez wybór kol. Jana Gołębia i W. Wierzbickiego.

Po ustąpieniu kol. Ostrowskiego powierzono obowiązki przewodniczącego kol. A. Czarneckiemu, który wespół z kol. kol. Prochaskiem, Gołębiem, Bergerem, Jasińskim i Kasprzykiem dążył do dalszego podniesienia placówki związkowej.

Sekcja dochodów niestałych zaczyna w tym czasie rozwijać swą działalność, pod kierunkiem kol. Bergera.

Rok 1923 zapisuje się w historji Oddziału wydarzeniem doniosłem, a mianowicie ufundowany został i poświęcony sztandar.

W roku tym zostaje wybrany do Zarządu Oddziału kol. T. Dobrowolski. Zarząd bierze w tym czasie bardzo żywy udział we wszystkich sprawach bieżącej chwili, mając w pierwszym rzędzie na oku sytuację ekonomiczną pracowników. Do korzystnego wyniku różnych akcyj m. in. do zakupu sztandaru przyczyniła się w dużej mierze sekcja dochodów niestałych przez urządzanie imprez, cieszących się powodzeniem.

W kwietniu 1924 roku nastąpiła znaczna zmiana w Zarządzie Oddziału, którego skład był następujący: kol. kol. T. Dobrowolski prezez, St. Kempa, M. Pilarski, I. Bressel, P. Kowalczyk, W. Wolski, J. Gołąb, W. Sobolewski, H. Sobolewski, J. Kasprzyk, K. Stelmaszewski i A. Tekiel.

Zarząd poza innemi sprawami zajął się gorliwie zbiórką na sztandar Związku, która dała b. dobre wyniki. Liczba członków wzrosła do 170, stan finansowy Oddziału poprawił się znacznie przez zorganizowanie ściągania składek.

W marcu 1925 r. udało się Zarządowi Oddziału urzeczywistnić oddawna już projektowane wynajęcie własnego lokalu, którego otwarcie odbyło się uroczyście z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego. Równocześnie jednak bardzo wielkie wyrwy w szeregach pracowniczych spowodowała redukcja, której ofiarą padło blizko 50 kolegów. Zarząd rozwinął żywą akcję celem niesienia pomocy zredukowanym kolegom.

Walne Doroczne Zebranie dokonało w kwietniu 1926 roku wyborów do Zarządu, w którego skład weszli następujący koledzy: Dobrowolski, Bressel, Jasiński, Kocyba, Gołąb, Mosiński, Musiałowicz, Stelmaszewski, Łodziński, Wieczorek, Frasunkiewicz i Kasprzyk.

Rok 1929 przynosi zmianę na stanowisku prezesa Zarządu Oddziału, które po kol. Dobrowolskim objął kol. Jasiński i wespół z wiceprezesem kol. Bresslem starali się cały swój wolny czas oddać organizacji i utrzymać ją mimo trudnych warunków na możliwie najwyższym poziomie.

Wynikiem zabiegów było wynajęcie obszerniejszego lokalu, który wyposażono należycie dzięki ofiarności członków i poświęcono uroczyście w czerwcu 1930 r.

Wydarzenie to stanowi nowy etap w historji rozwoju Oddziału grodzieckiego. W nowej siedzibie koncentruje się życie towarzyskie, Zarząd organizuje orkiestrę przy współudziale kol. kol. Żółcika dyrygenta, Musiałowicza, Frasunkiewicza, Walczaka i innych. Kol. Bressel przez ofiarowanie 120 książek stwarza podstawy istnienia bibljoteki. Rozwija się również sekcja sceniczna pod kierunkiem kol. Kuleszy. Stałą troską Zarządu Oddziału jest los kolegów bezrobotnych, którym idzie z pomocą w formie zapomóg gotówkowych i w naturze.



Grupa członków Zarządu Oddziału w Libiążu.

Dzięki własnej siedzibie stan organizacyjny i finansowy Oddziału stale się polepsza. Członkowie chętnie uczęszczają do lokalu, gdzie znajdują godziwe rozrywki, zakupiono bowiem z własnych funduszów bilard, radjo, szachy, warcaby, urządza się tradycyjne opłatki, święcone, zabawy taneczne i t. p. imprezy towarzyskie.

Niestety w latach 1927/8 nastąpiły nowe zwolnienia z pracy, które pociągnęły za sobą dalszy spadek liczby członków Oddziału.

Tak się niefortunnie okoliczności złożyły, że tempo życia związkowego znacznie osłabło, kol. Dobrowolski bowiem z przyczyn od siebie niezależnych nie mógł poświęcić się w dotychczasowej mierze sprawom organizacyjnym. Również i finanse Oddziału znalazły się w sytuacji niekorzystnej. Jednak i te przejściowe trudności zwyciężono, dzięki wytężonej pracy członków Zarządu, a w szczególności kol. Bressla skarbnika i kol. Musiałowicza gospodarza, którego staraniem została utworzona orkiestra mieszana.

W marcu 1931 roku po dorocznem zebraniu w skład Zarządu weszli kol. kol.: Dobrowolski, Bressel, Musiałowicz, Jasiński, Przewłocki, Mosiński, Jan Gołąb, Frasunkiewicz, Wolski, Kulesza, Józef Gołąb i Tomala. Mandat prezesa powierzono ponownie kol. Dobrowolskiemu po 2-ch letniej przerwie, który obowiązki z tem związane pełni do dnia dzisiejszego.

Nowy Zarząd może poszczycić się nowem dziełem w postaci rozszerzenia lokalu, gdzie urządzono scenę i bufet, przez co stworzono b. dogodne warunki dla rozwoju życia organizacyjnego i towarzyskiego. Wpłynęło to b. wydatnie na działalność sekcji scenicznej, która od tej chwili urządziła kilka udatnych przedstawień.

W roku bieżącym odbyło się doroczne Walne Zebranie członków w czerwcu. Sprawozdania z działalności i kasowe wykazują stały rozwój pla-

cówki pod każdym względem i upoważniają do twierdzenia, że Oddział w Grodźcu mimo trudnych warunków dążyć będzie do dalszego doskonalenia się i stanie w rzędzie wytrawnych pionierów idei związkowej ku pożytkowi zorganizowanych pracowników.

Oddział w Jaworznie.

Tuż przed wojną światową grono osób z pomiędzy urzędników, zatrudnionych przeważnie w przemyśle węglowym Zagłębia Krakowskiego, odczuło potrzebę założenia związku zawodowego, któryby, stosownie do rozbudowy ustawodawstwa socjalnego, mógł bronić interesów zawodowych i materjalnych, pracowników umysłowych. Powstał Związek „Łączność". Wielu z pośród członków założycieli Związku „Łączność" żyje jeszcze, lecz z braku oficjalnych danych nie możemy wszystkich wymienić, aby poświęcić im choćby kilka gorących słów uznania za doprowadzenie do zrzeszenia się pewnej grupy pracowniczej, co w kilka lat potem dało podstawę do powstania silnego związku zawodowego. Pierwszym, który poddał myśl założenia związku zawodowego i myśl tę zrealizował, był ś. p. kol. Karol Strzałkowski z Tenczynka k. Krzeszowic, pierwszy prezes „Łączności".

Wojna światowa wstrzymuje ze zrozumiałych względów rozwój związku, dopiero powstanie Państwa Polskiego i rozbudowa ustawodawstwa socjalnego stwarza idealne podstawy do rozwoju Związku. „Łączność" przemienia się w Związek Zawodowy Urzędników, Pracujących w Przemyśle Polskim z siedzibą w Trzebini. Ś. p. kol. Strzałkowski, uważając swoją rolę za skończoną, zrzeka się prezesury Związku, a w miejsce jego prezesem nowego Związku wybrany zostaje kol. inż. Bolesław Leonhard.

Związek ten, liczący około 2.000 członków, obejmował wówczas nie tylko tych członków, którzy z powodu fuzji Związku w Trzebini i Sosnowcu weszli do Związku obecnego, lecz posiadał swoje placówki w zagłębiu naftowem, które to zagłębie tworzyło autonomiczną grupę naftową, obejmował dalej pracowników bankowych i handlowych w Krakowie oraz Koło pracowników w Sanoku i tworzył na zewnątrz znaczną siłę, której jednak nie mógł należycie wykorzystać, bo dla zespolenia tych grup nie było czasu i pieniędzy. Jeżeli się zważy, że składki opłacane do Związku były bardzo niskie, co z natury rzeczy uniemożliwiało utrzymanie stałego sekretarza i innych sił biurowych, to dzisiaj każdy zrozumie, jak wielkie popełniono wówczas błędy. Związek, grupując w sobie ludzi o różnem nastawieniu politycznem, a nawet narodowem, winien był być nadzwyczaj czynnym, by móc zadaniu swojemu sprostać. Niestety, wskutek braku czynników organizacyjnych i wykonawczych, nastąpiło rozluźnienie więźby Związku, a na Walnem Zgromadzeniu Delegatów Związku, odbytem w Krakowie w marcu r. 1921 w lokalu grupy krakowskiej, gdy elementy skrajnie lewicowe, tak grupy krakowskiej jak i naftowej, chciały wziąć górę i Związek sprowadzić na drogę polityczną o charakterze nawet antypaństwowym, jak się wówczas jeden z mówców tej grupy wyraził, musiało dojść do rozłamu. Wstrząs wewnętrzny, który osłabił znacznie Związek na zewnątrz, nie pozostał bez dodatnich skutków. Związek, aby się wzmocnić, musiał szukać nowych dróg.

Polski Związek Zawodowy Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu był tym, z którym bezpośrednio po wymienionych wypadkach nawiązano łączność. Ambicja jednostek na naczelnem stanowisku Związku nie pozwoliła jed-



Kopalnia „Janina" w Libiążu.

nak zrealizować połączenia obu Związków. Dopiero zmiany personalne w hierarchji Związku doprowadziły w dniu 23. grudnia r. 1923 do fuzji.

Od tego czasu zrzeszenie urzędników okręgu jaworznickiego występuje w Polskim Związku Zawodowym Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu jako Oddział, do którego należą urzędnicy Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla S. A. i fabryki „Azot". Kopalnia Bory, która uprzednio należała do Oddziału jaworznickiego, występuje jako osobny Oddział. Oddział Jaworzno dąży stale i konsekwentnie do jaknajsilniejszego rozwoju, przysparzając rokrocznie kilkunastu członków, gdyż w silnej organizacji widzi lepszą przyszłość.

Stworzony jeszcze za czasów „Łączności" fundusz samopomocy, zostaje na skutek uchwały Walnego Zgromadzenia zlikwidowany. Uzyskane z tego kwoty przelane zostały do Oddziału. W miejsce tego funduszu stworzono Kasę pogrzebową, której celem jest przyjście z pomocą rodzinom po zmarłych członkach. W wypadku zgonu członkowie opodatkowują się jednorazowo w wysokości 1% poborów służbowych brutto, a uzyskane z tego pieniądze oddaje się rodzinie zmarłego. Nadto wydelegowani przez Zarząd członkowie zajmują się urządzeniem pogrzebu, wyręczając pozostałą rodzinę w tak przykrych chwilach.

Zdając sobie sprawę, jak wielkie znaczenie może mieć stworzenie funduszu na wypadek bezrobocia, opodatkował się oddział, jako jeden z pierwszych i stworzył u siebie fundusz bezrobocia, udzielając zapomóg swoim członkom, pozostającym bez pracy oraz przekazując od czasu do czasu pewne kwoty do Centrali w Sosnowcu na ten sam cel. Opodatkowanie to jest w dalszym ciągu kontynuowane.

Oddział zainicjował budowę domu letniskowego dla pracowników kopalń jaworznickich, znajdując u Dyrekcji kopalni bardzo przychylne poparcie. Niestety, odnośny projekt nie został do dnia dzisiejszego zrealizowany, zakupiono tylko plac pod budowę domu. Na przeszkodzie stanął kryzys w przemyśle węglowym, jest jednak uzasadniona nadzieja, że w razie poprawy konjunktury, projekt będzie zrealizowany. Uważamy sobie za obowiązek nadmienić, że, Oddział nasz ma w osobie Gen. Dyr. Kopalń inż. Czerlunczakiewicza gorącego orędownika, który ma dużo zrozumienia dla spraw urzędniczych i stara się nam iść w miarę możności na rękę, choćby wspomnieć o stworzonym z jego inicjatywy funduszu doraźnej pomocy, z którego udzielane są pracownikom zaliczki, spłacalne w bardzo dogodnych ratach miesięcznych, a w wypadkach specjalnych nawet bezzwrotne zapomogi, nadto zasilanie miejscowego funduszu bezrobocia składkami pracowników niezrzeszonych i t. d. To przychylne stanowisko sprawia, że wiele spraw jest dla członków korzystnie załatwianych tak, że nie musimy odnosić się do centrali. Stanowisko Dyrekcji kopalni pod względem opiekowania się swoimi pracownikami winno być przykładem dla innych pracodawców.

Oddział rozporządza dość dużym lokalem, użyczonym bezpłatnie przez Dyrekcję kopalń. Lokal składa się z dwu ubikacyj, a to sali bilardowej i czytelni, w której zainstalowano radjo.

Finanse Oddziału przedstawiają się na dzień 15. 8. r. b. następująco:

Gotówka w Kasie Oddziału	Zł.	18.00
Miejscowy fundusz bezrobocia . . .	„	6000.00
Fundusz budowy domu letniskowego .	„	3000.00

W końcu, nie mogąc wymienić wszystkich kolegów członków, którzy w ciągu istnienia Oddziału swoją pracą dla Związku wyróżnili się, wymieniamy poniżej tylko prezesów Zarządów Oddziału oraz członka Zarządu Głównego w Sosnowcu. Mandat prezesa piastowali kol. kol Czaputa Roman, Faltus Wiktor, inż. Leonhard B., Sass Józef, Sznajder Adam, Ulewicz Józef i kol. Józef Larysz, członek Zarządu Głównego.

Oddział „Jowisz" w Wojkowicach Komornych.

Grupa pracowników stanowiąca samoistny Oddział od 1 stycznia 1932 r., należała poprzednio do składu Oddziału w „Saturnie". Wskutek warunków miejscowych, a głównie trudności komunikacyjnych, postanowiono jednak powołać do życia odrębną placówkę, co okazało się trafnem posunięciem.

Wybrana początkowo komisja organizacyjna sprawowała funkcje Zarządu. Oddział obejmuje pracowników kop. „Jowisz" i cementowni „Saturn", zorganizowanych w 90%. Ponieważ kopalnia była nieczynna od maja do października, pracowników porozmieszczano po innych przedsiębiorstwach Towarzystwa „Saturn", przeto Oddział nie mógł w tym czasie wykazać żadnej działalności, poza regulowaniem składek Jednak już z końcem października komisja zwołała pierwsze walne zebranie członków, które nadało Oddziałowi normalne formy organizacyjne, dokonując wyborów Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Skład pierwszego stałego Zarządu Oddziału przedstawia się następująco:

kol. Wiktor Kozłowski — prezes,
„ Ludwik Reingardt — wiceprezes,
„ Longin Brach — sekretarz,
„ Ludwik Laus — wicesekretarz,
„ Jan Olesiński — skarbnik
i „ Alfons Kopiański — gospodarz.

Oddział w Libiążu.

Powstanie Oddziału w Libiążu datuje się od dnia 29. września 1919 roku. W dniu tym kol. Cieślikowski Adam, obecny I. wiceprezes Zarządu Głównego, otworzył pierwsze Walne Zebranie i przedstawił obecnym cel powstania organizacji.

W tem miejscu należy podkreślić, że kol. Cieślikowski zaangażowany był w pracach Związku już znacznie wcześniej, bodaj, że od samego powstania Związku Zawodowego Urzędników Pracujących w Przemyśle Polskim. Dzięki właśnie usilnym staraniom kol. Cieślikowskiego i jego inicjatywie należy przypisać powstanie placówki w Libiążu i jej należyty rozwój.

Od samego początku swego istnienia Oddział w Libiążu postawił sobie, jako wytyczną swego działania, zorganizowanie wszystkich pracowników zatrudnionych w tutejszej kopalni. Cel ten, ku naszemu zadowoleniu, zawsze był zrealizowany. Jeżeli

bowiem przeglądniemy dane za okres 13-letniego istnienia Oddziału, stwierdzimy, że tylko nieliczny odsetek pracowników umysłowych kopalni nie należał do naszej organizacji (zaledwie 3 — 5%).

W poszczególnych latach istnienia Oddziału w Libiążu funkcje prezesów sprawowali:

Kol. Antoni Opałka	w czasie od 29. IX. 1919 r. do dnia 22. II 1921 r.
Kol. Starzycki Karol	w czasie od 22. II. 1921 r. do dnia 16. I. 1925 r.
Kol. Gąsior Filip	w czasie od 16. I. 1925 r do dnia 28. VIII. 1925 r.
Kol. Styrski Józef	pełniący funkcje prezesa w zastępstwie, w czasie od dnia 28. VIII. 1925 r. do dnia 12. II. 1926 r.
Kol. Starzycki Karol,	w czasie od dnia 12. II. 1926 r. do dnia 24 II. 1928 r.
Kol. Juras Władysław,	w czasie od dnia 24. II. 1928 r. do dnia dzisiejszego.

W dniu uroczystego obchodu 15-lecia istnienia naszego Związku, Oddział w Libiążu zdaje sobie doskonale z tego sprawę, że nie nadszedł czas spoczynku na laurach, przeciwnie, należy w okresie coraz to bardziej szalejącego kryzysu gospodarczego, wytężyć wszystkie swe siły, aby przetrwać okres ciężkiej konjunktury, okres braku popytu na pracę.

Dlatego życzeniem naszego Oddziału w Libiążu jest, aby nasz Związek rozwijał się nadal tak pomyślnie, jak obecnie i aby na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej nie było ani jednego pracownika niezrzeszonego.

Oddział w Milowicach.

W pierwszych latach od założenia P. Z. Z. P. P. i H Rz. P., oddziału przy kop. „Milowice“ nie było, wszelkie natomiast sprawy związkowe oraz



Grupa członków Zarządu Oddziału w Milowicach.

zbieranie składek załatwiał kolega Władysław Nawrocki.

W roku jednak 1922 utworzono oddział, prezesem którego wybrano kolegę Stanisława Zawadzkiego, pełniącego swe czynności ku ogólnemu zadowoleniu do 1931 roku.

Atoli, wobec przeciążenia pracą służbową, na własną prośbę, kolega Zawadzki ustąpił, a na jego miejsce prezesem wybrano kolegę Antoniego Egielmana, który wraz z Zarządem Oddziału w osobach kolegów Langiego Stefana (wiceprezes), Zawadzkiego Stanisława, Piotrowskiego Władysława, Przypkowskiego Bolesława i Balickiego Emanuela czynności swe sprawuje do obecnej chwili. Oddział liczy 41 członków, opłacających zawsze składki chętnie i stara się z powierzonych mu czynności wywiązywać solidnie ku wspólnemu dobru i ku rozwojowi potęgi Związku.

Ilość członków w wymienionym czasokresie istnienia Oddziału wynosiła od 48 do 70-ciu.

Oddział w Libiążu od samego początku swego istnienia brał zawsze żywy udział we wszystkich przejawach życia Związku, stając zawsze karnie w szeregu, w walce o lepsze jutro Świata Pracy.

Życie Oddziału napozór ubogie, nie nabrało nigdy szerszych rozmiarów, co przypisać jednak należy specyficznym warunkom, w jakich znajduje się Oddział Libiążu. Przedewszystkiem niewielka stosunkowo liczba członków Oddziału nie pozwala na stawianie sobie zadań, na które pozwolić mogą Oddziały liczebniejsze. Mimo tego zapisać sobie musimy na dobro fakt coraz to większego wyrobienia w sprawach związkowych i coraz to lepszego zrozumienia przez ogół członków zadań, które spełniamy i spełniać będziemy. Nie jest to rzecz podrzędnej wagi, gdyż oznacza to trwałość naszej organizacji.

Oddział w Myszkowie.

Oddział zawdzięcza swe powstanie zabiegom kol. Levittoux Kazimierza, Prezesa Oddziału w Zawierciu, który wraz z gronem miejscowych kolegów z kol. Rychterem Władysławem na czele, nie szczędząc trudów, doprowadzili wreszcie do tego, że w dniu 24. czerwca 1928 r. zostało otwarte miejscowe Koło, które skupiło 37 członków z pośród pracowników umysłowych miejscowych fabryk. Zarzad Koła ukonstytuował się w składzie następującym: prezes kol. inż. Chmielikowski, vice-prezes — kol. Kurzyna, sekretarz — kol Fijałkowski Tadeusz, skarbnik — kol. Paryzel oraz gospodarz — kol. Baron. Po ustąpieniu w dniu 16 września tegoż roku kol. prezesa inż. Chmielikowskiego, funkcje tegoż przejął kol. Paryzel, przyczem dokooptowano do Zarządu kol. kol. Hubickiego i Mijalskiego.

Pierwsze Walne Zgromadzenie za okres 1928 r. odbyło się dnia 20 lutego 1929 r., w którym to czasie Koło liczyło już 80 czlonków. Zważywszy, że posiedzenia Zarządu odbywały się wówczas w prywatnych mieszkaniach członków z powodu braku własnego lokalu oraz, że tem samem zorganizowani koledzy nie mieli stałego punktu zbornego, można śmiało twierdzić, że rezultaty pracy Oddziału były bardzo dobre, za co ówczesnemu Zarządowi należy się najgłębsze uznanie.

W drugim roku istnienia Oddziału drugi z kolei Zarząd miał skład następujący: prezes — kol. inż. Habiniak, 1-szy viceprezes — kol. Fijałkowski Tadeusz, 2-gi viceprezes — kol. Kozłowski, sekretarz — kol. Pietras, skarbnik — kol. Hubicki oraz gospodarz — kol. Winiarski. Okres ten zaznaczył się również intensywną pracą nad skupieniem jaknajwiększej ilości członków i wreszcie troską o zdobycie własnego lokalu, którego brak odczuwano coraz bardziej. Po dłuższych staraniach udało się wynająć lokal dwuizbowy wspólnie z Tow. Śpiewaczem „Lutnia". Poświęcenie lokalu nastąpiło w dniu 13 października 1929 r. w obecności przedstawicieli Zarządu Głównego. Niezbędne urządzenie wartości zł. 235 nabyto za udzieloną przez Zarząd Główny subwencję. Dla zachęcenia członków do jaknajczęstszego korzystania z własnego lokalu zaprenumerowano pisma, organizowano odczyty, wyznaczono stałe dyżury członków Zarządu, zaczęto tworzyć bibljotekę i wreszcie pomyślano o utworzeniu własnej sekcji dramatycznej, która z miejsca przystąpiła do energicznej i owocnej w rezultaty pracy.



Grupa członków Zarządu Oddziału w Niemcach.

Na drugiem Walnem Zgromadzeniu informacyjnem za 1929 r., które odbyło się w dniu 30 marca 1930 r., było już obecnych 65 członków, stan zaś liczebny członków Oddziału wynosił 115 zrzeszonych. Na zebraniu tem byli obecni członkowie Zarządu Głównego, którzy w bardzo ciekawych referatach wyjaśnili członkom stan rzeczy, jaki wytworzył się z powodu koncentrycznego ataku przemysłowców na zdobycze socjalne pracowników umysłowych. Był to okres stosowania masowych redukcyj za przynależność do Związków Zawodowych i tem też należy tłumaczyć nieobecność wielu członków Oddziału na zebraniu. W dniu 6-ym kwietnia 1930 r. ukonstytuował się 3-ci z kolei Zarząd Oddziału w składzie następującym: prezes — kol. Hubicki, 1-szy viceprezes — kol. Żabski, 2-gi

viceprezes — kol. Kozłowski, sekretarz — kol. Bulski Henryk, skarbnik — kol. Winiarski oraz gospodarz — kol. Barcz. Kierownictwo Sekcji Rozrywkowej powierzono kol. Tasińskiemu. Dzięki niestrudzonej pracy Zarządu i kol. Tasińskiego, życie towarzyskie i kulturalne wśród członków Oddziału stanęło na wysokim poziomie i było niejako magnesem, przyciągającym niezrzeszonych pracowników. Urządzane wówczas imprezy nie dały wprawdzie dochodu pieniężniego, przyniosły jednak w rezultacie duże korzyści moralne i dziś jeszcze wspomina się o tych czasach mile i z żalem, że tak prędko niestety najpomyślniejszego rozwoju Oddziała, przybyło bowiem 30 nowych członków i sian liczebny członków Oddziału wyrażał się cyfrą 145 zrzeszonych. Niestety, zaostrzający sie coraz bardziej kryzys i przeprowadzane masowo redukcje wkrótce przerzedziły znacznie szeregi Oddziału — 44 kolegów straciło wówczas posady i opuściło nasze grono. Trzeba podkreślić, że ok. 15% zredukowanych utraciło pracę za przynależność do Związku.

Jaśniejszym nieco momentem było poświęcenie sztandaru Koła, ufundowanego dzięki staraniom w pierwszym rzędzie kol Tasińskiego. Poświęcenie odbyło się w dniu 6 czerwca 1930 r. przy udziale Prezesa Zarządu Głównego kol. Grunwalda, sekretarza generalnego Kościńskiego, licznych delegacyj sąsiednich Oddziałów ze sztandarami oraz zaproszonych gości.

W dniu 29 marca 1931 r. odbyło się Walne Zgromadzenie za rok 1930, na którem Zarząd Oddziału podał się gremjalnie do dymisji. Do nowego Zarządu weszli: prezes — kol. Fijałkowski Mieczysław, I-y viceprezes — kol. Hubicki, 2-gi viceprezes — kol. Strauch, sekretarz — kol. Kania, skarbnik — kol. Paryzel, gospodarze — kol.kol. Zaleski i Metelski. Kierownictwo Sekcji Rozrywkowej zatrzymał nadal kol. Tasiński. Mimo poważnych wysiłków nowego Zarządu, życie organizacyjne zamierało, zaś szeregi zrzeszonych przerzedzały się powoli, lecz stale. Tego rodzaju stan rzeczy zmusił Zarząd do zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia w dniu 11 listopada 1931 r., na które przybyli z Zarządu Głównego kol. sekretarz generalny Ostrowski, prezes Zawierciańskiego Oddziału kol. Levittoux oraz Inspektor Pracy inż. Pawłowski. Wszyscy nawoływali do wytrwania i hartu i opodatkowania się na rzecz bezrobotnych kolegów, wśród których grasowały nędza i głód, wywołując całkowitą depresję. Wprawdzie pod wpływem szykan ze strony dyrekcji niektórzy niezorganizowani dotąd koledzy, w liczbie 14, wstąpili w szeregi związkowe, po odpadnięciu jednak 9 zredukowanych kolegów, stan liczebny członków Oddziału zmalał do 106 zrzeszonych. W tym to czasie powstała Kasa Samopomocy, do której zapisało się 53 kolegów.

Dla wzmożenia pracy Zarządu i udogodnienia coraz częściej zgłaszającym się kolegom o pomoc lub radę załatwiania swych spraw, wynajęty został 3-pokojowy lokal z elektrycznem oświetleniem i umeblowaniem. Koszty czynszu dzierżawnego pokryto z subwencji Zarządu Głównego. Rozpoczęto niezwłocznie planową akcję pomocy bezrobotnym kolegom w postaci zwrotnych pożyczek, udzielanych najbardziej potrzebującym. Pomoc ta odbywała się za pośrednictwem Zarządu Głównego. W tym czasie powstał na miejscowym terenie Obwodowy Komitet Pomocy Bezrobotnym, do którego dokooptowani zostali trzej członkowie Zarządu Oddziału. W ten sposób bezrobotni pracownicy umysłowi mieli niejako swych przedstawicieli, broniących ich interesów w Komitecie.

Z powodu sprzedania produkcji naczyń emaljowanych fabryki „Światowit" f. Westen w Olkuszu groziła utrata posad ok. 50% kolegów, zatrudnionych w fabryce „Światowit". W celu zapobie-



Grupa członków Zarządu Oddziału w Olkuszu.

gnięcia tej smutnej ostateczności w dniu 17 listopada 1931 r. koledzy z grupy „Światowit" zorganizowali zebranie i ustalili delegację w osobach kol. kol. Samochockiego i Kurzyny, którą upoważniono do najdalej idących starań w celu zahamowania projektowanej redukcji oraz wstrzymania zawarcia umowy z f. Westen. Niestety, ani starania u Władz Powiatowych i Wojewódzkich, ani też osobista bytność delegatów w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej nie dały pożądanego rezultatu i 44 kolegów straciło pracę i powiększyło kadry bezrobotnych. W dniu 2 grudnia 1931 r. zawiązała się Sekcja Bezrobotnych, do której zostali wybrani kol. kol. Barcz i Bartonez. W tych warukach stan członków zmalał do cyfry 71 zrzeszonych.

W dniu 5 maja 1932 r. odbyło się wśród ogólnego przygnębienia walne zebranie za rok 1931, na które przybyło zaledwie 38 członków. Obecny prezez Zarządu Głównego kol. Grunwald nawoływał do niepoddawania się apatji i do wytężonej pracy. Nowy Zarząd, do którego weszli: prezes — kol. Dudziński, viceprezes — kol. Hubicki, sekretarz — kol Rachocki, skarbnik — kol. Paryzel, oraz gospodarz — kol. Żabski będzie musiał ponieść wiele trudów, aby ożywić życie związkowe i skupić rozproszonych członków. Mamy jednakże nadzieję, że wobec zamachów, jakie szykują się na nasze zdobycze, wobec widma zagłady, o ile będziemy chodzili luzem, sami członkowie znajdą w sobie dość energji i odporności, a ramię przy ramieniu skupią się przy nowym Zarządzie i wraz z nim doprowadzą oddział do dawnego kwitnącego stanu.

Oddział w Niemcach.

Ze względu na silnie rozwijającą się organizację P. Z. Z. P. P. i H. w Zagłębiu Dąbrowskiem, postanowił Centralny Zarząd założyć oddziały prowincjonalne. Oddział w Niemcach powstał w 1919 roku.

Dnia 28 lipca 1919 r. odbyło się w Kazimierzu pierwsze zebranie członków Związku w liczbie 43. Przewodniczył zebraniu kol. Stefan Radecki. W szeregu mówców kol. Bolesław Smosarski uzasadnił potrzebę założenia Oddziału w celu odciążenia prac w Centrali. Wszyscy zebrani jednomyślnie uchwalili założenie Oddziału, powołując Zarząd w składzie następującym: prezes kol. Stefan Radecki, wiceprezes kol. Z. Dąbrowski, sekretarz kol. A. Zięba, skarbnik kol. S. Bosacki i zastępca skarbnika kol. Teodor Łapiński.

W tym składzie Zarząd pracował do dnia 7 marca 1920 r., a na rocznem zebraniu złożył mandaty. Nowy Zarząd w zmienionym składzie, a mianowicie: prezes kol Mężyński, kol. Bosacki, Franczak A., Słota, Zięba Stefan wziął się energicznie do pracy. Powołano specjalny komitet pracy społecznej, do którego weszli kol. Brzechffa, Berbecki, Brzeżek, Kozłowski i Trojanowski. Utworzyły się sekcje: odczytowa, sceniczna i propagandowa. Powyższy komitet zczasem przemianowany został na sekcję dochodów niestałych, przewodnictwo której objął kol. Bosacki Oddział liczył członków 180. Pomimo lekkich tarć i zgrzytów, pomimo zmian Zarządów, praca związkowa szła, aczkolwiek wolno, ale wytrwale naprzód, aż do dnia dzisiejszego. Wspomnieć trzeba, że od roku 1919 do dnia dzisiejszego prezesami Oddziału byli koledzy: Stefan Radecki od 28/VII. 1919 do 7/III. 1920 r., Mężyński od 7/III. 1920 r. do 1/III. 1921 r, Bol. Smosarski od 1/III. do 6/VII. 1921 r, Wiktor Dębski od 6/VII. 1921 r. do 16/III. 1922 r., Teodor Czajkowski od 16/III. do 29/III. 1922 r., Józef Zygmański od 29/III. 1922 r. do 25/IV. 1925 r., Henryk Radecki od 25/IV. 1925 r. do 5/IV. 1929 r. i ponownie Józef Zygmański od 5/IV. 1929 r. do dnia dzisiejszego.

Wniosek kupna sztandaru wyłoniony został na walnem zebraniu w kwietniu 1929 r., a urzeczywistniony po roku. Poświęcenie odbyło się uroczyście w październiku 1930 r.

Stan liczebny członków był następujący: jak wspomniano wyżej w roku 1920 — 180 członków, stopniowo liczba ta wzrastała do roku 1930, w którym osiągnęła liczbę 240. Od chwili rozpoczęcia redukcyj liczba członków zaczęła się stopniowo kurczyć, tak, że w dniu dzisiejszym stan liczebny członków naszego Oddziału wynosi 206 osób.

Apatja i zniechęcenie wśród członków Oddziału są znaczne wskutek kryzysu i redukcyj, lecz to ich nie zraża do pracy, bo wierzą, że z obecnego chaosu wyłoni się lepsza przyszłość.

Oddział w Olkuszu.

Większe i jednolite skupienie pracowników umysłowych na terenie Olkusza obejmuje fabryka naczyń emaljowanych Sp. Akc. „Olkusz", to też myśl stworzenia Oddziału Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu powstała tutaj i w dniu 28 sierpnia 1927 roku została pomyślnie zrealizowana, wnosząc między chodzących dotąd luzem kolegów nowe hasła i nowe ideały.

Jak dalece potrzebną była ta placówka świadczy o tem fakt, że w ciągu miesiąca ilość członków z 24 założycieli wzrosła do liczby 135, zwiększając stale swe kadry oraz rozszerzając działalność swą na teren Wolbromia, gdzie stworzono grupę Oddziału.

Długoletni, poprzedzający powstanie Oddziału, system pracodawców, polegający na faworyzowaniu jednych i uprzywilejowaniu ich kosztem i krzywdą pozostałych, wytworzył niezdrową atmosferę wzajemnej nieufności. Nie oparty na żadnym systemie sposób wynagradzania i awansów wnosił protekcjonizm. Brak oficjalnego przedstawicielstwa wobec miejscowych władz i społeczeństwa, poza nielicznymi wyjątkami, uniemożliwiał zbiorowy udział w życiu społecznem.

Usunięcia tego podjął się Oddział i działalność swą rozwinął w kierunku unormowania i ochrony warunków pracy i bytu, towarzyskim, kulturalno-oświatowym, samopomocy, propagandowym i społecznym.

Na tak szeroką skalę zakrojony program pracy, pomimo kreciej i podstępnej roboty uprzywilejowanych, którym zagrażała utrata wpływów, osiągnął maximum możliwości.

Dzięki umiejętnym i taktownym posunięciom uzyskano dla pracowników pełne prawa, jakie z tytułu obowiązujących ustaw wynikają, a które różnie i na wygodny dla siebie tylko sposób interpretowano. Wobec powołania do życia Komisji Roz-

jemczej, uniemożliwiono wielu szefom prześladowanie i „wyrabianie opinji“ w Dyrekcji podwładnym.

Zdobycie własnego lokalu udostępniło zbieranie się kolegów na gruncie neutralnym, a wymiana myśli i wspólne zebrania poza terenem swej pracy zawodowej, umożliwiły wzajemne poznanie się, zacieśniając węzeł serdeczności i koleżeństwa. Wspólne wieczornice z rodzinami życie towarzyskie pogłębiły

Nie zamykając się tylko w ramach organizacji, powołano do życia sekcję dramatyczną, która, dobierając sztuki w sensie moralnym, wykazującym nasze wady narodowe lub charakterystyczne w danym wypadku czy ośrodku, wystawiała je na miejscu lub w okolicy, a poprzedzając zawsze krótkiem przemówieniem, spełniała rolę kulturalno-oświatową, rolę organizacji społecznej.

Nie pominięto również żadnej nadarzającej się okazji, korzystając z prelekcyj lub odczytów przygodnych referentów bądź to miejscowych, czy też objeżdżających kraj z ramienia Ministerstwa Oświaty lub Związku Stowarzyszeń Spółdzielczych.

Raz w miesiącu urządzano wieczory dyskusyjne.

Doceniając znaczenie wzajemnej pomocy z punktu widzenia społeczno-wychowawczego i korzyści osobistych, założono „Kasę Samopomocy Koleżeńskiej“, w której lokuje się oszczędnoćci i z której udziela się potrzebującym pożyczek.

Dla silniejszego zaakcentowania swego istnienia nazewnątrz, w stosunkowo krótkim czasie, bo już 28 kwietnia 1928 roku, ufundowano sztandar, z którym w ważniejszych uroczystościach Oddział odtąd występuje. Oficjalny i czynny udział przedstawiciela Oddziału we wszystkich miejscowych komitetach społecznych zwraca na organizację uwagę, propagując konieczność jej istnienia poza sferami pracowniczemi.

Dla uzupełnienia danych o działalności Oddziału należy zaznaczyć jego gotowość do wszelkich akcyj społecznych, jakie w danych chwilach wymagają ofiar od społeczeństwa. Na tem polu Oddział bardzo chętnie współpracował z Komitetami Społecznymi, jak: pomocy dziatwie niezamożnych rodziców, pomocy bezrobotnym i wreszcie z Towarzystwem Przeciwgruźliczem, nie odmawiają~ nigdy swej pomocy tam, gdzie tego istotna konieczność i humanitarność akcji wymagały. Niezależnie od tego Oddział prowadzi własną akcję bomocy bezrobotnym kolegom w formie udzielania gotówkowych zapomóg.



Lokal Oddziału Związku w Ostrowcu n/K.

Wszechświatowy kryzys, który nie ominął Polski, dotkliwie zaciążył i na nas. Brak zbytu, ograniczona produkcja i trudności finansowe firmy

pociągnęły za sobą kilkakrotne większe redukcje personelu i poborów, które dotknęły wszystkich i wyrwały z naszego grona bardzo wielu, często najlepszych kolegów.

W wielu wypadkach tej smutnej konieczności udało nam się ciosy łagodzić, a jeśli nie ku zupełnemu zadowoleniu, to tylko dla tego, że wielu jeszcze z pośród nas pozostawia dużo do życzenia i że możności nasze są bardzo ograniczone.

Pięcioletni okres istnienia naszego Oddziału zbiega się z 15-o leciem istnienia Związku.

Ta kilkuletnia zaledwie praca, jednak tak bogata w przeżycia i doświadczenie, to kuźnia charakterów, wytrwałości i hartu, zaś ofiary w osobach naszych zacnych kolegów, którzy dla idei związkowej stracili chleb, niech będą żywym dowodem, że tylko w jedności siła.

Oddział w Ostrowcu n/K.

Jubileusz piętnastolecia Związku naszego przypada w momencie, gdy niespotykany w dziejach kryzys gospodarczy, docierający zarówno do większych miast i ośrodków przemysłowych, jak również i do najdalszych zakamarków polskiej prowincji — wycisnął swe destrukcyjne piętno na rzeszach pracowników umysłowych.

Na odcinku ciężkiej drogi, wiodącej przez twardą walkę do utrwalenia swego bytu i utrzymania się na powierzchni życia, stanęliśmy w punkcie, jakby jaśniej oświetlonym przez dzisiejszą uroczystość jubileuszową.

Z tego, jakby najwyższego punktu spójrzmy na przebytą drogę, aby w doświadczeniu minionych lat znaleźć niejedną wskazówkę do dalszej pracy.

Jeszcze nie zcichły odgłosy wielkiej wojny, gdy w skołatanej polskiej duszy zaczęły świtać myśli o scaleniu tej kasty ludzi, która i przedtem i potem składała na ołtarzu Ojczyzny najcięższe ofiary.

Zbiedzeni i znękani przez wojnę, ale oszołomieni i radośni wolnością, zabraliśmy się ochoczo do stawiania prawie z niczego i gołemi rękoma zrębów przyszłego gmachu związkowego, ani przeczuwając, ile walk i trudów czeka nas przy tej budowie.

Na przestrzeni kilkunastu lat borykaliśmy się z różnemi trudnościami, wywalczając piędź po piędzi teren, uzyskując powoli zrozumienie dla naszych celów i dążeń, które w początkach naszego rozwoju wielu ludziom nie trafiły do przekonania.

A przecież nie wymagaliśmy od nikogo nadzwyczajnych ofiar, któreby musiano dla nas poświęcać z własną stratą lub nawet najmniejszym uszczerbkiem.

Dążeniem naszem zawsze było stworzenie dokoła siebie takiej atmosfery, którаby pozwalała w spokoju wykonywać pracę zawodową, niezakłóconą upiorną myślą o nieuniknionej, a marnej starości i o zdobyciu chleba powszedniego.

Powoli jednak przyszły nastroje, świadczące o zbliżającem się lepszem jutrze, gdy zastał nas obecny kryzys, z poza którego nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jakie nas jeszcze czekają trudności.

Nie wypaczyli nam duszy najeźdzcy, nie złamały nas burze dziejowe, z których wyszliśmy cało i zahartowani duchowo, wytrwamy więc i w pracy, którą musimy podjąć dokoła umocnienia terenu, na którym obecnie łatwiej możemy się poruszać, rozszerzyć go u podstaw, rozpocząć pracę nad udoskonaleniem własnej indywidualności, by sprostać podjętemu zadaniu.

A nadewszystko musimy zespolić się ideowo, ufając w swe siły i naszych niezmordowanych przywódców ideowych, dzięki którym stoimy dzisiaj na jednem z najprzedniejszych miejsc.

W dniu dzisiejszego święta związkowego przyrzeknijmy sobie nie ustawać w pracy, pomimo ciężkich chmur, wiszących nad naszemi głowami. Bez bojaźni, lecz z zapalonym płomieniem w sercach — używając tutaj powiedzenia kol. Ostrowskiego — podążać będziemy ku lepszej doli, zapatrzeni w jeden tylko cel wzniosły, pomni, że Salus Reipublicae suprema lex.

* * *

Idea zorganizowania związku zawodowego pracowników umysłowych na terenie Ostrowca przejawiała się w umysłach ludzi, rozumiejących potrzebę takiej organizacji, już w pierwszych latach niepodległości Polski. W jesieni 1920 roku, w gronie starszych inżynierów Zakładów Ostrowieckich, powstał projekt nawiązania w tym celu stosunków z centralą P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu. Niestety, projekt ten nie doszedł do skutku, wskutek negatywnego ustosunkowania się do niego sfer przemysłowych.

Rzucone myśli kiełkowały jednak w umysłach niektórych pracowników i w rok potem idea ta przybiera realne kształty.

Pierwsze organizacyjne zebranie odbyło się 17. września 1921 roku, na którym obecni, w liczbie 32 osób, uchwalili powołać do życia związek pracowników umysłowych na terenie Ostrowca, nadając mu nazwę „Zrzeszenie Pracowników Zakładów Ostrowieckich". Na tymże zebraniu wybrano zarząd, na czele którego stanął kol. Maliszewski Ludger, jako prezes, mając do współpracy następujących kolegów: Czechowski — vice prezes, Rekwirowicz Tad. — sekretarz, Rebajn Fr. i Augustyniak — skarbnicy, Synoradzki — gospodarz.

Niełatwe było zadanie zarządu Zrzeszenia. Państwo było w okresie pracy organizacyjnej, stąd zupełny brak ustawodawstwa socjalnego, z drugiej strony pracodawcy nieprzyzwyczajeni pod zaborem rosyjskim do organizacyj zawodowych, z niechęcią patrzyli na objawy solidarności pracowniczej. Były i inne nie mniej poważne przeszkody, jak naprzykład: obojętność niektórych pracowników, brak odwagi u innych, a nawet byli tacy, co odnosili się do Zrzeszenia z wyraźną niechęcią.

W takich warunkach zarząd Zrzeszenia rozpoczynał swoją pracę, mając za sobą grupę zorganizowanych pracowników w ilości 53 osób. Wszystkie wysiłki zarządu skierowane były w pierwszym rzędzie w kierunku uświadomienia niezrzeszonych. Rozwinięto w tym celu bardzo szeroką agitację, osiągając w krótkim czasie liczbę 85 członków. Agitację tę prowadzono różnymi sposobami: przez nakłanianie poszczególnych pracowników na terenie Zakładów, przez rozsyłanie odezw i zapomocą odczytów, na które jako prelegenta zapraszano kol. Everta, byłego sekretarza jeneralnego n/Związku.

W ciągu paru tygodni opracowano statut Zrzeszenia, zabiegając usilnie u władz administracyjnych o jego legalizację. Opracowano także typy deklaracyj i legitymacyj dla członków. Zorganizowano sekcję sportową i kulturalno-oświatową. Ta ostatnia urządzała przedstawienia amatorskie i przystąpiła do organizacji własnej bibljoteki.

W swojej działalności zarząd Zrzeszenia nie ograniczał się do prac natury organizacyjno-technicznej i kulturalno-towarzyskiej, ale w granicach możliwości, na jakie pozwalała skromna rola związku lokalnego, starał się wszelkimi dostępnymi środkami o poprawę bytu swoich członków. W tym celu nawiązano kontakt z organizacjami robotniczemi na terenie Ostrowca dla uzgodnienia stanowiska na konferencję z Dyrekcją Zakładów. Jeżeli próba tej solidarności pracowniczej nie dała pożądanych rezultatów, a w przyszłości się wogóle nie powtórzyła, winy nie ponosi wcale zarząd Zrzeszenia, który do tych prac przystępował z dobrą wolą i szczerą chęcią wzajemnej współpracy.

Zarząd Zrzeszenia, przejawiając ruchliwą i różnostronną działalność, rychło zaczął zdawać sobie sprawę, że jako organizacja lokalna, nie będzie mógł przeprowadzić swojego najważniejszego zadania t. j. obrony interesów pracowniczych. Zrozumiano, że dla przeprowadzenia takich postulatów potrzebne jest oparcie o dużą organizację zawodową. W tym celu nawiązano kontakt z P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu, grupującym w sobie pracowników ciężkiego przemysłu i handlu, a więc związek najbardziej odpowiadający celom i dążeniom Zrzeszenia.

Drugie Walne Zebranie Zrzeszenia, odbyte w kwietniu 1922 roku, dokonało nowych wyborów, w wyniku których do zarządu weszli, oprócz dotychczasowych członków: kol. kol. Kawwa Mirosław, Płatkowski i Mularski Stefan. Ponadto Walne Zebranie upoważniło zarząd do połączenia się z Centralą w Sosnowcu, co nastąpiło w m-cu maju tegoż roku. Z dotychczasowego Zrzeszenia utworzono Koło P. Z. Z. P. P. i H. Jest to ważny moment w historji związku na n/terenie.

Oparcie o Centralę, mającą poza sobą pięcioletni okres istnienia i prawidłowo funkcjonujący sekretarjat jeneralny, pozwoliło na bardziej celowe skierowanie dążeń i wysiłków zarządu Koła.



Ostrowiec n/K. Widok miasta z Zakładami Ostrowieckimi.

Organizacja zarządu Koła uległa pewnej zmianie, przez powołanie do niego mężów zaufania, co pozwoliło na bardziej intensywne zbieranie składek rozwinięcie szerszej agitacji i ożywienia działalności poszczególnych sekcyj.

W owym czasie istniały już Koła n/Związku w Starachowicach, Skarżysku i Chlewiskach, z nich utworzono obwód, obejmujący te tereny. Obwód ten z siedzibą w Skarżysku, którego zarządem był zjazd delegatów Obwodu, odbywał częste zebrania, na których zapadały nieraz ważne uchwały, doty-

czące wystąpień bądź to na terenie Centrali, bądź też w stosunku do zarządów przedsiębiorstw. Poza tem zarząd Koła odbył kilka konferencyj z Dyrekcją Zakładów, kilkakrotnie interwenjował w sprawach poszczególnych członków lub ogółu pracowników bezpośrednio lub za pośrednictwem Centrali albo inspektora pracy. W dziedzinie kulturalno oświatowej Koło ma poza sobą urządzenie kilku zabaw tanecznych, przedstawień amatorskich i odczytów. Ówczesne zarządy Koła nie zaniedbały żadnej sposobności, aby wśród członków wytworzyć atmosferę naprawdę koleżeńską, zbliżyć ich i uświadomić społecznie.

Lwia część zasług za tę pracę przypada w udziale kol. Maliszewskiemu Ludgerowi, który na przestrzeni bezmała 3 lat przewodniczył zmieniającym się kolejno zarządom, poświęcając umiłowanej przez siebie placówce cały wolny czas i doświadczenie w pracy społecznej. W pracy tej pomagali mu w miarę swoich chęci i sił oprócz już wymienionych kol. kol. Binder, Banajtlis, Fortuna, Fronczak, Gura Fr., Jóźwiak, Jakubowski, Kaukas, Klechowski, Kosmaciński, Kostkowski Tad., Łęcki, Mularski Ign., Mady, Pietrzykowski Jan, Paciorkowski, Rytel, Ruranski Ant., Różański St., Rybkowski, Szatkowski, śp. Siński, Szpigler, Sułek i Wójtowicz, zajmując różne stanowiska w zarządzie czy poszczególnych sekcjach.

W kwietniu 1924 r. ustąpił ze stanowiska prezesa kol. Maliszewski, zatrzymując w dalszym ciągu mandat członka Zarządu. Prezesem wybrany został jednogłośnie kol. Morawiecki Kazimierz, piastując ten mandat do końca roku. Tempo prac nowego zarządu nieco osłabło Przyczyn nie będziemy się teraz doszukiwać. Było ich wiele, jak naprzykład: brak lokalu na odbywanie zebrań, trudności w ściąganiu składek, wskutek czego potworzyły się duże zaległości i inne. Trwało to do końca 1924 r., kiedy działalność zarządu Koła zupełnie ustała. Wytworzyła się sytuacja paradoksalna: Koło formalnie rozwiązane nie było, faktycznie jednak przestało istnieć. Ten letarg Koła n/Związku trwał 3 lata.

Dzisiaj z perspektywy 8 lat musimy jednak przyznać, że praca ta nie poszła na marne, bo wytworzyła pewien podkład do utworzenia dzisiejszej placówki.

Zarząd Główny Związku, mając niezłomne przeświadczenie, że pracownicy umysłowi Ostrowca wcześniej czy później podniosą się z odrętwienia, niejednokrotnie szturmował do Ostrowca, szukając sposobu przez osobiste znajomości pobudzenia życia organizacyjnego na tutejszym terenie.

Garstka pracowników z byłego zarządu Koła i przybyli w tym czasie do Ostrowca b. członkowie Oddziału Ostrów Wielkopolski szeroko rozwinęli agitację wśród pracowników, doprowadzając do zwołania zebrania na dzień 11 grudnia 1927 r., na które przybyli z Sosnowca kol. kol. prezes Wł. Grunwald i sekretarz jeneralny W. Kościński. Zebranie to przy bardzo licznym udziale pracowników, po wysłuchaniu referatów przedstawicieli Zarządu Głównego, uchwaliło ponowne wstąpienie w szeregi P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu i wybrało tymczasowy Zarząd w składzie następującym: kol. kol. Adamczyk M., Fastyn I., Guszkiewicz E., Jóźwik M., Kaukas S., Kosmaciński T., Kaźmierczak S., Morawiecki K., Maliszewski L., Netzel St., Piliszek L., Ruranski S., Schabowski M. Odtąd datuje się nowy okres historji n/Oddziału. Zarząd pod przewodnictwem kol. Adamczyka zajął się zorganizowaniem sekretarjatu, kasowości, wynalezieniem lokalu, a przedewszystkiem agitacją niezrzeszonych, rezultatem czego było, że w krótkim czasie, bo do 15 kwietnia 1928, kiedy odbyło się Walne Zebranie, Oddział nasz liczył już przeszło 100 członków. To też Zebranie bardzo gorąco podziękowało kol. Adamczykowi za gorliwą, a tak owocną pracę, z żalem przyjmując do wiadomości jego rezygnację ze stanowiska prezesa. Wybrano nowy Zarząd, który na swojego przewodniczącego powołał kol. Sochackiego Edmunda. Po paru tygodniach kol. Sochacki zrzekł się przewodnictwa, wtedy prezesem Oddziału został wybrany kol. Gustaw Kozłowski, piastujący do dziś ten mandat. Skład ówczesnego Zarządu poza prezesem stanowili kol. kol. Rytel, Okołow, Korewicka, Jóźwik, Netzel, Ziółkowski, Schabowski, Strzałkowski, Koziarski H., Chachulski, Rybkowski.

Czasy to już świeższe, tkwiące jeszcze żywo w pamięci każdego związkowca. Nie będziemy zajmowali się niemi tak szczegółowo jak poprzednim okresem, przypomnieć jednak musimy najważniejsze etapy rozwoju n/Oddziału.

Troską nowego zarządu, tak jak i poprzednich, był wzrost liczebny Oddziału, uświadamianie członków, co było dokonywane na zwoływanych w tym celu Walnych Zebraniach, gdzie członkowie Zarządu Głównego w słowach jasnych i szczerych informowali o ustawodawstwie socjalnem i jego wartości i podkreślali znaczenie pracownika umysłowego w życiu społecznem narodu i państwa.

Rozumiejąc także potrzebę przyjścia niejednokrotnie z pomocą materjalną swoim członkom, w krótkim czasie zorganizowano „Koleżeńską Kasę Przezorności i Pomocy“, nadając jej autonomiczny zarząd. Celem jej jest ułatwienie członkom gromadzenia oszczędności i udzielanie pożyczek krótkoterminowych i długoterminowych. Regulamin Kasy został zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie dnia 15 września 1928 r. Dotychczasowa bardzo sprawna działalność Kasy w cyfrach przedstawia się następująco:

Wkłady na 1 stycznia 1931 r. wynosiły Zł.	25.113,97
„ za rok 1931 „	18.017,00
„ na 1 stycznia 1932 r. wynoszą „	43.130,97

W ciągu tylko 1931 r. wypłacono pożyczek 143 na sumę 30.355,00 zł. Cyfry te są doskonałą ilustracją znaczenia i wartości Kasy dla pracowników.

Jak zaznaczyliśmy na początku niniejszego artykułu Związek na terenie Ostrowca, w pierwszym okresie istnienia, spotkał się z niechęcią i z niezrozumieniem pewnej części społeczeństwa. Przypisywano mu tendencje zupełnie fałszywe. Zarząd Oddziału pragnąc dać poznać szerszemu ogółowi społeczeństwa n/organizację, postanowił ufundować sztandar, będący dla członków symbolem solidarności i wiary w lepszą przyszłość, dla reszty społeczeństwa widomym znakiem charakteru i celów organizacji. Sztandar ufudowano z dobrowolnych składek w wysokości 5 zł. Dnia 8 września 1929 r. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru przy udziale prezesa Zarządu Głównego kol. Wł. Grunwalda, sekretarza jeneralnego kol. W. Kościńskiego,

kilkunastu przedstawicieli Oddziałów ze sztandarami, przedstawicieli władz państwowych i organizacyj społecznych. To było momentem zwrotnym w życiu wewnętrznem Oddziału i w ustosunkowaniu się do niego czynników dotychczas nieżyczliwych. Odtąd opinja publiczna została dostatecznie zorjentowana co do celów i zadań Związku, pracownicy zaś zrozumieli doskonale, że pod tym sztandarem mogą skutecznie walczyć o należne im prawa.

Wspominaliśmy już jak wielką przeszkodą w życiu organizacji naszej stanowił brak własnego lokalu. Brak ten dawał się odczuwać nietylko w pracy Zarządu ale, co jest rzeczą jeszcze ważniejszą, nie mogło być mowy o wytworzeniu życia wewnętrznego Oddziału. Aby temu zaradzić wydzierżawiono lokal, który po odpowiedniej przeróbce i urządzeniu został oddany do użytku członkom 4 maja 1930 roku, w okolicznościach stwierdzających pomyślny bieg rozwoju wewnętrznego związku i zupełnie poprawne traktawanie go przez czynniki dotychczas krytyczne do niego ustosunkowane. Nadmienić musimy, że Resursę, jak nazwano lokal Związku, utworzono dzięki wydatnej pomocy Zarządu Głównego, którego troskliwej opiece Oddział nasz zawdzięcza dzisiejszy swój rozrost, wyrażający się cyfrą ponad 200 członków.

Resursę, podobnie jak Kasę, zorganizowano na zasadach autonomicznych, z osobnym zarządem. Dotychczasowe Zarządy Oddziału i Resursy wszelkimi sposobami starały się o rozwój życia kulturalnego i towarzyskiego, dążąc do wzajemnego zbliżenia i trwałego zespolenia swoich członków.

Obecnie Zarząd Oddziału we własnym lokalu, urządzonym własnymi środkami, w miarę swoich sił i możności spełnia zadania włożone na niego przez ogół członków, jak również te, które stawia przed nim chwila bieżąca. O pracach tych mówić już nie będziemy, są one bowiem znane ze szczegółowych sprawozdań, składanych na Walnych Zebraniach członków.

Oto są wyniki kilkunastoletniej działalności naszego Oddziału, osiągnięte pracą dotychczasowych zarządów, przy wydatnej pomocy naczelnych władz Związku. Dzieła tego nie osiągnąłby najenergiczniejszy zarząd, gdyby nie posiadał pomocy materjalnej swoich członków i tego największego kapitału jakim jest zaufanie członków do swych władz.

Przeżywamy obecnie ciężki kryzys gospodarczy, który i w organizacji naszej robi znaczne wyłomy. Nie może to nas jednak ani złamać ani osłabić. Nie wolno nam zapominać, że potrzebni jesteśmy, jako karna i zorganizowana kadra tej wielkiej armji świata pracy, która w dzisiejszym chaosie stosunków społeczno-gospodarczych musi sobie wywalczyć należne miejsce w Państwie.



Grupa członków Zarządu Oddziału w Porębie.

Oddział w Porębie.

Historja Oddziału w Porębie Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. rozpoczyna się od roku 1919 t. j. od chwili, gdy grupa tut. majstrów zorganizowana w Stowarzyszeniu Majstrów Fabrycznych Oddział Zawiercie rozpoczęła walkę o swe istnienie. Z chwilą jednak zorganizowania Związku Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Zagłębiu Dąbrowskiem kolega Kowalczewski Piotr b. sztygar kopalni Zakładów Przemysłowych „Poręba“, staje jako pierwszy pionier w powyższej placówce na tut. terenie. Organizuje więc wszystkich pracowników umysłowych tut. zakładów i ci stają się członkami Oddziału Zawiercie.

Pracownicy z biegiem czasu postanawiają założyć swój własny oddział, co przy usilnych staraniach kol. Kasterskiego Kazimierza dochodzi do skutku w roku 1921. W roku 1922 obejmuje prezesurę kol. Piętowski Jerzy, który z poświęceniem oddaje się pracy dla dobra zorganizowanych członków. Po wyjeździe z Poręby kol. Piętowskiego oddział zaczyna szwankować aż do chwili. gdy kol. Putowski Jan, sam borykując się z trudnościami i nawałem pracy, utrzymuje oddział przy życiu.

W r. 1926 na czele staje kol. Puklicki Jan, i praca zaczyna wchodzić na normalne tory, oddział rozwija się administracyjnie i staje pod względem formalnym na wysokości swego zadania.



Grupa członków Oddziału „Saturn".

Po ustąpieniu kol. Puklickiego w roku 1929 kieruje sprawami Związku kol. Leskier Tomasz. Tu trzeba zaznaczyć, że jest to okres największego rozwoju naszego oddziału tak pod względem administracyjnym jak i intelektualnym. Kol. Leskier opuszcza jednak Porębę i na czele staje kol. Morawiec Wincenty, długoletni członek Związku i współpracownik w Zarządzie oddziału jako sekretarz i skarbnlk. Kol. Morawiec z całym oddaniem sprawuje swe prace w oddziale i trwa na stanowisku od początku roku 1931.

Wobec nadzwyczajnie trudnych warunków materjalnych w jakie pogrąża nas niebywały kryzys gospodarczy, Oddział boryka się z trudnościami, walcząc ile sił w obronie praw kolegów zastrzeżonych ustawodawstwem i o pomoc dla bezrobotnych.

Troską każdego składu Zarządu Oddziału było przedewszystkiem czuwanie nad warunkami bytu materjalnego, intelektualnego i moralnego i starania te przynosiły mniej lub więcej korzystne rezultaty dla członków.

Szczególniej znamiennym jest fakt, że gdy w dniu 23 lutego 1922 roku delegacja urzędnicza z przedstawicielami Zarządu Głównego z Sosnowca spotkała się z wrogiem stanowiskiem ówczesnej dyrekcji fabryki, silna i zdecydowana postawa wszystkich zorganizowanych pracowników doprowadza do tego, że dyrekcja zmienia swoją decyzję i konferencja dochodzi do skutku z dobrym wynikiem dla spraw będących w toku.

W roku 1929 oddział organizuje Kasę Wzajemnej Pomocy na wzór Kasy oddziału w Zawierciu, która rozpoczęła swą działalność od m. września pow. roku, przyczyniając się wydatnie do pomocy materjalnej, a zarazem służy jako spójnia interesów związkowych i zachęcając niezrzeszonych do wstępowania w szeregi dla korzyści otrzymania tanie kredytu.

Dzięki zastosowanej metodzie potrącania rat pożyczki przez kasjera fabryki, Kasa funkcjonuje sprawnie, spełniając całkowicie swoje zadanie. Najlepiej świadczy fakt, że przy obecnej liczbie 45 członków obrót miesięczny wynosi przeciętnie 1200 zł.

Na każdy apel Zarządu Głównego Oddział zawsze chętnie śpieszy z pomocą dla bezrobotnych kolegów i do dziś zbiera na pow. cel składki.

Usiłowania nasze jak również naszych poprzedników jakkolwiek bardzo energicznie przedsiębrane, dotychczas nie osiągnęły wielkich rezultatów z powodu ciągłych borykań się z bytem materjalnym, życie więc kulturalne siłą faktu zostaje spychane na plan drugi.

Oddział w Saturnie.

Istnienie placówki związkowej na Saturnie datuje się już od 18. X. 1919 r., w którym to dniu odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie pracowników umysłowych na kopalni „Saturn". Na czele Oddziału stanął kol. Radziszewski Jerzy, który mandat prezesa piastował początkowo do dn. 10.VII. 1920 r., t. j. do chwili wstąpienia do ochotniczej armji przeciw inwazji bolszewickiej. Zastępczo po nim prezesurę objął kol. Jan Pieczyński, piastując tę godność do powrotu kol. Radziszewskiego, co nastąpiło 21. II. 1921 r. Od tej chwili kol. Radziszewski bez przerwy urzęduje na swojem stanowisku prezesa Oddziału.

Liczebność Oddziału przy rozpoczęciu działalności wynosiła około 50 osób. Wkrótce jednak

Oddział, rozszerzając swoją działalność na tereny kop. „Jowisz" i „Mars", należących do tego samego towarzystwa, podwaja swój stan liczebny, który przekracza 100 osób. Zbytnia odległość zarówno grupy „Mars", jak i grupy „Jowisz" nie sprzyjała jednak utrzymaniu ścisłego kontaktu członków ze sobą, to też w październiku 1929 roku, na życzenie członków grupy „Mars" i po uzyskaniu zgody Zarządu Głównego i Oddziału w Saturnie przyłączono grupę „Mars" do Oddz. w Dąbrowie Górniczej, na którego terenie działalności właściwie kop. „Mars" się znajduje. Przyłączenie tej grupy do Dąbrowy pozwala korzystać kolegom z „Marsa" z lokalu i z wszelkich urządzeń Oddziału, co wpłynęło dodatnio na podniesienie się uświadomienia związkowego wśród tych członków. Należy tu podkreślić bardzo wydatną działalność związkową kolegi Pieczyńskiego, który z kop. Saturn przeniesiony został służbowo w tym czasie na kop. „Mars" i któremu wiele grupa ta zawdzięcza. Druga grupa „Jowisz" przekształcona została z dn. 1 stycznia b. r. na samodzielny Oddział, z kol. Wiktorem Kozłowskim na czele.

Jeśli chodzi o wybitniejszą działalność Oddziału w Saturnie, to, ze względu na jego odległość terenową od Centrali i środowiska miejskiego, Oddział jej nie wykazał, zawsze jednak karnie podporządkowywał się wszelkim zarządzeniom władz naczelnych Związku, stając na apel i dając tem dowód swej przynależności organizacyjnej.

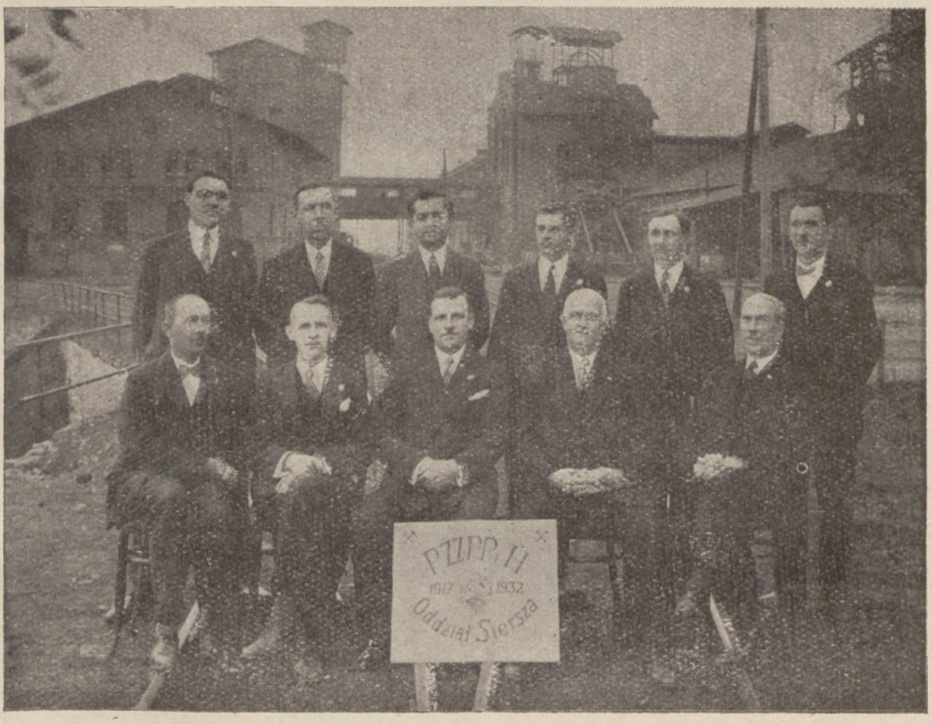
W skład obecnego Zarządu Oddziału poza kol. Radziszewskim wchodzą kol. kol. Stecki Stanisław — skarbnik i wiceprezes, Wróblewski Sylwester — sekretarz, Ferdynandzki Mieczysław — zast. sekretarza i Górnicki Juljan, Haberko Bolesław, Istelski Aleksander, Mazurkiewicz Karol, Przewoźniczek Władysław — członkowie Zarządu.

Oddział w Sierszy.

Początki ruchu zawodowego pracowników umysłowych na terenie Sierszy sięgają jeszcze czasów wojny światowej, przełomową jednak datę stanowi miesiąc luty r. 1918, w którym zadecydowano połączenie istniejącego już w Zagłębiu Krakowskiem Stowarzyszenia „Łączność" ze Stowarzyszeniem „Hornik" w Morawskiej Ostrawie, a to dla skuteczniejszej obrony interesów pracowników zwłaszcza górniczych. Praca w tym okresie musiała się siłą faktu — wobec wytworzenia przez wojnę nadzwyczaj ciężkich warunków życiowych — koncentrować na dążeniu przedewszystkiem do poprawy bytu rzesz urzędniczych. Owocem tej pracy było ułożenie pragmatyki służbowej dla funkcjonarjuszy kopalni „Artur" w Sierszy, dzielącej wszystkich pracowników na grupy, stosownie do zajmowanego stanowiska oraz normującej tantjemy, premje i t. p. dodatkowe wynagrodzenia. Wprowadzenie w życie tej pragmatyki — w zmienionej nieco formie — nastąpiło w dniu 17. stycznia r. 1919 przez sfinalizowanie umowy między Związkiem Przedsiębiorstw Zagłębia Krakowskiego, a Stowarzyszeniem „Łączność".

We wrześniu r. 1919 następuje rozwiązanie Stowarzyszenia „Łączność" i stworzenie Związku Zawodowego Urzędników Pracujących w Przemyśle Polskim. Praca tego nowego Związku idzie również głównie w kierunku poprawy poborów służbowych, warunków pracy i zostaje uwieńczona sukcesami.

Nawiązanie pierwszych nici ze Związkiem Zagłębia Dąbrowskiego nastąpiło w r. 1921 i wreszcie po długich pertraktacjach dochodzi w styczniu r. 1924 do połączenia się z Polskim Związkiem



Grupa członków Zarządu Oddziału w Sierszy.

Zawodowym Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu.

Po pewnych, początkowych trudnościach stosunki Oddziału do Zarządu Głównego zostały uregulowane i obecnie Zarząd Oddziału pozostaje w ścisłym kontakcie z Centralą w Sosnowcu, spełniając wszystkie jej polecenia i starając się wywiązać dobrze z powierzonych mu zadań.

ków na ten cel, dochody z urządzanych od czasu do czasu imprez oraz procenty od pożyczek. Z Kasy tej wypłaca się corocznie po kilkanaście pożyczek w wysokości od 100 do 200 zł. każda.

Poza tem kontynuuje się bieżące prace związkowe.



Grupa członków Zarządu Oddziału w Starachowicach.

Godność Prezesów Oddziałów piastowali kolejno:

W r. 1918/19	Kol.	Wróblewski Bronisław,
„ 1920/21	„	Buttner Stefan,
„ 1922/23	„	Nawalany Franciszek,
„ 1923/25	„	Buttner Stefan,
„ 1926/27	„	Seidl Stanisław,
„ 1927/28	„	Golik Ludwik,
„ 1929/30	„	Wróblewski Henryk
i od r. 1931 do dnia dzisiejszego	„	Prokop Franciszek.

Na terenie działalności naszego Oddziału znajdują się 3 wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, a mianowicie: Sierszańskie Zakłady Górnicze S. A. w Sierszy, Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Krakowskiem S. A. w Sierszy i Cementownia „Firley“ w Górce. Pracownicy dwóch pierwszych przedsiębiorstw należą niemal wszyscy do związku (z wyjątkiem inżynierów). Urzędnicy Cementowni dotychczas w niewielkiej liczbie, na co wpływa niewątpliwie w dużej mierze zbyt wielkie oddalenie od siedziby Oddziału.

Jednem z zadań Oddziału jest niesienie pomocy finansowej członkom Związku przez udzielanie pożyczek ratalnych, a w wypadkach zasługujących na uwzględnienie również i bezzwrotnych zapomóg. To zadanie spełnia istniejąca od r. 1921 „Kasa Samopomocy Koleżeńskiej“, zasilana przez wpływy z dobrowolnego opodatkowania się człon-

Oddział w Sosnowcu.

Oddział Sosnowiec, jako jednostka samodzielna, jest jednym z najmłodszych Oddziałów. Powstał on bowiem w roku 1927. Do tego czasu sprawami Oddziału kierował Zarząd Główny.

Ponieważ w latach 1925 i 1926 Zarząd Główny rozszerza swą działalność organizacyjną na coraz to inne tereny, pracuje nad zjednoczeniem ruchu zawodowego pracowników umysłowych w jedną organizację centralną, a nadewszystko bierze czynny i w wielu wypadkach decydujący udział w pracach nad tworzeniem ustawodawstwa socjalnego i ochronnego dla pracowników umysłowych, niewiele więc czasu poświęcić może Oddziałowi. To też w roku 1926 Oddział Sosnowiec wykazuje silną tendencję ku spadkowi ilości członków. Jeżeli bowiem jeszcze w roku 1924 Oddział liczył 22 grupy z 750 członkami, to w 1925 r. spada do 12 grup z 400 członkami, a w 1926 r. liczy zaledwie około 300 członków.

Na zebraniach ogólnych w tych latach bywa od 25 do 56 członków. Największa ilość, bo 56 obecnych, była na zebraniu walnem dniu 26. marca 1927 roku.

Data ta w dziejach Oddziału stała się datą historyczną. W dniu tym bowiem oficjalnie i formalnie powstaje Oddział Sosnowiec z własnym pierwszym Zarządem, do którego, jako do Zarządu Tymczasowego, wybrani zostali kol. kol. Nosek Jakób, Kulawik Wiktor, Kubiczek Zygmunt, Sałek





ODDZIAŁ w SOSNOWCU
1932

Wojciech, Kuś Roman, Koziołek Ludwik, Zygmański Feliks, Malkiewicz Władysław, Nowacki Stanisław, Klaus Karol i Wróblewski Karol.

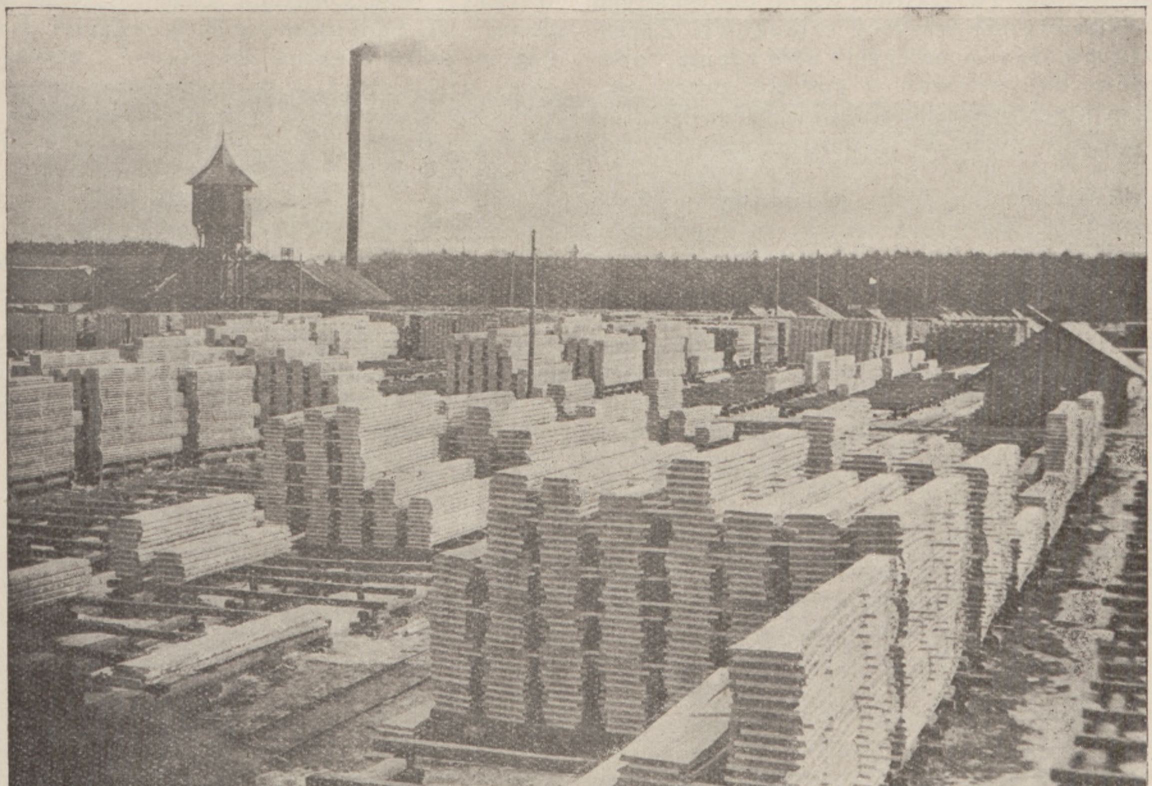
W dniu 14. maja 1927 r. odbyły się wybory uzupełniające po których weszli do Zarządu kol. kol. Malkiewicz Władysław, Lange Franciszek, Mikułowski Edward, Nosek Jakób, Nowacki Stanisław, Dudek Teofil, Cerfas Roman, Mroczek Franciszek, Lepiarz Jan, Habelman Henryk, König Karol i Wróblewski Karol.

Nowy Zarząd stanął przed ciężkim i trudnym obowiązkiem. Pierwszem i naczelnem zadaniem jego było podniesienie stanu liczebnego Oddziału. Było to jednak niezmiernie trudne zadanie. Jeżeli się weźmie pod uwagę obojętność i brak zrozumienia dla spraw organizacyjnych u pracowników umysłowych, nic dziwnego, że nawet niektórych członków Zarządu Oddziału opanowało zniechęcenie do pracy organizacyjnej i w dniu 27. X. 1927. r. na posiedzeniu tegoż Zarządu zastanawiano się, poważnie, czy nie zlikwidować samodzielności Oddziału, a sprawy jego powierzyć nadal Zarządowi Głównemu. Wnioskowi temu sprzeciwili się stanowczo kol. kol. Nosek i Lange, motywując swój punkt widzenia tem, że Zarząd Oddziału Sosnowiec, działając na terenie największego skupienia pracowników umysłowych ma przed sobą szerokie i wdzięczne pole do pracy, natomiast Zarząd Główny, obarczony poważniejszemi sprawami, nie będzie mógł poświęcić Oddziałowi potrzebnego czasu. Pracy tej musi więc podjąć się Zarząd Oddziału, dobrawszy sobie odpowiednich ludzi do współpracy.

W myśl tego w dniu 25. lutego 1928 r. uzupełniono władze Oddziału kolegami: Eskim, Wróblewskim, Draganowskim, Winklerówną, Kubiczkiem i Kucharzem. Tak skonstruowany Zarząd Oddziału, składający się z ludzi, którym idea związkowa leżała na sercu, potrafił w ciągu roku 1928 podnieść stan członków z 400 na około 800. W dalszym ciągu Zarząd ten pod kierownictwem prezesa kol. Eskiego, mając na względzie utrwalenie ruchu zawodowego wśród pracowników umysłowych, wprowadził nową strukturę organizacyjną w Oddziele przez wybory w każdej większej grupie pracowniczej własnych Zarządów Grupowych. Podniosło to w znacznym stopniu możność ścisłej i intensywnej pracy na całym terenie, wciągnięto bowiem tym sposobem do pracy organizacyjnej nowe jednostki i temsamem pozwoliło to Zarządowi Oddziału utrzymywać stale ścisły kontakt z członkami.

Statystycznie biorąc, wzrost członków w tych okresach czasu wynosi: na 1. XII. 1928 r. — 721, na 1. I. 1929 r. — 834, a w grudniu 1929 r. osiąga imponującą cyfrę 1016 zrzeszonych członków, zorganizowanych w 19 grupach, z własnemi Zarządami Grupowymi. Trzeba podkreślić, że dużą zasługę do osiągnięcia tak wysokiej cyfry członków, w stosunkowo krótkim czasie, poniosły wspomniane tu Zarządy Grupowe, które mając bezpośrednią styczność z pracownikami na miejscu, zdołały łatwiej dotrzeć do niezorganizowanych.

Zarząd Oddziału, pojmując dobrze swe zadania, nie ogranicza się tylko do jednania nowych członków. Wśród niewielkiej lecz wytrwałej grup-



Tartak w Starachowicach.



Grupa członków Oddziału w Szczakowie.

ki, rodzą się nowe myśli i poczynania, mające na celu utrwalenie idei związkowej wśród pozyskanych członków. Niestety nie wszyscy członkowie Zarządu Oddziału pojmowali należycie swe zdania i obowiązki, dość szybko ustawali w podjętej pracy, czego dowodem niech będzie fakt, że przez Zarząd Oddziału w ciągu pięciu lat przewinęło się 77 kolegów.

Mimo zniechęcenia tych, którzy występowali z Zarządu, cofając się przed większym wysiłkiem, mimo częstej obojętności członków Oddziału względem poczynań Zarządu, praca nie ustawała, lecz przeciwnie, ci, którzy pozostawali, przystępowali do niej ze zdwojoną energją, poświęceniem i zawziętością. I jeżeli dzisiaj w dobie niepamiętnego kryzysu, szalonych i niepraktykowanych redukcyj pracowników umysłowych stan Oddziału zmniejszył się tylko o 101 członków, to jest niezbitym dowodem, że Zarząd Oddziału spełnił swe zadanie całkowicie.

Jak już wyżej wspomniano, Zarząd Oddziału nie ograniczał się w swych pracach tylko do podniesienia, względnie utrzymania stanu posiadania w Oddziale. Ambicje i zamiary jego są bardzo szerokie. Organizuje więc różne wycieczki, pomaga Zarządowi Głównemu w zbieraniu funduszów na budowę domu związkowego, przychodzi z pomocą materjalną kolegom bezrobotnym. Patrząc dalej projektuje organizowanie i tworzenie Spółdzielni Mieszkaniowej i Letniskowej. Omawia projekt zorganizowania wszystkich byłych Kas Przezorności w jedną instytucję finansową. Organizuje i prowadzi Kursy Pracy Społecznej z następującym programem: 1. Historja Związków Zawodowych, 2. Ustawodawstwo socjalne. 3. Ogólne zasady prawa, 4. Ekonomja polityczna, 5. Spółdzielczość i wiadomości gospodarcze o Polsce współczesnej. Dalej organizuje chór, który w niedalekiej przysłości będzie, mamy nadzieję, chlubą Związku.

Wreszcie, rozumiejąc konieczność stworzenia instytucji, któraby w razie potrzeby mogła przyjść z pomocą materjalną swym członkom, podejmuje rzuconą już w 1927 r. myśl stworzenia Spółdzielni Kredytowej Związkowej w Sosnowcu i organizuje w 1930 r. przy Oddziale Kasę Pożyczkowo-Oszczędnościową Samopomocy Koleżeńskiej. Kasa ta wykazuje coraz większą żywotność i poważny rozwój swej działalności, a w niedalekiej już przyszłości zostanie prawdopodobnie przekształcona na Spółdzielczy Bank P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P., jako jedna z jego filij.

Nie wszystkie jeszcze projekty i zamierzenia Zarządu zostały zrealizowane i ci, którzy pragną je wykonać, muszą poświęcić dużo energji, inicjatywy i pracy. Od ogółu członków oczekujemy zrozumienia i poparcia naszych poczynań.

Okres minionych pięcioletnich wysiłków i owocne ich wyniki oraz uzyskania własnej siedziby w Domu Związkowym napawa obecny Zarząd Oddziału otuchą na przyszłość i nakazuje wytrwale i niezłomnie prowadzić rozpoczęte dzieło.

Oddział w Starachowicach.

Oddział w Starachowicach przechodził bardzo ciężkie koleje swego rozwoju. Jako środowisko fabryczne już w roku 1921 odwiedzany był przez członków Zarządu Głównego z Sosnowca niejednokrotnie. Propaganda związkowa nie wzbudzała jednak silniejszego echa wśród ówczesnych członków, pracowników umysłowych, którzy przeważnie nigdy z ruchem zawodowym nic wspólnego nie mieli, a ruch ten na terenie miejscowym uważali za szkodliwy dla siebie, nie chcąc się narażać miejscowym władzom fabrycznym. — Z tych to powodów kilkakrotnie organizowany oddział, za każdym razem rozpadał się, rozbijany przez zupełną obojętność jednych, a wyraźne stanowisko wrogo do Związku usposobionych innych pracowników.

Bardzo umiejętna i wytrwała propaganda kolegów: WŁODZIMIERZA GRUNWALDA — Prezesa Zarządu Głównego, WIKTORA KOŚCIŃSKIEGO — ówczesnego Generalnego Sekretarza oraz członków Zarządu sąsiedniego oddziału w Ostrowcu z kol. STEFANEM NETZLEM na czele, przełamała w końcu bierność Starachowic, znaj-

dując odpowiednie zrozumienie wsród kilkunastu kolegów miejscowych, którzy postanowili wytrwale pracować nad ugruntowaniem idei związkowej w Starachowicach.

Normalny rozwój Oddziału datuje się od chwil[i] objęcia stanowiska w Zarządzie Odziału przez kolegów: Rechnio Jana, Mijalskiego Karola, Malacinę Jana, Bielskiego Bolesława, Majewskiego Jana, Krełowskiego Antoniego, Albrychta Tytusa, Jaklewicza Longina, Rudzińskiego Marjana i Zielińskiego Stanisława — powołanych do Zarządu na Walnem Zebraniu członków w dniu 16-go kwietnia 1931 roku.

Oddział liczący wówczas 37 członków, stale wzrasta w siłę i liczebność, a w chwili obecnej posiada przeszło 200 członków, biorących czynny udział w pracach związkowych.

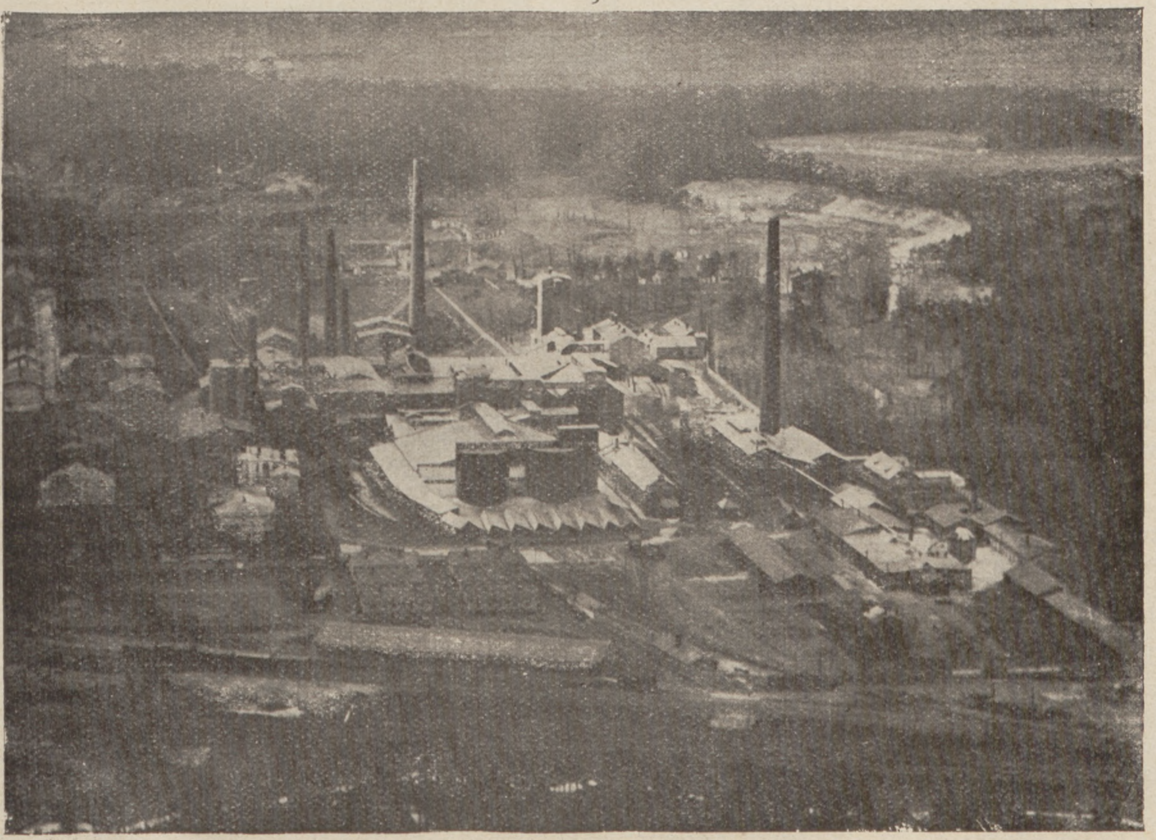
W dniu 31 grudnia 1931 r. powstała przy Oddziele KOLEŻEŃSKA KASA SAMOPOMOCY, która stale wzrastając, rozporządza obecnie obrotem około 6.000 zł.

Oddział zapoczątkował cały szereg prac Związkowych zawodowo-społecznych, które kontynuują pomyślnie sekcje: techniczna, gospodarcza, spółdzielcza, bezrobotnych, sportowa i rozrywkowa.

Oddział utrzymuje stały kontakt z Zarządem Głównym w Sosnowcu, z Oddziałem sąsiednim w Ostrowcu oraz współdziała z miejscowemi organizacjami zawodowemi i kulturalno-społecznemi w sprawach związanych z potrzebami pracowników, zwykle występując z własną inicjatywą.

Oddział w Szczakowie.

Jakkolwiek przed wojną światową i nawet podczas jej trwania życie towarzyskie szczakowskiego ośrodka przemysłowego, szczególnie na terenie fabryki cementu „Szczakowa" było bardzo rozwinięte i pod każdym względem stało na wysokim poziomie, to dziedzina zrzeszenia zawodowego stała na szarym końcu. Dopiero z końcem 1918 r. pod wpływem pewnych czynników powstała myśl zrzeszyć pracujących w tutejszym ośrodku kolegów pod względem zawodowym i wkrótce też przeistoczyła się w czyn, gdyż w dniu 18 grudnia 1918 r. została związana grupa, która już jako ciało zorganizowane przystąpiła do ówczesnego Związku Urzędników „Łączność" z siedzibą w Trzebini. Związek ten przeistoczył się następnie w roku 1920 w „Związek Zawodowy Urzędników Pracujących w Przemyśle Polskim" z siedzibą w Trzebini, należący do „Zrzeszenia Związków Zawodowych Urzędników Prywatnych — Grupa I. Pracowników przemysłu". W tym czasie zawodowe uświadomienie członków potęgowało się z każdym niemal dniem tak, że w krótkim stosunkowo okresie czasu Koło nasze posiadało spory zastęp pewnych w zrozumieniu związkowem i oddanych pracom i idei



Cementownia w Szczakowie.

związkowej członków. Scementowały to życie następnie jeszcze więcej czasy dewaluacji polskiego środka płatniczego, w toku której osiągaliśmy li tylko własnemi siłami w Kole bardzo dodatnie wyniki.

Z początkiem roku 1923 kilku członków Zwią-

zku Zawodowego Urzędników Pracujących w Przemyśle Polskim wszczęło pertraktacje z przedstawicielami Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przewysłowych i Handlowych z siedzibą w Sosnowcu o przystąpienie względnie o połączenie się z tym ostatnim Związkiem. Początkowo wraz z innemi Koło nasze ustosunkowało się ujemnie do tych wszystkich zamierzeń, wreszcie jednak uznając potrzebę spotęgowania się zrzeszenia urzędniczego, oświadczyło gotowość poparcia ich, wychodząc z założenia, że tylko jednolita, zjednoczona i silna organizacja potrafi należycie bronić praw pracowniczych. Na posiedzeniu w dniu 21. czerwca 1923 podano członkom Koła szczakowskiego nareszcie wiadomość o dokonanem zlaniu się Związku Urzędników z siedzibą w Trzebini ze Związkiem Urzędników z siedzibą w Sosnowcu. Odtąd też Koło nasze przemianowane na „O d d z i a ł" bez przerwy należy do Związku sosnowieckiego.

Zarząd Oddziału od jego zarania nie zmieniał się i od samego początku aż do dnia dzisiejszego władza ta pozostaje w jednakowym składzie. Przewodniczy bowiem Oddziałowi kol. Teodor Michlewicz, sekretarzuje kol. Jan Sikora, zaś funkcje skarbnika pełni kol. Rudolf Doute.

Oddział w Trzebini.

Według zapisków kasowych w szczególności i skąpych śladów administracji Oddziału w formie protokułów posiedzeń ówczesnego Koła Miejscowego w liczbie zaledwie 3, początek istnienia Oddziału Trzebinia datuje się od r. 1919 pod nazwą „Koło Miejscowe Trzebinia Związku Zawodowego Urzędników pracujących w przemyśle polskim".

Do Związku tego należeli wówczas również urzędnicy tutejszej rafinerji nafty do lutego r. 1920, poczem wystąpili z powodu utworzenia własnej organizacji, obejmującej pracowników przemysłu naftowego.

W okresie od r. 1919 do dnia dzisiejszego sprawowali kolejno funkcje członków Prezydjum Oddziału następujący koledzy:

Jako prezesi: b. kol. Raszka w r. 1919 i częściowo w r. 1920, b. kol. inż. Władysław Lenartowicz od r. 1920—1922 częściowo, kol. Kiełkowski Henryk od r. 1925—1930 częściowo, następnie od r. 1930—1931 częściowo, kol. Kazimierz Ostrowski w r. 1930 od 29. 3. do 31. 9., poczem złożył mandat z powodu opuszczenia posady, kol. Prymka Józef od 29. 9 r. 1931 do chwili obecnej, po ustąpieniu z godności prezesa kol. Kiełkowskiego.

Jako wiceprezesi: b. kol. Dr. Jakób Fischler w r. 1920 i częściowo w r. 1921, b. kol. Kraus Ryszard częściowo od r. 1921 do r. 1922, b. kol. Badura Ernest od r. 1922 do 1925 częściowo, kol. Kazimierz Ostrowski od r. 1925 częściowo do 28. 3. 1930, b. kol. Ptok Wilhelm częściowo od r. 1930 do 12. 3. 1932, kol. Kiełkowski Henryk w okresie od 29. 3. do 31. 8. 1930 w czasie prezesury kol. Ostrowskiego Kazimierza, b. kol. Kühnel Józef starszy od 11. 3. 1932 do października b. r.

Jako sekretarze, wzgl. wicesekretarze: b. kol. Giżejewski Frydolin w r. 1919 i częściowo w r. 1920 i 1921, b kol. Kostecka Marja w r. 1920 częściowo, b. kol Bylica częściowo w r. 1922, b. kol. Fusek Mieczysław od r. 1922 do 12. 3. 1932, kol. Jan L' Etanche od r. 1925 do 1927 częściowo, b. kol. Dadak Józef od r. 1927 do 1929 częściowo, kol. Woszczyna Władysław od r. 1929 do 1930 częściowo, b. kol. Bujak Jan od r. 1930 do 1932



Grupa członków Zarządu Oddziału w Trzebini.

częściowo, kol. Duś Jan od 12. 3. 1932 do chwili obecnej.

Jako skarbnicy, wzgl. zastępcy: b. kol. Trammer Maurycy w r. 1919, b. kol. Gross Oskar od r. 1920 do 1922 częściowo, następnie od r. 1924 do 1925 częściowo, b. kol. Szkaradnik Wilhelm w r. 1923 i częściowo w r. 1924, kol. Jan L' Etanche od r. 1926 do 1931, b. kol. Ptok Wilhelm od r. 1928 do 1929 częściowo, kol. Badura Ernest od r. 1929 do 1932 częściowo, kol. Gajkowski Kazimierz od 12. 3. 1932 do chwili obecnej.

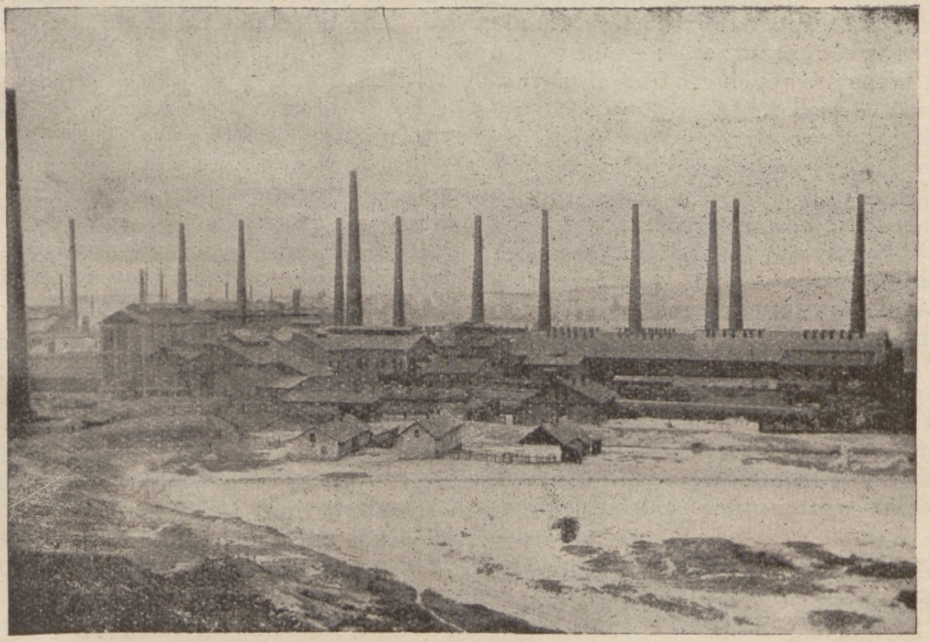
Jako bibljotekarze: kol. kol. Gajkowski Kazimierz, Badura Leopold, Goryl Franciszek, Woszczyna Władysław, Bojczuk Stefan, Kłósko Franciszek i Zygmunt Józef.

W powyższym czasokresie zmarli:

Ś. p. Górski Józef w r. 1928,
„ Sojka Józef w r. 1929
i „ Kopczyk Kazimierz w r. 1932.

Zarząd Oddziału kładł główny nacisk na utworzenie silnych podstaw finansowych, jako najważniejszego czynnika egzystencji każdej organizacji. Wyrazem tych dążeń była zapoczątkowana przez ówczesnego prezesa Oddziału kol. Jana Bujaka „Samopomoc Koleżeńska" w r. 1922. Instytucja ta wskutek braku należytego zrozumienia własnych interesów ze strony większości członków, bardzo słabo prosperowała do r. 1926. Dopiero za rządów następcy kol. Bujaka w osobie kol. Henryka Kiełkowskiego datuje się wyraźny rozkwit instytucji. Członkowie bowiem z biegiem czasu przekonali się o jej celowości i pożyteczności, a dzięki intensywnej pracy i zabiegom Prezydjum Oddziału, zainteresowanie się członków stało się ogólnem. Fundusze wzrastały z roku na rok. Przyczyniały się do tego najwięcej dochody uzyskiwane z imprez i częściowo z dobrowolnych datków, jako odsetek od udzielanych pożyczek. Dziś Zarząd Oddziału rozporządza funduszem około 5.000 zł. Pożyteczność „Samopomocy" zaznaczyła się w setkach wypadków, gdzie koledzy otrzymywali szybką i tanią pomoc, nie potrzebując wikłać się w lichwiarskie długi. Hołdując tej zasadzie, że najlepiej liczyć na własne siły, Zarząd Oddziału, mając już bogate doświadczenia w tym kierunku, zainicjował za zgodą Zarządu Głównego utworzenie „Lokalnego Funduszu dla Bezrobotnych Kolegów, którym ustawowy zasiłek bezrobocia wyczerpał się". Fundusz ten założono od 1/X. 1930 r., a osiągnięta suma ze składek, częściowo zaś z dobrowolnych datków i imprez wynosi obecnie przeszło 2.500 zł. Z funduszu tego udzielono doraźnej pomocy już w kilkunastu wypadkach.

Wychodząc z tego założenia, że oświata to najistotniejszy warunek dla uświadomienia członków, Zarząd Oddziału i na tem polu nie pozostał w tyle. Dzięki ofiarności prywatnej wśród członków Oddziału, udało się nam stworzyć bibljotekę Oddziału, która subwencjonowana z funduszów tegoż oraz drogą drobnych opłat za wypożyczanie książek, powiększyła się poważnie. Rozwój bibljoteki przypisać należy w dużej mierze kol. Kazimierzowi Gajkowskiemu, który w doborze lektury i dzięki umiejętnemu, a gorliwemu prowadzeniu swych agend w charakterze gospodarza bibljoteki zasłużył się około podniesienia tej kulturalnej placówki do obecnego poziomu. Gdyby po stronie czytelników, wśród członków Oddziału, istniały podobne walory, jakie wykazał Zarząd Bibljoteki, to bibljoteka byłaby daleko zasobniejszą. Niewątpliwie pewien brak zainteresowania się lekturą ze strony niektórych członków, to wpływ zgubnych skutków dzisiejszego kryzysu gospodarczego, umysły bowiem zaprzątnięte troską o jutro, nie są podatne do przyjmowania tej strawy duchowej, jaką daje dobra książka.



Zakłady Hutnicze w Trzebini.

Od roku 1925 Zarząd Oddziału czynił zabiegi pozyskiwania nowych członków dla organizacji z dodatnimi wynikami. W ten sposób pozyskano dla Związku pracowników z fabryki Maszyn Rolniczych „Trzebinia“ w Trzebini S. A., z fabryki Przetworów Tłuszczowych S. A., obecnie „Schicht“ S.A., z fabryki Gazów Przemysłowych, obecnie „Perun“, z Wapiennika „Górka“ w Trzebini, obecnie „Firley“, z cegielni Hr. Mycielskiego, z Fabryki Chemicznej w Kwaczale, koło Alwerni, z Kamieniołomów Miast Małopolskich w Miękini i z Zakładów Przemysłowych w Tenczynku S. A. Ta grupa odpadła z powodu niepomyślnych stosunków służbowych i finansowych pracowników.

Do powiększenia liczebności członków Oddziału, przyczynili się dość poważnie koledzy ze „Zbyszka“, kopalni węgla kamiennego. Koledzy ci przystąpili przedewszystkiem z powodu oddalenia terytorjalnego od Oddziału w Sierszy i niedogodności komunikowania się z tym Oddziałem. W sposób powyższy liczebność Oddziału wzrosła w I. półroczu 1931 r. do liczby przeszło 100 członków. Masowe redukcje, przeprowadzone na wiosnę 1931 r., przerzedziły szeregi członków opłacających składki niemal do połowy pierwotnego stanu.

W czasie swej działalności poszczególne czynniki kierujące Oddziałem, miały wiele trudności do zwalczania na tle zarobkowem, aż ostatecznie doprowadzono w r. 1927 na terenie Zakładów Hutniczych Giesche S. A. w Trzebini do wprowadzenia taryfy górnośląskiej z uwagi na to, że przedsiębiorstwo to jest własnością koncernu Giesche S. A. z siedzibą w Katowicach. Taryfa ta przez lat kilka zadowalniała pracowników, jednak w fazie zamachów ze strony przemysłowców na płace i prawa klasy pracującej, zupełnie zawiodła, podobnie jak to stało się wszędzie z naruszeniem umów. Co zaś dotyczy członków, należących do innych przedsiębiorstw poza firmą Giesche, to sprawy płac regulowały te przedsiębiorstwa przeważnie bezpośrednio w porozumieniu z pracownikami.

Mamy nadzieję, że mimo klęski wzrastającego coraz bardziej bezrobocia, duch organizacyjny nie osłabi się, czego wymownym przykładem jest zjednoczenie się wszelkich organizacyj pracowników umysłowych w Polsce dla stworzenia wspólnego frontu przeciw zachłannemu kapitalizmowi.

Oddział w Zawierciu.

Miasto Zawiercie, do r. 1915 osada fabryczna, liczące obecnie 33 000 mieszkańców, posiada na terenie wraz z okolicami następujące zakłady przemysłowe:

Fabrykę włókienniczą Tow. Akc. Zawiercie,
Przędzalnię wigoniową T. H. Berndt i S-ka,
Hutę szklaną S. Reich i S-ka,
Hutę żelazną Tow. Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza,
Fabrykę złączy i wyrobów kuto - lanych „E. Erbe“,
Odlewnię żelaza, fabrykę maszyn i pędni K. Krawczyk i S-ka,
Odlewnię wyrobów lano-kutych „Ferrum“,
Fabrykę chemiczną „Zagłębie“,
Fabrykę wosku i przetworów chemicznych „Chemimetal“ (Erdal),
Polską Fabrykę Hufnali,
Fabrykę zgrzebeł i okuć E. Januszewski,
2 fabryki lin drucianych,
3 tartaki parowe
i Cegielnię parową „Wierczki“.

Powyższe zakłady przemysłowe zatrudniały w r. 1920 około 8.500 pracowników fizycznych i około 430 pracowników umysłowych. Ci ostatni czując potrzebę organizacji, a rozumiejąc znaczenie zbiorowości, jako obronę własnych interesów, z inicjatywy p. inż. E. Stephana, organizują w początkach r. 1920 związek pracowników umysłowych, jednocześnie pertraktując ze związkiem pracowników w Łodzi o połączenie. Wobec niedojścia do połączenia ze związkiem w Łodzi i na skutek zabiegów p. Rzepkiewicza, ówczesnego członka P.Z. Z.P.P. i H. w Zagł. Dąbr., udało się po wielu zabiegach przekonać część już zorganizowanych do połączenia z tym związkiem, w wyniku czego utworzono Koło.

Dzięki sprężystości i energji Zarządu Koła, liczba członków tegoż doszła wkrótce do 300 i w dniu 17. 9. 1920 r. za zgodą Oddziału w Dąbrowie zostaje Koło przemianowane na Oddział w Zawierciu. Wobec niepomyślnej konjunktury i stagnacji w przemyśle w latach 1924/5 oraz usamodzielnienia się dwu grup Poręba i Myszków w osobne Oddziały, jak również nieprzystąpienia pisarzy oddziałowych z Tow. Akc. Zawiercie, liczba członków spada do 70.

Od chwili zorganizowania pracowników umysłowych, prezesami Oddziału byli:
Kol. E. Stephan od powstania Koła do 16. 11. 1920 r.
„ J. Jasiński od 16. 11. 1920 r. do 15. 11. 1921 r.
„ A. Otrębski od 15. 11. 1921 r. do 25. 4. 1922 r.
„ W. Rzepkiewicz od 25. 4. 1922 r. do 3. 11. 1923 r.
„ E. Stephan od 25. 4. 1922 r. do 3. 11. 1923 r., a od 3. 11. 1923 r. do chwili obecnej kol. K. Levittoux.

Po wielu trudach i zabiegach Zarządu oraz niezmordowanej pracy Prezesa kol. K. Levittoux udało się powiększyć liczbę członków znów do 300, co stanowiło 74% ogółu pracowników umysłowych, przyczem zostały zorganizowane grupy w Łazach, Wysokiej i Ogrodzieńcu.

Urządzono również przy oddziale wieczorowe kursy buchalteryjne i stenograficzne, prowadzone własnemi siłami oraz wygłoszono szereg odczytów i pogadanek, a ostatnio prowadzi Zarząd wieczory dyskusyjne dwa razy w miesiącu. Niezależnie od tego Zarząd interwenjował w Inspektoracie Pracy i firmach jak również udzielał porad prawnych w wielu sprawach zgłaszającym się kolegom.

Zaznaczyć należy, iż prace Zarządu były prowadzone stale i planowo, a ściśle przestrzegane tygodniowe terminy posiedzeń i zebrań miesięcznych pobudzały i zachęcały szerszy ogół członków do współpracy, czego dowodem może posłużyć fakt, iż na apel Zarządu od dwóch lat opodatkowali się na rzecz pomocy bezrobotnych kolegów i na ten cel wydatkowano już sumę zł. 6.350,41.

Z inicjatywy kol. J. Figla i ofiarności kolegów, a w szczególności kolegów grupy K. Krawczyk i S-ka został w r. 1928 ufundowany i poświęcony sztandar Związkowy. Uroczystość ta wypadła nader podniośle dzięki uczestnictwu pozamiejscowych

Oddziałów i stała się zwrotnym punktem w zrozumieniu idei związkowej.

Niewyczerpany w swej pomysłowości oraz owiany stale duchem idei pomocy koleżeńskiej Prezes kol. K. Levittoux wnosi na jednem z posiedzeń Zarządu projekt statutu Kasy Wzajemnej Pomocy, który został przyjęty na Ogólnem Zebraniu członków i zatwierdzony w lutym r. 1929, a już z dniem 1. 4. 1929 r. rozpoczęła Kasa swą działalność, rozporządzając obecnie kapitałem ok. 12.000 zł. Do Kasy należą wszyscy członkowie Oddziału.

Przewidujący kol. L. Małachowski na jednem z zebrań miesięcznych w r. 1929 rzuca myśl budowy własnej siedziby, a członkowie jako skrzętni i zapobiegliwi gospodarze, rozumiejąc doniosłość posiadania własnego dachu, pośpieszyli nader chętnie wykazując swą ofiarność przez zadeklarowanie i wpłacenie na ten cel sumy Zł. 5.200. Ze względu na obecny kryzys gospodarczy i bezrobocie, ofiary na ten cel zostały zahamowane i Zarząd za posiadaną gotówkę, jako pierwszy zaczątek przyszłej siedziby nabył w r. 1931 parcelę gruntu 1.100 mtr. kw. w pobliżu ulicy Sienkiewicza.

Doceniając ideę spółdzielczości oraz rozumiejąc hasło „swój do swego“, Zarząd wprowadził samopomoc gospodarczą, uzyskując w niektórych firmach poważne ustępstwa, sprowadza pewne artykuły, odstępując takowe swym członkom, z czego jednakże w obecnych ciężkich czasach nie wszyscy korzystają, nie osiągając temsamem chociażby niewielkich korzyści.

Niezależnie od prac na miejscowym terenie, Zarząd stale utrzymuje kontakt z sąsiedniemi i dalszemi Oddziałami, zapraszając ich przedstawicieli na swe liczniejsze zebrania, jak również deleguje swych członków na zebrania i uroczystości poszczególnych Oddziałów. Celem koleżeńskiego zbliżenia się i bliższego poznania pracy Związku bratniego, Zarząd urządził w r. 1930 wycieczkę do Chorzowa w liczbie 70 osób, a w r. 1931 podejmuje u siebie rewizytujących kolegów z Chorzowa w liczbie 80 osób.

Z okazji połączenia się Związków w Unję, Zarząd zwołuje w dniu 8 maja 1932 r. sprawozdawcze uroczyste Ogólne Zebranie, zapraszając na takowe pokrewne związki oraz pracowników niezrzeszonych. Na zebraniu tem przy obecności około 400 osób, szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu wygłosił sekretarz Oddziału. Niezależnie od tego na zebraniu tem wygłosił prelekcję i udzielił porad w zakresie ustawy emerytalnej Radca Z. U. P. U. w Król. Hucie p. Hasselbach. Obecny stan liczebny członków wynosi 120 osób. Zarząd Oddziału reprezentują kol. kol.:

Levittoux Kazimierz — prezes
Czapliński Stanisław — vice prezes
Mielczarski Edmund — „
Rakowski Bolesław — sekretarz
Goettel Edward — skarbnik
Kukułka Józef — porady prawne
Maszczyk Adam — gospodarz
Mietz Samuel — bibljotekarz
Tomczykiewicz Jan — dział gospodarczy
Kustra Piotr — członek
Kotowicz Feliks — „



Grupa członków Zarządu Oddziału w Zawierciu.

Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy reprezentują kol. kol.:

Janoska Jan — skarbnik
Kurowski Stefan — buchalter
Wadowski Czesław — sekretarz
Olesiński Aleksander — członek
Jach Kazimierz — „

Lokal Oddziału mieści się w Zawierciu przy ulicy Paderewskiego Nr. 9.



Władze Związku w okresie kadencji 1931/2.

Sprawozdanie

z działalności Zarządu Głównego Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu za czas kadencji od dnia 17. maja 1931 roku do dnia 3' maja 1932 roku.

Obecny rok sprawozdawczy należy zaliczyć do najcięższych okresów dotychczasowej naszej pracy zawodowej. Zwłaszcza rok 1932 okazał się szczególnie ciężkim, co ujawniło się tak we wzroście bezrobocia wśród pracowników umysłowych, a zwłaszczcza członków naszego Związku, jako też w obniżkach uposażeń, ograniczaniu świadczeń, a wreszcie w zamachach na nasze ustawodawstwo ochronne.

Dla uzyskania przejrzystości podzieliliśmy sprawozdanie na dwa główne działy, a mianowicie: administracyjny i społeczny. Dział pierwszy obejmuje z zakresu prac biurowych obrót korespondencji, statystykę i ewidencję, zaś drugi sprawy, obejmujące zakres działalności komisyj społecznych, powołanych do życia jeszcze z końcem 1930 roku, a mianowicie:

1) propagandowo-organizacyjne,
2) ustawodawstwa społecznego,
3) bezrobocia i pośrednictwa pracy,
4) gospodarki społecznej i finansowej,
5) obrony członków,
   a) porady prawne,
   b) procesy,
   c) interwencje,
6) redakcyjne,
7) budowy domu związkowego.

I. Dział administracyjny.

Zakres prac Sekretarjatu Związku wykazuje dalsze rozszerzenie, czego miarą niech będzie poniższe zestawienie:

w roku:

	1929/30	1930/31	1931/32
otrzymano listów	2.224	2.736	3.869
wysłano listów	2.247	3.327	3.802

zatem wzrost wpływów o około 40%, zaś wysyłki około 15%.

Okólników wysłano 27 (w ubiegłym roku 20, w 1930 roku — 15) o nakładzie 634 egzemplarzy.

Z tych najważniejsze były w sprawie:

referentów gospodarczych,
utworzenia Kas Samopomocy Koleżeńskiej,
usprawnienia działu porad prawnych,
komitetów niesienia pomocy bezrobotnym,
wykazów miesięcznych o stanie zatrudnienia i zmianach płac członków Oddziałów,
częściowego bezrobocia,
utworzenia sekcji bezrobotnych i uregulowania praw bezrobotnych kolegów i ich rejestracji,
poradnika prawnego,
oddziałowych komisyj redakcyjnych jubileuszowego numeru „Związkowca Polskiego“,
ankiety bezrobocia przez Instytut Spraw Społecznych,
obowiązku zgłaszania przez pracodawców pracowników technicznych w gornictwie do Wyższego Urzędu Górniczego.

II. Dział społeczny.

a) Sprawy organizacyjno-propagandowe.

W okresie sprawozdawczym nie udało się nam jeszcze wprowadzić w życie systematycznego lustrowania Oddziałów, przynajmniej w odstępach kwartalnych, jako też urządzania odczytów w Radjo, natomiast staraniem Komisji opracowano i wydano z końcem 1931 roku „Poradnik Prawny dla pracowników umysłowych“, który rozesłano w ilości 3.000 egzemplarzy do Oddziałów Związku.

Gdyby każdy pracownik posiadał zawarte w „Poradniku“ wiadomości, wystarczyłoby mu to do obrony w wypadkach typowego naruszania prawa przez pracodawców.

Poza tem rozesłaliśmy dokładną instrukcję odnośnie sporządzania podań o roszczenia, wynikające z dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, co połączone jest niewątpliwie z pożytkiem dla zainteresowanych i stanowi ułatwienie zwłaszcza dla kolegów zamiejscowych, którzy zaoszczędzają na czasie i kosztach, mogąc na miejscu załatwić swoje sprawy.

W tym dziale również wzmiankę musimy poświęcić kursom społecznym, urządzonym przez Zarząd Oddziału w Sosnowcu.

Kursy te obejmują następujące działy:

Historja związków zawodowych,
Ustawodawstwo społeczne,
Ogólne zasady prawa,
Ogólne zasady ekonomji politycznej,
Wiadomości gospodarcze o Polsce współczesnej i zasady spółdzielczości.

Wykłady te mają znaczenie dla całego Związku o tyle, że zostaną wydane po ich zakończeniu skrypta, które posłużą za materjał dla prelegentów oddziałowych. W ten sposób zostanie umożliwiony zamiar urządzania częstszych odczytów po Oddziałach, co przyczyni się do pogłębienia uświadomienia członków i wyszkolenia nowych zastępów działaczy związkowych.

Urządzono w dniu 20 września 1931 roku wiec publiczny w Sosnowcu, na którym referował kol. St. Sasorski z Warszawy projekt ubezpieczeń w formie przymusu oszczędności, lansowany przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Sosnowcu.

Wiec ten wywołał wielkie poruszenie w sferach przemysłowych, albowiem wykazał przedewszystkiem nierealność pomysłów.

W dniu 20. marca 1932 roku odbyło się również w Sosnowcu zebranie informacyjne związkowe, na którem kol. K. Ostrowski omawiał sprawę obniżki płac w przemyśle, zwłaszcza górniczym, stosunek Rady

Zjazdu do naszej organizacji, a kol. W. Kościński o zamachach ze strony Rządu na ustawodawstwo.

Również zebranie to zaszczycił swem przemówieniem kol. Stefan Gacki, obecny sekretarz generalny Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie.

Do działalności propagandowej należy również zaliczyć urządzanie dorocznych walnych zebrań oddziałowych, w których, jako delegaci Zarządu Głównego, uczestniczyli koledzy:

W. Grunwald	10	razy
A. Ornowski	1	„
Br. Strzałkowski	4	„
St. Kasprzyk	3	„
J. Kossek	3	„
St. Eski	2	„
A. Cieślikowski	1	„
E. Mikułowski	1	„
K. Lisowski	1	„
i sekretarz generalny K. Ostrowski	13	„

Na zebraniach tych delegaci wygłaszali stosowne referaty, informując członków o sprawach bieżących, jakoteż uchwalano rezolucje, stanowiące odbicie żądań rzeszy pracowniczej.

Zarząd Główny Związku ukonstytuował się na posiedzeniu w dniu 14. czerwca 1931 r następująco:

prezes	kol. W Grunwald	ponownie
I. wiceprezes	„ A. Cieślikowski	„
II „	„ A. Ornowski	„
III. „	„ E. Mikułowski	
IV. „	„ K. Lisowski	
sekretarz	„ J. Kossek	
zastępca sekretarza	„ St. Kasprzyk	
skarbnik	„ Br Strzałkowski	
zastępca skarbnika	„ K. Korpal	
gospodarz	„ K. Hermanowski	
zastępca gospodarza	„ J. Larysz.	

Członkowie Zarządu Głównego Związku:

kol. S. Bosacki	kol. Wł. Kaleta
„ Fr. Feliszewski	„ Fr. Kocot
„ Z. Kubiczek	„ J. Pieczyński
„ H. Radecki	„ J. Sikora
„ P. Smigielski	„ W. Wróblewski.

W okresie sprawozdawczym zgłosił wystąpienie ze Związku kol. Fr. Feliszewski. który przeszedł do Związku Pracowników Bankowych, a na jego miejsce zostat powołany kol. Maksymiljan Wolff.

Funkcje sekretarza generalnego i redaktora sprawuje nadal kol. K. Ostrowski.

I tym razem poczuwamy się do miłego obowiązku podkreślić, że kol. J. Radziszewski, prezes Oddziału w Saturnie i kol. A. Gallot, prezes Sekcji Dozorców prawie stale brali udział w zebraniach Zarządu Głównego Związku, jak również, że od pewnego czasu stale uczestniczy przedstawiciel Oddziału w Sosnowcu, rzadziej natomiast z Niemice, Dąbrowy Górniczej i Zawiercia.

Posiedzeń plenarnych odbyło się 12. Protokóły z plenarnych posiedzeń przesyła się regularnie Oddziałom, zaś wprowadzone przez Komisję organizacyjną sprawozdania miesięczne z działalności Oddziałów przyjęły się w zupełności i wpływają bardzo korzystnie na przebieg obrad, stanowiąc ułatwienie i uproszczenie, a zarazem wprowadzają systematyczność.

Nadto odbywały się w każdy poniedziałek posiedzenia Zarządu Głównego Związku, zaś w każdą środę i piątek posiedzenia Prezydjum, ogółem 154 razy. Frekwencja poszczególnych członków na posiedzeniach wahała się od 5 do 12.

Ostatnio i w soboty po południu poświęcali członkowie Zarządu Związku wolny czas na odbiór robót, czy materjałów na budowie.

Szalejący kryzys, który nietylko że zdziesiątkował nasze szeregi, lecz stał się również przyczyną zlikwidowania dwu placówek, a mianowicie w Bolesławiu i Stąporkowie, wskutek zamknięcia przedsiębiorstw, w których nasi koledzy byli zatrudnieni. Koledzy ci utworzyli tam sekcje bezrobotnych i pozostają nadal pod naszą opieką.

Z powodu warunków miejscowych wydzielona została z Oddziału w Saturnie Grupa „Jowisz", tworząc w dniu 1 stycznia 1932 roku samodzielny Oddział.

Inne Oddziały natomiast odczuły dotkliwie klęskę bezrobocia, jak np. Chrzanów, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Myszków, Olkusz, Poręba, Sosnowiec, Trzebinia i Zawiercie.

Zmiany w stanie liczebnym członków przedstawiają się następująco: przybyło w okresie sprawozdawczym 600 członków, ubyło 625 czł., zatem w ostatecznym wyniku ubyło 25 czł.

Ubytek członków przez redukcję wynosił około 400 członków, co z zeszłoroczną sumą dochodzi do cyfry 1100 osób. Niezależnie od tego zmniejszyły się nasze szeregi wskutek wystąpienia wykreślenia i śmierci, udało się nam jednak przez akcję propagandową straty te częściowo wyrównać, gdyż w okresie sprawozdawczym przystąpiło 600 nowych członków.

Główną troską Zarządu Głównego Związku było wewnętrzne umocnienie Oddziałów, zdezorganizowanych ujemnemi skutkami postępującego przesilenia gospodarczego, dlatego też w okresie sprawozdawczym nie możemy wykazać się żadnemi sukcesami, jeżeli chodzi o zdobycie nowych placówek.

Musimy jednak stwierdzić, że mimo tylu ciosów, jakie nas w okresie ubiegłym spotkały, mimo tylu niepowodzeń, (a może z powodu nich) — Związek nasz rozwinął się, skrzepł, rzec można, i zahartował się w walce ustawicznej tak, jak hartuje się żołnierz, który przeszedł chrzest bojowy.

Dzięki życzliwości kilku kolegów udało się nam wejść w posiadanie koncertowego fortepianu, dzięki czemu Związek za pośrednictwem Oddziału w Sosnowcu prowadzi chór męski, który wykazuje stały rozwój i może się już poszczycić udatnymi występami publicznemi.

Oprócz wymienionych Oddziałów związkowych działały Sekcje Sztygarów i Dozorców Górniczo-Technicznych, których Zarządy wytrwale czuwają nad interesami swych członków, przekazując sprawy dotyczące bolączek tej kategorji Zarządowi Głównemu do załatwienia.

Posiedzenia Zarządu Sekcji Dozorców odbywają się regularnie co miesiąc w każdą niedzielę po pierwszym, zaś Doroczne Zebranie Członków Sekcji odbyło się w dniu 5 czerwca b. r.; posiedzeń zaś Za-



Prezydjum Zarządu Głównego Związku.
KASPRZYK KOSSEK
OSTROWSKI STRZAŁKOWSKI GRUNWALD ORNOWSKI LISOWSKI

rzadu Sekcji Sztygarów odbyło się w okresie sprawozdawczym 5, zaś Doroczne Zebranie w dniu 11 października 1931 roku. W roku bieżącym projektowane jest zebranie w jesieni po okresie urlopowym.

Potrzeba organizowania się znajduje coraz większe zrozumienie wśród pracowników technicznych, a zwłaszcza inżynierów, czego dowodem są coraz liczniejsze zgłoszenia do Związku tak, że w najbliższym czasie zostanie utworzona Sekcja Inżynierów i Techników. Ostatnio szczególnie licznie przystąpili inżynierowie z terenu Sosnowca i Starachowic.

Jeżeli chodzi o postęp w konsolidacji ruchu zawodowego, to mamy do zanotowania doniosły fakt połączenia się 38 organizacyj, wchodzących dotąd w skład Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych i Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych — **w Unję Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.**

Połączenie to nastąpiło w dniu 10 kwietnia 1932 roku na Kongresie w Warszawie, w którym z ramienia naszego Związku wzięli udział kol. kol. Grunwald, Cieślikowski, Eski, Bielecki, Rakowski, Zajączkowski i Ostrowski.

Wobec tego połączenia uległy likwidacji powyższe centrale, a wraz z niemi i Federacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Również niepozbawionym znaczenia dla konsolidacji ruchu jest fakt, że Związek Sztygarów w Katowicach po krótkotrwałym i anemicznym żywocie został zlikwidowany, a członkowie jego zostali wcieleni do P.Z.P. Polskiego Związku Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych w Katowicach.

Z tą chwilą zakończyły się pewne fermenty niektórych zagitowanych przez ten związek jednostek — sztygarów i w naszym Związku, szczególnie w Oddziałach Zachodniej Małopolski.

W niedawnym czasie doszło do porozumienia między przedstawicielami Unji Z. Z. P. U., a związkami pracowników państwowych i samorządowych i jest nadzieja, że w najbliższej przyszłości będziemy świadkami utworzenia **Naczelnej Pracowniczej Rady Zawodowej,** która stanowiłaby reprezentację wszystkich niemal pracowników umysłowych w Polsce, tworzących armję dochodzącą do 600.000 osób.

Aby unaocznić pracę dokonaną w tym dziale przez Zarząd Główny Związku, przytaczamy konkretne dane:

delegaci Zarządu Głównego brali udział:

w 18 walnych dorocznych zebraniach oddziałowych i sekcyj,
w 6 nadzwyczajnych zebraniach oddziałowych,
w 3 zebraniach grupowych,
w 3 zebraniach Zarządów Oddziałów,

pozatem w Kongresie Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych w grudniu 1931 roku i w Kongresie Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w kwietniu 1932 roku w Warszawie, wreszcie we wrześniu 1931 roku urządziliśmy poświęcenie kamienia węgielnego naszego gmachu i wiec w sprawie reformy ubezpieczeń społecznych (przymusu oszczędnościowego).

b) **Ustawodawstwo społeczne.**

Miniony okres nie zaznaczył się żadnym nawet projektem ustawowym, który mógłby wskazywać na intencje ze strony czynników miarodajnych do zrealizowania naszych postulatów.

Jakkolwiek bowiem Sejm uchwalił przedłożenie rządowe w sprawie nowelizacji ustawy o czasie pracy, na podstawie którego może Rada Ministrów na wniosek Ministra Pracy i Opieki Społecznej skrócić lub przedłużyć czas pracy w dniu lub tygodniu, jednak nadzieje na skrócenie czasu pracy rozwiały się z chwilą, gdy w marcu b. r. Rząd wystąpił z projektem zniesienia angielskiej soboty i obniżenia stawek za godziny nadliczbowe do połowy.

Również projekt scalenia ubezpieczeń społecznych robotniczych i pracowniczych, który jest następstwem dekretu o organizacji i funkcjonowaniu instytucyj ubezpieczeń społecznych, dowodzi, że czynniki rządowe nie uwzględniają i nadal naszego zasadniczego postulatu wyodrębnienia ubezpieczeń pracowniczych.

Projekt zaś ustawy o umowach zbiorowych, który przed rokiem zaopinjowaliśmy, był tak zredagowany, że w memorjale, złożonym p. Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej, przedstawiciele Centralnej Organizacji Z. Z. P. U. i Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych zaznaczyli, że:

„w razie, gdyby Pan Minister nie uznał za możliwe podzielenie naszego stanowiska, mamy zaszczyt najusilniej prosić Pana Ministra o wycofanie całego projektu i niewnoszenie go do Sejmu, ponieważ mamy najgłębsze przekonanie, iż sytuacja pracownicza będzie o wiele korzystniejsza bez ochrony ustawowej wogóle, aniżeli pod rządem ustawy, która pozbawi pracowników naturalnej ochrony związkowej".

Dalsze pogorszenie sytuacji pracownika umysłowego zawiera zapowiedź projektu prawa cywilnego, opracowanego przez Komisję Kodyfikacyjną, który w dziale prawa o zobowiązaniach wprowadza do przepisów o umowach o pracę postanowienia, przekreślające zasadnicze uprawnienia, zastrzeżone dla pracowników umysłowych w dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. marca 1928 roku o umowie o pracę pracownikow umysłowych.

Przeciw powyższym zamachom na nasze prawa została wszczęta energiczna akcja przez centrale pracownicze. I tak w dniu 6. marca b. r. odbyła się konferencja przedstawicieli związków w Warszawie, na której w zdecydowany sposób przeciwstawiliśmy się projektom scalenia ubezpieczeń i pogorszeniu ustawy o czasie pracy i o ubezpieczeniu na wypadek choroby, co zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem o tyle, że nie weszły one pod najbliższe obrady Sejmu, ani nie zostały objęte pełnomocnictwami dla Prezydenta, natomiast odesłano je do komisji dla ponownego opracowania i przypuszczalnie w jesieni będą rozpatrywane przez ciała ustawodawcze.

Akcja w sprawie pomysłów Komisji Kodyfikacyjnej zatoczyła szersze kręgi. Przedstawiciele Unji Z. Z P. U złożyli p. Wiceministrowi Sprawiedliwości memorjał, na skutek którego otrzymali zapewnienie, że sprawy te nie są jeszcze aktualne i nie zostaną wydane bez wysłuchania opinji sfer pracowniczych, natomiast przedstawiciele samej Komisji zaprzeczają, jakoby projekty miały na celu ograniczenie praw.

Związek nasz brał żywy udział tak w pierwszej, jak i drugiej akcji. W Warszawie reprezentowali naszą organizację kol. kol. Wł. Grunwald i K. Ostrowski, zaś w sprawie projektów Komisji plenarne zebranie Zarządu Związku powzięło odpowiednią rezolucję w dniu 22. maja b. r., pozatem wszczęliśmy kampanję prasową, jak również po Oddziałach, które po tym terminie urządzały doroczne walne zebrania. Przedstawiciele Zarządu Głównego Związku referowali te sprawy, uchwalając protesty.

Z zakresu ubezpieczeń społecznych należy jeszcze zanotować rozporządzenie z dnia 28. października 1931 roku o reorganizacji Kas Chorych, na podstawie którego, w miejsce dotychczasowych Kas Powiatowych, utworzono Kasy Okręgowe, kierując się zasadą, że liczba ubezpieczonych winna w danej Kasie wynosić najmniej 10.000.

W tym celu zostali mianowani komisarze organizacyjni, którzy mają za zadanie przeprowadzenie tej reorganizacji.

Następnie wypada wspomnieć o projekcie reorganizacji Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, który przewidywał zmiany właściwości terytorjalnej i wprowadzenie komisarzy na miejsce dotychczasowych władz kolegjalnych.

W sprawie tej złożyliśmy przez ówczesną jeszcze Federację Z. Z. P. U. memorjał p. Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej, projekt jednak do tej chwili nie ujrzał światła dziennego w formie rozporządzenia, czy ustawy.

Ustawa urlopowa dla pracowników umysłowych pozostała dotąd nienaruszoną, jakkolwiek sfery przemysłowe dążyły do ograniczenia tego prawa w tym sensie, aby pracownik otrzymywał z początku 10 dni aż do pełnego miesiąca w zależności od liczby lat, przepracowanych u jednego pracodawcy.

c) **Sprawy bezrobocia.**

Rok sprawozdawczy wykazuje dalszy i to już wprost katastrofalny postęp bezrobocia.

Stan bezrobocia wśród pracowników umysłowych ogólnie przedstawiał się w Polscę jak następuje:

31. III.	1931 r.	—	26.304
30. IV.	„	—	27.652
31. V.	„	—	28.371
30. VI.	„	—	28.642
31. VII.	„	—	30.477
31. VIII.	,	—	32.206
30. IX.	„	—	34.663
31. X.	„	—	37.069
30. XI.	„	—	39.357
31. XII.	„	—	41.071



Pracownicy Sekretarjatu Związku.

31. I. 1932 r. — 44.481
29. II. „ — 45.781
31. III. „ — 46.671

zatem wzrost około 80%.

Ubytek członków odczuł boleśnie i nasz Związek, o czem wspomnieliśmy wcześniej.

Mimo usilnych starań, nie mogąc zapośredniczyć pracy wszystkim zredukowanym kolegom, Zarząd Główny, aby choć w części powetować to, rozwinął wzorem ubiegłego roku intensywną akcję gromadzenia funduszu zapomogowego i udzielił w okresie sprawozdawczym pomocy finansowej na sumę zł. 15.492.71.

Również wobec pogłębiania się przesilenia wyłoniła się konieczność unormowania stosunku bezrobotnych kolegów do organizacji naszej, określenia ich praw i otoczenia opieką — co znalazło swój wyraz w uchwale plenarnego posiedzenia Zarządu Związku w dniu 15. listopada 1931 roku, na mocy której powołano do życia Sekcję bezrobotnych członków naszego Związku i rozszerzono obowiązujący dotychczas regulamin świadczeń. — Tekst regulaminu przytaczamy:

1) Członek Związku, pozostający bez pracy, zatrzymuje pełne prawa czynnych członków:

a) przez okres 6-ciu miesięcy, o ile należał uprzednio do Związku bez przerwy przynajmniej jeden rok;

b) przez okres 18-tu miesięcy, o ile należał do Związku bez przerwy przynajmniej trzy lata.

2) Członek, który w chwili utraty zatrudnienia, należał do Związku przez okres krótszy, niż jeden rok, zachowuje tylko bierne prawo członka (bez prawa głosowania i przyjmowania mandatów w Związku).

Podobne bierne prawo zachowują również i ci bezrobotni członkowie, których okres praw czynnego członka upłynął zgodnie z zastrzeżeniami pkt. 1. a) i b) niniejszego regulaminu.

3) Związek prowadzi ewidencję członków, posiadających bierne prawo, przez cały okres pozostawania ich bez zatrudnienia.

4) Członkowie, którzy uzyskali pracę, nabywają ponownie pełne prawa członka Związku od chwili opłaty pierwszej składki członkowskiej.

Wobec nieopłacających składki stosowane bądą rygory statutu Związku.

5) Bezrobotny członek z chwilą otrzymania pracy, winien bezzwłocznie zawiadomić o tem Zarząd danego Oddziału, a ten wprowadza go

do ewidencji czynnych członków bez ponownego składania przez niego deklaracji członkowskiej.

6) Bezrobotny członek traci wszelkie prawa członka, o ile bez uprzedniej zgody Zarządu Głównego wstąpi do jakiejkolwiek innej organizacji zawodowej.

Omawiając sprawy bezrobocia, musimy również wspomnieć o akcji, jaką prowadzimy odnośnie zasiłków bezrobocia dla pracowników częściowo zatrudnionych, a mianowicie płatnych na dniówkę, którzy wskutek ograniczenia produkcji pracują nie pełną ilość dni w tygodniu, jak również dla pracowników, którzy po odbyciu czynnej służby wojskowej nie mogą znaleźć zatrudnienia.

Jakkolwiek pierwsza sprawa została już unormowana odnośnie pracowników fizycznych, jednak natrafia na trudności, jeżeli chodzi o pracowników umysłowych, gdyż wymaga zmiany art. 47 dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, według którego zasiłek należy się tylko za pełne miesiące pozostawania bez pracy, natomiast sprawa druga znajduje się na drodze do pozytywnego urzeczywistnienia.

Niepokojący wzrost bezrobocia zachwiał poważnie podstawami finansowemi odnośnych działów Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, które wykazują już naruszenie rezerw. Stanęliśmy przeto w obliczu bankructwa działu tego tak ważnego świadczenia krótkoterminowego.

W kwietniu b.r. odbyła się w Związku Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie konferencja w tej sprawie, zasadniczo jednak nie powzięto uchwał takich, które stanowiłyby środki skuteczne, zaradzające złemu.

Naszem zdaniem, do poprawy istniejącego stanu rzeczy mogłyby się przyczynić oszczędności przez skreślenie tych wydatków nieproduktywnych, jakie Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych ponoszą, jak np. sam Związek Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, Instytut dla Spraw Społecznych, Stowarzyszenie Budowlane, opłata składek do Kas Chorych za bezrobotnych w obecnej formie. Za zło konieczne i dalszą ofiarę zatrudnionych pracowników na rzecz bezrobotnych uważamy również podwyżkę składek o 1% ogólnie, o ile to miałoby mieć wpływ dodatni.

d) Sprawy gospodarki społecznej.

Sytuacja gospodarcza w kraju odbiła się niepomyślnie na pracowniczym budżecie domowym. Z jednej strony kurczenie się dochodów, czy to w formie obniżki płac, czy też ograniczenia świadczeń, z drugiej zwiększenie się wydatków przez wzrost drożyzny, zwłaszcza ostatnio artykułów pierwszej potrzeby — powiększenie ciężarów społecznych w formie podatku kryzysowego, wprowadzonego od dnia 1. stycznia b. r. i wreszcie przez niezwykle obfite imprezy, konieczne zresztą z punktu widzenia państwowego, noszące cechę obywatelską i społeczną, których jednak powodzenie uzależnione jest od ofiarności społeczeństwa.

W tych warunkach popieranie takich stowarzyszeń, jak Polski Czerwony Krzyż, Kolonje dla ubogiej dziatwy szkolnej, Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej i inne jest nieuniknione, jakkolwiek zdawałoby się, że potrzeby takie mogłyby być pokryte dochodami Skarbu z podatków.

Zarząd Główny Związku dał wyraz poglądom na te sprawy tak w artykule zamieszczonym w naszym organie prasowym p. t. „Pracownicy umysłowi filarem równowagi budżetu“, w którym zanalizowaliśmy niedomagania obecnego systemu wymiarowego, jak i w odnośnych rezolucjach.

To też kurczące się budżety domowe stwarzają koniecznośc wyszukiwania źródeł kredytu, o który jednak wogóle jest coraz trudniej, a zwłaszcza o kredyt tani.

Zdając sobie sprawę z tej sytuacji, Zarząd Główny Związku rozwinął wytężoną działalność przez Komisję dla spraw gospodarki społecznej przy wydatnym udziale kol. kol. St Kasprzyka i H. Radeckiego dla zorganizowania we wszystkich placówkach związkowych Kas Samopomocy Koleżeńskiej.

Zadaniem Komisji jest możliwie szybkie opracowanie ramowego regulaminu, na podstawie którego Kasy Samopomocy Koleżeńskiej członków Związku będą mogły rozwijać i spełniać właściwą swemu celowi działalność.

Brak obszernych i szczegółowych danych nie pozwala przytoczyć konkretnych wyników działania istniejących już Kas, jednak na podstawie skromnego materjału należy podkreślić zupełnie pomyślny rozwój tych Kas, które stosunkowo w krótkim okresie swego istnienia wykazały istotny cel swego założenia.

Dotychczas na 23 Oddziałów utworzyło Kasę Samopomocy Koleżeńskiej 12.

Na tej drodze zbliżamy się do utworzenia Związkowej Spółdzielni Kredytowej, opartej na:

1) współdziałaniu możliwie wszystkich członków Związku,
2) wymianie wzajemnej pomocy materjalnej, a przedewszystkiem
3) bezwzględnem zaufaniu do wszelkich poczynań, zmierzających do wyzwolenia się z ucisku obecnego systemu gospodarczego.

Te kardynalne zadania zrealizować mogą nasze dażenia na tym nowym i ważnym odcinku pracy związkowej.

Również w tym dziale wspomnieć należy, że zapoczątkowana została praca z zakresu statystyki, a mianowicie z inicjatywy Unji Z. Z. P. U. niemal we wszystkich Oddziałach prowadzi się tak zwane rachunki domowe, na podstawie których po naukowem opracowaniu będzie można ustalać koszt utrzymania rodziny pracowniczej, co posiada dla zagadnienia uposażeń wielkie znaczenie.

Wreszcie nadmieniamy, że z dziedziny spraw walutowych i gospodarczych zasilał nasz organ prasowy kol. H. Radecki, jako też wygłosił na jednem z plenarnych posiedzeń Zarządu Związku referat p. t. „Bank Polski“, który w odpisie został rozesłany Oddziałom.

e) Komitet redakcyjny.

Do spraw organizacyjno-propagandowych musimy zaliczyć również i wydawanie własnego pisma.

W okresie sprawozdawczym wydano 10 numerów „Związkowca Polskiego“, z czego trzy podwójne. Ponieważ organ nasz od szeregu lat wychodzi zasadniczo raz na miesiąc, więc zgodnie z tem zmieniliśmy od początku bieżącego roku numerację, dostosowaną do miesięcznika, nie jak dotąd dwutygodnika.

Redakcja, wierna poprzednio przyjętej zasadzie, starała się możliwie jaknajwięcej urozmaicić treść pisma, zamieszczając artykuły, jakkolwiek wyłącznie dotyczyły zagadnień zawodowych, w formie przystępnej, a przedewszystkiem, starając się zainteresować czytelników najistotniejszemi i dla nich wartość posiadającemi informacjami.

To też Komitet wyraża przekonanie, że cel zamierzony osiągnął i według opinji, wypowiedzianej przez samych czytelników, organ nasz w obecnej szacie zdobył sobie uznanie i co najważniejsze, jest czytany powszechnie.

Musimy tu zaznaczyć, że, niestety, apel Komitetu do Oddziałów w sprawie powołania korespondentów, nie odniósł dotąd należytego skutku i praca redakcyjna ogranicza się do bardzo szczupłego grona osób.

f) Budowa własnego gmachu.

Najważniejszym czynnikiem propagandy dla naszej organizacji będzie fakt istnienia własnej siedziby, w której koncentrować się będzie całe życie związkowe i to, mamy nadzieję, nie tylko naszej organizacji, ale i innych, tak z samego Sosnowca, jak i okolicy.

Marzenie nasze, mimo niezliczonych trudności i przeszkód, stało się rzeczywistością

Długotrwały proces z b. dzierżawcą placu wygraliśmy w trzech instancjach. W czerwcu 1931 roku przeprowadziliśmy opróżnienie placu, a w lipcu ub. r. zawarliśmy umowę z architektem p. T. Jaworskim i z firmą Prof. Inż. W. Krzyżanowski, która niezwłocznie zaczęła roboty tak, że we wrześniu ub. r. poświęciliśmy kamień węgielny, zaś z końcem listopada 1931 roku ukończono budowę murów w stanie surowym i nakryto gmach dachem.

Przerwane wskutek zimy roboty, wznowiono od kwietnia b. r. i dziś gmach jest na wykończeniu, a we wrześniu zostanie oddany do użytku.

Koszt ogólny gmachu dotychczas wynosi zł. 240.235,67.

Gmach jest trzypiętrowy i składa się z części reprezentacyjnej, biurowej i mieszkalnej. Na parterze znajdują się sklepy i sala restauracyjna, na I piętrze wyłącznie ubikacje, przeznaczone dla Związku, a mianowicie biuro, pokoje sekcyjne i Zarządu i wreszcie duża sala posiedzeń, na II piętrze sale klubowe (bilard, czytelnia i pokój do gier), po drugiej stronie mieszkania dla pracowników Sekretarjatu, na III. piętrze same mieszkania. Jest więc część niosąca zysk bezpośredni, jak sala restauracyjna, sklepy i mieszkania i pośredni, jak biuro i inne lokale związkowe.

Podkreślić należy z całym naciskiem i dumą, że dom ten został wzniesiony wyłącznie z własnych funduszów związkowych, że nie otrzymaliśmy znikąd żadnej pomocy. Na wykończenie gmachu Zwiazek stara się o pożyczkę z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie, jednak sprawa ta dotychczas nie została załatwiona.

Gmach ten stanął dzięki troskliwej i sumiennej gospodarce i śmiało stwierdzamy, że grosza społecznego nie zmarnowaliśmy. Z przykrością musimy zaznaczyć, że zrozumienie wśród członków doniosłości tego faktu nie było tak powszechne, jak tego oczekiwaliśmy i na apel Zarządu, aby każdy członek Związku zadeklarował przynajmniej jedną cegiełkę 10 złotową, nie wielu znalazło się chętnych To też suma zebrana na ten cel przedstawia się w skromnej cyfrze zł. 3.894,63. z czego w roku sprawozdawczym zebrano w Oddziałach:

Bory	zł.	177,—	Milowice	zł.	486,27
Chrzanów	„	100,—	Niemce	„	70,—
Czechowice	„	30,—	Ostrowiec n/K.	„	34,66
Dąbrowa	„	10,—	Saturn	„	6,—
Gr. „Flora“	„	472,05	Sosnowiec	„	1447,40
Grodziec	„	112,15	Starachowice	„	50,—
Jaworzno	„	210,—	Stąporków	„	5,—
Libiąż	„	684,10			

Do okresu sprawozdawczego na cegiełkę domu związkowego zebrano zł. 6.497,26, ogółem zaś wpłynęło zł. 10.391,89.

Jak cyfra powyższa wykazuje, ofiarnośc kolegów na cegiełkę jest dotychczas bardzo znikoma. Wierzymy jednak, że obecnie, gdy dom związkowy jest już prawie na ukończeniu, zainteresowanie i ofiarność wśród członków Związku wzmoże się do tego stopnia, że będziemy mogli ciążące na budowie domu związkowego zobowiązania spłacić w jaknajkrótszym czasie.

g) Obrona członków.

Do tego działu zaliczamy porady prawne, wytoczone procesy, interwencje i inne akcje, zmierzające do nakłonienia pracodawców do poszanowania ustaw i zapobieżeniu pokrzywdzenia naszych kolegów.

W okresie sprawozdawczym udzielono porad prawnych w 360 wypadkach, przyczem należy uzupełnić, że każdy poszczególny wypadek pociągał za sobą kilkakrotne konsultacje, korespondencję, czy to z dyrekcją odnośnej firmy, czy Inspektoratem Pracy, Zakładem Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, Kasą Chorych lub innemi instytucjami.

Dokładne sprawozdania kwartalne zamieszczaliśmy w „Związkowcu Polskim“ w artykule p. t. „Związek w obronie swych członków“, ograniczymy się więc na tem miejscu do podania pewnych cyfr:

Sprawy sądowe.

Ogółem prowadzono spraw sądowych: 21 nowych,
55 z okresu ubiegłego,

z tego:

w I. instancji 37:	w tem 23	spraw	starych	na	sumę	zł.	189.549,38
	14	„	nowych	„	„	„	74.511,99
			Razem	„	„	zł.	264.061,37
II. „ 32:	w tem 28	spraw	starych	na	sumę	zł.	148.816,96
	4	„	nowych	„	„	„	5.776,26
			Razem	„	„	zł	154 593,22

III. instancji 7: w tem	4 sprawy	stare	na sumę zł.	2.710,57
	3 „	nowe	„ „ „	21.841.90
		Razem	„ „ zł.	24.552,47
Ogółem prowadzono spraw			na sumę zł.	442.496,49

z czego:

o godziny nadliczbowe	41 spraw starych	i	10 nowych
urlopy	7 „	„	5 „
tantjemy	1 „	„	— „
gratyfikacje	4 „	„	1 „
wynagrodzenie	7 „	„	5 „
eksmisję	5 „	„	1 „
odprawę z kasy przezorności	1 „	„	— „
rentę inwalidzką	—		1 „
zasiłek z funduszu bezrobocia	—		1 „
nieformalne wymówienie pracy	—		1 „

Zakończono spraw w I. instancji: 13
II. „ 14
III. „ 4

z czego:

przegrano w I. instancji 2 sprawy na sumę zł. 27.842,03
II. „ 5 „ „ „ „ 34.479,61
w tem 1 o eksmisję
1 o rentę inwalidzką
III. instancji 2 sprawy na sumę zł. 2.346,08
w tem 1 o eksmisję

wygrano w I. instancji 9 spraw na sumę zł. 63.123,56
(cena powództwa zł. 87.974,92)

wygrano w II. instancji 4 sprawy na sumę zł. 3.428,91
(cena powództwa zł. 9.211,99)

wygrano w III. instancji 1 sprawę na sumę zł. 364,49
(cena powództwa zł. 364,49)

załatw. ugod. spraw z I. instancji 1 na sumę zł. 23.051,00
„ „ „ II. „ 1, „ „ 4.943,90
w tem 1 o eksmisję

odmówiono dalszego prowadzenia spraw:

w I. instancji 1 sprawa — na sumę zł. 11.711.86
w II. instancji 3 „ — „ „ „ 16.388,53

niezakończonych spraw:

w I. instancji 24 spraw — na sumę zł. 115.543,80
II. „ 18 „ — „ „ „ 68.977,50
III. „ 3 „ — „ „ „ 21.131,33

Zgodnie z uchwałą plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku z dnia 18. października 1931 roku ograniczono prowadzenie spraw sądowych do spraw zasadniczych, wobec czego liczba procesów uległa znacznemu obniżeniu.

Z tytułu wygranych spraw sądowych członków, prowadzonych przez Związek, zwrócono wyłożone koszty obrony:

Do dnia 1. maja 1931 roku	zł. 2.119 50
W okresie sprawozdawczym od dnia 1. maja 1931 roku do dnia 31. maja 1932 roku	„ 779,00
Ogółem zwrócono do dnia 31. V. 1932 roku	zł. 2.898,50

Interwencje i konferencje.

1931 r.	czerwiec	6.	Trzebinia	Nadzwyczajne zebranie w sprawie redukcji.
„	„	8.	Warszawa	Konferencja w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w sprawie akcji budowlanej Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i obniżki czynszów.
„	wrzesień	20.	Sosnowiec	Wiec w sprawie ubezpieczeń społecznych, odczyt kol. St. Sasorskiego.
„	październik	1.	Poręba	Konferencja z dyrekcją firmy Zakłady Przemysłowe „Poręba" w sprawie wymówień.
„	„	27.	Chrzanów	Konferencja z dyrekcją firmy Pierwsza Fabryka Lokomotyw S. A. w sprawie wymówień.
„	listopad	1.	Kraków	Interwencja w Inspektoracie Pracy w sprawie wymówień w Pierwszej Fabryce Lokomotyw S. A. w Chrzanowie.
„	„	17.	Będzin	Posiedzenie Komitetu dla spraw bezrobocia.
„	„	27.	Warszawa	Konferencja w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w sprawie zlikwidowania fabryki „Światowit" w Myszkowie i sytuacji w firmie C. G. Schön w Sosnowcu
„	„	5.	Chrzanów	Nadzwyczajne zebranie w sprawie zmiany warunków płacy.
„	grudzień	10.	Trzebinia	Nadzwyczajne zebranie w sprawie zamknięcia huty cynkowej S. A. Giesche.
„	„	11.	Warszawa	Konferencja w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie przeprowadzenia zakazu przywozu przędzy wełnianej w związku z konferencją odbytą uprzednio w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej wobec groźby zamknięcia fabryki C. G. Schön.
„	„	29.	Poręba	W sprawie wymówień.
1932 r.	styczeń	16.	Ostrowiec n/K.	Konferencja z dyrekcją Zakładów Ostrowieckich w sprawie obniżki płac.
„	„	7.	Myszków	Konferenja z dyrekcją firmy „Światowit" w sprawie wymówień.
„	„	14.	Olkusz	Konferencja z dyrekcją firmy „Olkusz" w sprawie gratyfikacji.
„	„	20.	Warszawa	Konferencja w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej z udziałem naczelnego dyrektora Gallota w sprawie Myszkowa i Zakładów Modrzejowskich.
„	luty	16.	Chrzanów	Konferencja z Zarządem Oddziału w sprawie grożącej redukcji
„	marzec	6.	Warszawa	Nadzwyczajna konferencja delegatów P. K. P. U. i C. O. Z. Z. P. U. w sprawie rządowych projektów ustawowych.
„	kwiecień	7.	Milowice	Zebranie członków Grupy w sprawie zalegania firmy Modrzejowskie Zakłady z wypłatą poborów.
„	„	22.	Częstochowa	Zebranie pracowników Huty „Częstochowa" w powyższej sprawie
„	„	26.	Warszawa	Konferencja w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w powyższej sprawie.

Redakcja rękopisów nie zwraca. Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Poza tem do akcyj związkowych uwieńczonych całkowitym lub przynajmniej częściowym sukcesem zaliczamy:

1) sprawę narzucania pracownikom umysłowym urlopu w okresie wymówienia pracy, która, po przeprowadzeniu procesu jednego z naszych kolegów przez wszystkie instancje sądowe, zakończona została pomyślnym dla nas wyrokiem Sądu Najwyższego, ostatnio zaś teza odnośna została zapisana do rejestru zasad prawnych;

2) sprawę obniżenia stawek za leczenie zapobiegawcze, stosowane na podstawie art. 61 dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych przez Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, omówioną również w „Związkowcu Polskim" i wreszcie

3) sprawę obniżki czynszu w domach Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, co wyraża się cyfrą około 20% łącznie ze skasowaniem opłat dodatkowych.

Omawiając sprawę naruszania ustaw przez pracodawców, musimy także poświęcić kilka słów tym czynnikom, które stanowią egzekutywę tych przepisów, a mianowicie Sądom i Inspektoratom Pracy. Stanowisko Sądów, zwłaszcza ostatnio Sądu Najwyższego, musi wywołać obok niezadowolenia osób zainteresowanych, a pokrzywdzonych, poważne zastrzeżenia zasadniczej natury, gdyż stanowi ignorowanie prawa przez instytucję naczelną, powołaną przecież do strzeżenia go, co podrywa autorytet samej instytucji i ufność w należyty wymiar sprawiedliwości.

Wystarczy przytoczyć choćby wyrok w sprawie kol. Leona Jaworskiego przeciwko kop „Artur" w Sierszy, który głośnem echem odbił się wśród pracowników, zwłaszcza zatrudnionych w górnictwie i wywołał kilkakrotną interwencję nawet w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej za pośrednictwem naszej ówczesnej centrali P. K P. U., albo wyrok, który „reguluje" sprawę wynagrodzenia za godziny nadliczbowe przez naciągniętą wykładnię, że „na poczet wynagrodzenia za pracę w czasie nadliczbowym może być zaliczona 13-ta pensja" — która, jak to już ogólnie znane, bywa wypłacana wszystkim pracownikom bez względu na to, czy wykonują pracę w godzinach nadliczbowych, czy też nie. — Jasno z tego wynika, że tytuł wypłaty gratyfikacji jest zupełnie inny i dlatego nie można tych świadczeń uważać za identyczne

Jeżeli chodzi o inspektoraty pracy, przyznajemy, że wszystkie sprawy tam skierowane zostały rozpatrzone, jednak nie możemy zanotować wypadku całkowicie zadawalającego załatwienia

Kończyło się na interwencji bezskutecznej, oświadczenie pracodawcy było brane za dobrą monetę i jakkolwiek niejednokrotnie nie zupełnie pokrywało się z intencjami ustawodawcy, to jednak nie wywołało żadnego sprzeciwu ze strony inspektoratu.

Najczęściej spotykanym sposobem załatwiania różnych spraw spornych była rada, aby skierować je na drogę sądową co wobec wyżej przedstawionego ustosunkowania się sądów do roszczeń pracowniczych nie rokowało pomyślnego załatwienia.

Tak więc w tych warunkach jedyną niemal ostoją pracownika stała się jego organizacja zawodowa, w której znajdował poradę i nierzadko skuteczną pomoc.

h) Stosunek pracodawców do nas.

Rozpatrując w sprawozdaniu dorocznem sprawy wewnętrzne i zewnętrzne, musimy zastanowić się nad pewnym objawem znamiennym, który obserwujemy zwłaszcza w ostatnim czasie. Jest to pewnego rodzaju ofenzywa pracodawców przeciw związkom zawodowym pośrednio, a bezpośrednio przeciw działaczom związkowym prowadzona.

Również z drugiej strony, prawdopodobnie w myśl uchwał i instrukcyj, obserwujemy pewną rezerwę ze strony tych firm, które dotąd w ścisłym z nami pozostawały kontakcie i załatwiały sprawy pracowników tylko przez delegację związkową.

Ostatnio stosunek przemysłowców do nas ujawnił się jaskrawo na tak zwanej „konferencji", zwołanej przez Radę Zjazdu Przemysłowców Górniczych w Sosnowcu, w sprawie obniżki płac. Sprawa ta jest ogólnie znana i nie będziemy powtarzać szczegółów.

Uważamy jednak, że to uparte dążenie ze strony pracodawców do osłabienia spoistości naszych szeregów i przez represje zniechęcanie do pracy ideowo-społecznej — wywiera wręcz odwrotny skutek. Nie tylko, że nie osłabliśmy, ale nabraliśmy jeszcze większego rozmachu, powetowaliśmy sobie bardzo poważny uszczerbek ilościowy kolegów, wywołany przedewszystkiem bezrobociem. Ostatnie zaś wydarzenia na terenie zawodowym dowodzą, że zaczynają się z nami liczyć wszystkie nieomal czynniki, które, przyglądając się bacznie rozwojowi wypadków, nie mogą zamknąć oczu na niezaprzeczony fakt zupełnej dojrzałości inteligencji pracującej do zabierania głosu w sprawach, dotyczących gospodarki państwowej, do czynnego i odpowiedzialnego za następstwa stanowienia o losach społeczeństwa

i) Rzut oka w przyszłość.

Jeśli przypomnimy sobie treść rezolucyj, uchwalonych na naszem zeszłorocznem Zgromadzeniu, dalej uchwały Federacji Z. Z P. P. U, Kongresu grudniowego P. K. P. U. i Kongresu połączeniowego, odbytego w kwietniu b. r. — stwierdzamy, że prawie nic z tego nie zostało urzeczywistnione, co więcej, doznały liczne sprawy pogorszenia. Widzimy jednak, że to co było od nas samych zależne—wypełniło się w całości.

I wyciągnąć z tego musimy jeden wniosek: aby uzależnić od siebie samych wynik naszych starań i dążeń, musimy przedstawiać siłę. Siłę tę zdobędziemy wtedy, jeśli szeregi nasze będą zwarte i uświadomione, jeśli będą one obejmowały wszystkich pracowników bez wyjątku. Gdy zaś zdobędziemy tę siłę, gdy z głosem naszym będą się liczyli nasi przeciwnicy — wówczas będziemy mogli wystąpić do walki o nasze prawa w formie ustaw o Izbach Pracy, o umowach zbiorowych i rozjemstwie, o uznanie organizacyj zawodowych, wtedy, zasiadając w tych instytucjach, które rozpatrują sprawy najżywotniejsze i na ich kształtowanie się wywierają wpływ decydujący — zdołamy przedewszystkiem opanować klęskę bezrobocia, wywołaną przez niepoczytalną gospodarkę nienasyconej w swym egoiźmie kliki, która oparta o ustrój kartelowy, pogrąża państwo nasze w coraz większe trudności przez ogólne zubożenie mas — zdołamy następnie przeorać umysły nasze i udostępnić je dla idei przejścia od formy spółdzielczej organizacji spożycia do **spółdzielczej organizacji wytwórczości.**

Redaktor: Kazimierz Ostrowski. Wydawca: Polski Związek Z. P. P. i H. Rz. P

Druk. Edmund Mirek i S-ka w Sosnowcu.